

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT

miesięczny wynosi w ekspedycji 2,50 zł — w agencjach miejscowych 2,00 zł — z odnośnikami 2,65 zł — na pocztę już z odnośnikiem kwartalnie 8,40 zł, miesięcznie 2,80 zł, w agencjach zamiejscowych 2,80 zł, pod opaską w Polsce 4,70 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przekładów w zakładach, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań. Drukarnia i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławiu.

Redaktor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.



CENA OGŁOSZEŃ

Miejsce milimetrowe jednolite 15 groszy, w dziele reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w tekście 50 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P. K. O. Poznań nr. 304 047. Konto bankowe: Powiat. Kasz. Oszczędności | Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon o d m i n i s t r a c j i nr 124. — Telefon redakcji nr. 291. Za ogłoszenia podane telefonicznie nie bierze się odpowiedzialności. Za Red. odpow. Cz. Bukackowski, Inowrocław, za ogłoszenia adm. J. G.

Redaktor: Stanisław Cieślak.

Na widowni politycznej

Gdybyśmy chcieli ułożyć bilans polityczny z kończącego się dziś tygodnia, to musieliśmy co grubszą pozycję wpisać w rubrykę strat a nieznaczne tylko zjawiska zaliczyć do korzyści.

Dwie bowiem sprawy dominowały ponad wszystko w naszym życiu politycznym ubiegłego tygodnia; dwie sprawy, których dobremi nikt nazwać nie może.

W tygodniu tym uporna sprawa gen. Zagórskiego zagnęła się niebawale. Oto rozesłano po całej Polsce listy, zawierające potworne wprost oskarżenie pod adresem obywatela, co gorsza, nie duży jest procent obywateli, którzy jej nie wierzyli.

Już niejednokrotnie zwracaliśmy się z gorącym apelem do rządu, by w tajemniczość czył naród w sprawę gen. Zagórskiego. Dziś tego wezwania powtarzać już nie warto, bo w rządzie nie zasiadają dwoje, którymby jedna rzecz stokrotnie w ucho klasę było rzęba. Chcemy atoli jedno dziś podkreślić: jakże nisko upadł ten naród, który bez wszelkich skrupułów przyjmuje, rzekome oskarżenie gen. Zagórskiego za fakt oskarżenia!

Proszę pomyśleć nad złowrogimi stronami takiego zjawiska! Jakżeż nisko upadł nasz naród!... Zatem podły naród, prawda? Zatem... naród idiołów? Tak, czy nie?

Nie. To nie wina narodu, że nisko, podupadł. — Naród został przez swych złych kierowników w dół zepchnięty, został popsyty i zdemoralizowany.

To rządy pomagają sprawiły, że dziś nikomu nie wymyślisz, aby Zagórski jeszcze żył. To zrobili niewykryte bezkarne napady na Zdziechowskiego, Mostowicza i innych. To zrobili ci, którzy dziś jeszcze mają: „O jednego mniej” i ręką machają. A tacy właśnie zaliczają się do klasy rządzącej państwem.

A jednak, aż pomyśleć strach, iż społeczeństwo może wierzyć, że jego rząd przemilcza i tuszuje potworny czyn. Do czegoż bowiem dochodzimy!

Ala to są skutki chociażby takich rozmaitych „wątpliwości konstytucyjnych”, to są skutki wiecznego podrywania poczucia prawnego w społeczeństwie. Z rzekomych drobności powstała już w Polsce straszna choroba, która każe społeczeństwu nie wierzyć w sprawiedliwość u najwyższych czynników.

Oto ból nad bólem! Rozrzucenie masowo tajemniczego listu na też swą inną przyczynę. Jestto początek szczenia się bibuli nielegalnej. Rząd skrupował usta przedstawicielstwu narodu i nie pozwala pisać gazetom. To się musi. I skoro rząd nadal będzie obstawał przy kagancowym dekrete piastowym, nielegalna bibuła będzie się szerzyć z zaskarżającą szybkością. Tak było zawsze w tych państwach, które utraciły wolność słowa.

Było też w tygodniu ubiegłym dużo halasu z racji rokowań pożyczkowych. Prasa, zależna od rządu, codziennie była w tryumfalne tony na temat zdobycia pożyczki przez rząd marsz. Piłsudskiego. Min. skarbu Czechowicz już nawet publicznie mówił, jak się tę pożyczkę rozdzieli. Aż tu naraz przychodzi wieść, że rokowania zostały zerwane.

Wprawdzie podjęto je w kilka godzin później, ale czy słusznie jest chęć się przedwczesnie! Albo, czy słusznie jest no zerwaniu rokowań pisać, że lepiej jest, iżemy pożyczki nie zaciągali — jak to pisały nieogledne gazety sanacyjne?

Na sprawę pożyczki pogląd obozu umiarkowanego jest ustalony. Chcemy dopływu obcego kapitału — nie chcemy atoli upokarzających warunków.

Te dwie sprawy dominowały w ubiegłym tygodniu w naszej polityce. Było pozostanie przyjęcie rezolucji polskiej o nieagresji w Lidze Narodów, ale to szczegól mało znaczący, bo rezolucja ta niema żadnego praktycznego oparcia prawnego.

Smutnie przeto uszedł nam tydzień ubiegłego w polityce. Pogłębienie rozstroju i cha-

Tajemnica pożyczki amerykańskiej

W rokowaniach nastąpiła znów przerwa. — Premier Piłsudski w pertraktacjach

Warszawa, 30. 9. (A.W.) Rokowania pożyczkowe przerwane wczoraj o północy w związku z oczekiwaniami przez delegatów amerykańskich na instrukcje z Nowego Jorku upowazniające do zmiany warunków nawiązane z powrotem dziś rano. Wczoraj rano przyszła z Nowego Jorku odpowiedź szyfrowana, której treść jest nieznana. O godz. 9,30 przybyli do Prezydium Rady Ministrów obaj delegaci amerykańscy, którzy odbyli natychmiast konferencję z wicepremierem Bartlem. W godzinę później przybył do pałacu Radziwiłłowskiego min. Czechowicz, wiceprezes Młynarski, dyr. dep. obrót. p. pieniężnego min. Barański. Wszyscy odbyli półtora godzinną wspólną konferencję. O godz. 12-tej udał się z raportem do Belwederu z polecenia p. wicepremiera por. Zaćwiłchowski. O godz. 12,30 delegaci amerykańscy opuścili Prezydium Rady Ministrów, a w kilka minut później przybył tamże marszałek Piłsudski, pod którego przewodnictwem rozpoczęła się konferencja przy udziale wicepremiera, ministra skarbu i p. Młynarskiego. Z tą chwilą inicjatywa w sprawie

pożyczki znalazła się w rękach premiera Piłsudskiego. Dalsze konferencje zapowiedziane są na wieczór.

Warszawa, 30. 9. (Pat.) P. wicepremier Bartel oświadczył w dniu dzisiejszym dziennikarzom, że w rokowaniach pożyczkowych nastąpiła chwilowa przerwa, spowodowana koniecznością porozumienia się przedstawicieli banków zagranicznych z ich mocodawcami. Odpowiedź finansistów spodziewana jest w dniu jutrzejszym. P. wicepremier dodał, że rząd nie zgodzi się nigdy na przyjęcie pożyczki, która by nie odpowiadała międzynarodowemu stanowi polski.

Warszawa, 1. 10. (A.W.) Wczoraj późnym wieczorem wicepremier Bartel udzielił przedstawicielom prasy informacji o stanie rokowań pożyczkowych. Wicepremier stwierdził, iż sprawa kursu wykupu nastąpi zapewne kompromisowo. W tej chwili deleg. amerykańscy godzą się na kurs 103. Clou zagadnieniu stanowi obecnie kurs emisyny, który musi być wyrażeniem zaufania państwu polskiemu.

Przygotowania do „Hindenburgfeier”

Jak Ludendorff nazwał rząd republiki

Berlin, 30. 9. (Pat.) Przygotowania do uroczystości z okazji rocznicy urodzin prezydenta Hindenburga trwają w dalszym ciągu. Charakterystyczna jest jednak rzecz, że grupy republikańskie odsuwają się od udziału w obchodach publicznych, ograniczając się tylko do złożenia przez swoje prezydja i delegacje życzeń w czasie audjencji. Dziś związek byłych Tannenberczyków ogłasza rozkaz, zakazujący członkom brania udziału w uroczystościach ulicznych na cześć prezydenta Hindenburga, szczególnie w spa-

terach, które mają być ustawione na ulicach. Zakaz ten motywowany jest przykrym incydentem, jaki się zdarzył w czasie poświęcenia pomnika pod Tannenbergiem. Mianowicie gen. Ludendorff nie chciał wziąć udziału w przyjmowaniu parady wojskowej razem z przedstawicielami rządu Rzeszy i odebrał te defilady zupełnie niezależnie od głównej grupy Ludendorffów oświadczył przytem, że on nie będzie stał w jednej grupie z przedstawicielami żydowsko-masońsko-socjalist. zne go rządu republiki.

Żywiłowa katastrofa w Anglii

Straszliwe nawały wyrządziły olbrzymie szkody

London, 30. 9. (Pat.) Ze wszystkich stron kraju donoszą o silnych huraganach, obfitych ulewach, którym w kilku miejscach towarzyszyło oberwanie się chimney. W wielu miejscowościach woda zniszczyła zbiory i zasiewy ozime, zginęło również tysiące drobitki, bydła, koni i nierogacizny. Ruch kołowy uległ przerwie wskutek zalania dróg. Przerwana jest również komunikacja kolejowa

w pobliżu Carlisle, wskutek podmycia toru przez ulewę. Silne burze nad kanałem La Manche zmusiły wiele parowców i okrętów żaglowych do szukania schronienia w portach i zatokach. Olbrzymie fale wdarły się w kilku miejscach na bulwary i promenady miejscowości kąpielowych południowego wybrzeża Anglii.

Ulaskawienie skazańca

Prezydent ze względu na swój pierwszy pobyt na Wawelu ulaskawił zbrodniarza

Kraków, 30. 9. (Pat.) W godzinach popołudniowych na ręce p. Prezydenta Rzplitej nadeszła depecha z prośbą ulaskawienia skazanego przez sąd wojskowy w Brześciu na karę śmierci za zbrodnię rozbójcu, dokonanego w nocy z 21. na 22. b. m. na drodze między Prużanami i Milczem, plutonowego zawodowego 20 p. a. p. Edwarda

Pedy. Prokurator wojskowy wniósł o zamianę kary śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia.

P. Prezydent Rzplitej ze względu na przyjazd swój do Krakowa i pierwszy pobyt na Wawelu, przychylił się do próby o ulaskawienie i zamienił Pedy kary śmierci na 8 lat ciężkiego więzienia.

osu wewnętrznego aż nadto stało się widoczne. I gdybyśmy dłużej jeszcze mieli pozostać świadkami takich objawów jak w tygodniu ubiegłym, to dalibóg front moralny narodu polskiego z zastraszającą szybkością traciliby na odporność. Niechaj przeto odpowiedzialni kierownicy państwu bacz, aby nigdy rzeczy deprawujące nie były

strawą polityczną obywateli. Bo zawsze było łatwo rujnować, a trudno budować.

Wiara w żywotność narodu i w jego siłę moralną stanowiły nasz najcenniejszy kapitał państwowotwórczy. Kto w jakikolwiek sposób zezwala, aby ten kapitał szedł na marne, rujnuje Rzeczpospolitą.

HERBATA PERŁOWA

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDARNA. WSZECHŚWIATOWA FIRMA ISTNIĄCA OD ROKU 1787. (1200).

W poszukiwaniu prawdy o gen. Zagórskim

Konflikaty gazet.

Bydgoszcz, 30. 9. (AW). Z polecenia urzędu policyjnego w Bydgoszczy została skonfiskowana „Gazeta Bydgoska” za artykuł „Prawda o generale Zagórskim”. Artykuł zawiera przedruk kilku ustępów z artykułu p. Stępczyńskiego zamieszczonego w nrze 266 „Głosu Prawdy”. Z tego samego powodu uległ konfiskacie organ niemiecki pomorskich „Deutsche Rundschau”.

Kraków, 30. 9. (wł). Wczorajszy „Głos Narodu” został skonfiskowany za przedrukowanie z „Głosu Prawdy” streszczenia ulotki pt. „Prawda o gen. Zagórskim”. Konfiskata ta wywołała zdumienie, gdyż odnośny numer „Głosu Prawdy” z artykułem Stępczyńskiego bynajmniej skonfiskowany nie został.

Wybuch granatu

Warszawa, 30. 9. (wł.) Dziś zrana władze policyjne zostały zaalarmowane pogłoskami o wybuchu i ofiarach w ludziach na radiostacji transatlantycznej pod wsią Babice. Na miejsce jechały władze bezpieczeństwa przedstawiciele pism, karetki sanitarne pogotowia, a nawał zjawy się... psy policyjne, nie wyłączano bowiem możliwości za machu na radiostację.

Całego tego zamachu, który powstał w zaciśnionym łasku, okalającym budynek radiostacji, sprawcami okazali się Jan Matuszewski, również pastuch, pierwszy w wieku lat 58, drug — 63. Obaj ci nieszczęśliwi, wypasając bydłem okoliczne pola, natrafili na pocisk, zgrubiony tu zapewne podczas naurowb „wojskowych”. Podczas manipulowania a koło granatu, który kusił lekkomyślnych chłopków mosiądzem, nastąpił wybuch. Matuszewski doznał rany szarpanej prawego oka, lewej skroni i lewego kolana oraz urwan a obu rąk. Koperski zaś — złamania prawego uda i rany szarpanej ręki.

O wypadku dalo znać powiatowej policji krownictwo radiostacji i stąd powstała pogłoska o rzekomej nieszczęściu na samej radiostacji.

Obu rannych w stanie bardzo ciężkim ulokowano w szpitalu na Czystem. Na miejscu wybuchu rozrzucone są kawałki stali i żelaza i żalné ślady krwi. Któryś wreszcie z tak licznych wypadków eksplozji porzucenych pocisków zmusi ludność do zaniechania niebezpiecznych grasek kalectwem i śmiercią?

Kradzież 12 000 zł.

Kasiarze rozbili 3 kasy pancerne.

Warszawa, 30. 9. (AW). Nocy dzisiejszej dostali się przez balkon do lokalu biura wielkiego concernu naftowego Standard Nobel Company poczem rozbili 3 kasy pancerne zabrali z nich gotówkę, akcjami i papierami wartościowymi (z których część należała do urzędniów firmy) blisko 12 tys. zł. Kasiarze nie zdążyli rozbić czwartej kasy, w której znajdował się gros gotówki, w firmie przechowywanej. Wnosząc ze śladów o których usunęli kasiarze czynili bezskuteczne usiłowania, było włamywaczy 5.

Dzień prasy w Łodzi

11 spraw prasowych w jednym dniu.

Warszawa, 30. 9. (AW). Dzień dzisiejszy był wielkim dnem prasy warszawskiej. W sądzie pokoju 10 okręgu znalazło się na wokedniu 10 spraw prasowych „Gaz. Warsz. Porannej” i jedna sprawa „Kurjera Warszawskiego”. Wszystkie sprawy zostały odroczone. 6 spraw dotyczących gen. Zagórskiego zostało połączonych w jedną. Następnym terminem wyznaczono na 19 października hr.

Podróż Prezydenta Rzeczypospolitej

Dźwięki Zygmunta witaly Głowy Państwa w podwaw. grodzie

Warszawa, 30. 9. (wt.) Wyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa i na Śląsk nastąpił w czwartek po południu ze stacji, skąd odjechał samochodem do Piotrkowa. W Piotrkowie oczekiwał pociąg specjalny, w którym przyjechał, minister wyznań i oświecenia z dyr. Skotnickim. Na dworcu w Piotrkowie usławiona była kompania honorowa 25 pułku piechoty oraz orkiestra. Liczne zebrana publiczność wznosiła okrzyki: „Niech żyje!” Przed frontem kompanji honorowej, przy dźwiękach hymnu na rodowego, powtórzył Pan Prezydent: wojewoda Łódzki Jaszczol, dowódca O. K. Eddz, gen. Malachowski, dowódca 7-tej dywizji i gen. Dąbkowski.

Pierwszy postój nastąpił w Częstochowie o godz. 21 m. 20. Na dworcu ustawiona była orkiestra kompanji 27 pułku piechoty, straż ogniowa z pochodniami, harce rze. Peron dworca zalegaly tłumy publiczności. Pan Prezydent przesiadł przed frontem kompanji honorowej, poczem powitał go prezydent miasta, przedstawiciele duchowństwa świeckiego i OO. paulinów. Po krótkiej rozmowie P. Prezydent wsiadł do wagonu i udał się w dalszą drogę.

W dalszej drodze do Krakowa P. Prezydent Rzeczypospolitej przybył wczoraj, o godz. 23-tej, do Szczakowej, gdzie zatrzymał się na noc. Odjechał ze Szczakowej nastąpił już rano o godz. 7.50. Na peronie dworca w Szczakowej ustawiła się dziesiątka przedpójdmów P. Prezydenta, dziewcząt szkolna, koledzy z orkiestrą oraz liczne zebrani okoliczni mieszkańcy. Orkiestra odegrała hymn narodowy, a młodzież szkolna wznosiła okrzyki na cześć Pana Prezydenta i obrzucała wazon kwiatami. Pan Prezydent dziękował za serdeczne powitanie.

Z kole: nastąpił dwuminuutowy postój w Trzebini, gdzie również zebrali się na peronie dworca działaw szkół powszechnych, straż ogniowa z orkiestrą i ludność miejscowa. Orkiestra odegrała hymn narodowy a zebrani wzniesli okrzyk na cześć P. Prezydenta. Gromadka dziewcząt ofiarowała P. Prezydentowi wianki kwiatów. Pan Prezydent podziękował serdecznie.

Do Krakowa przybył P. Prezydent o godz. 9-tej zrana. Całe miasto przybrało odświętny wygląd. Przed dworcem ustawiono bramę tryumfalną. Na ulice miasta wyległy tłumy publiczności, tworzące wzdłuż chodników długie szeregi, które zamykała młodzież szkolna z orkiestrą i sztandarami. Przy odgłosie salw armatnich, dźwiękach „Zygmunta” i innych dźwięków kościelnych krakowscy chorągwie św. Florjána i parawozów, zjechał na dworzec pociąg, wiozący Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Ustawiona na peronie dworca kompanja honorowa 20 p. p. sprzeniewalała hon. Celem powitania P. Prezydenta zebrał się na dworcu przedstawiciele miasta z prezydentem miast. Rollem na czele, przedstawiciele wojska z dowódcą O. K. V. gen. Wróblewskim na czele, przedstawiciele duchowństwa, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego Marchlewski, prezes Izby Skarbowej Kreger, konsulowie grecki i austriacki, przedsta wiciele ziem państwa z pp. Göttem i baronem Komponka na czele, liczni przedstawiciele prasy, inwalidów, harcersstwa, działaw szkolna z kwiatami itd.

Opowiadając na peron P. Prezydent odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej, poczem przesiadł przed frontem. Następnie powitał P. Prezydenta delegacje krakowska. Przed dworcem kolejonym liczną zgromadzoną publiczność wznosiła na cześć P. Prezydenta okrzyki. P. Prezydent, w powozie z, zaprzęgniętym w 4 konie, poprzedył wianki przed banderą krakowską i szwadron 8-go pułku ułanów, pojechał w stronę Barbakanu, gdzie nastąpiło powitanie przez prezydenta miasta i wiceprezydentów, radę miejską i inne reprezentacje. W drodze do Barbakanu z balkonów i okien ludność obrzucała powóz P. Prezydenta kwiatami i wznosiła okrzyki.

O godz. 10,30 p. Prezydent Rzpłitej przybył do gmachu uniwersytetu Jagiellońskiego, witalny entuzjastycznie przez młodzież akademicką i publiczność, zgromadzoną na tymże przed uniwersytelem. W westybulu oczekiwali P. Prezydenta: rektor Marchlewski i dziekan wszystkich wydziałów.

W punkcie udekorowanej auli zebrał się przedstawiciele duchowństwa z ks. metropolitą Sapiechą, dowódcą O. K. gen. Wróblewskim w otoczeniu wyższych oficerów, reprezentanci województwa, prezydium miasta, konsulowie państw obcych itd. Autentycznie wypełniła młodzież akademicka, publiczność ze sfer naukowych i obywatelskich miasta Krakowa. P. Prezydenta wprowadził na salę rektor Marchlewski. W chwili wejścia Głowy Państwa młodzież wznosiła przykroty okrzyk: Niech żyje! Po powitaniu przez rektora Marchlewskiego, który wygłosił dłuższe przemówienie, P. Prezydent udał się do sal profesorskiej, gdzie spędził przeszło godzinę na rozmowie z gronem profesorów uniwersytetu. O godz. 17,40 p. Prezydent odjechał na Zanku.

Z Zanku o godz. 21.15 p. Prezydent przybył do Teatru Miejskiego im. Juliusza Słowackiego na uroczyste przedstawienie sztuki „Kościuszkę pod Racławicami”. W czasie przejazdu p. Prezydenta do teatru zebrane tłumy manifestowały żywiołowo na cześć Głowy Państwa. Dyrektor Nowakowski wyczył p. Prezydentowi artystycznie oprawne album programów teatru za rok 1926/27. W chwili zjawienia się p. Prezydenta w sali orkiestra odegrała hymn narodowy, a publiczność powstała z miejsc, witając Głowę Państwa serdecznym i długotrwałym okrzykami. P. Prezydent pozostał w teatrze na drugą akcie sztuki, poczem odjechał na obiad, wydany przez miasto w sal: Starogo Teatru.

Traba powietrzna w dolinie Missouri

Sekki ludzi zginęło. — Tysiące domów zniszczonych. — Straszny obraz spustoszenia

Nowy Jork 30. 9. W dolinie Missouri zalała traba powietrzna Szkoły materialne na obrzeżeniu W. Sanu ioko St. Louis i okolicy zarażenowano 300 zabitych i przeszło 400 rannych.

Nowy Jork (AW). Z St. Louis doznaliśmy, iż według tymczasowych obliczeń policji śmierci w wyniku katastrofalnego cirkum poniało przeszło 100 osób. O kilkuset osobach brak dotąd jakichkolwiek danych, może być, że i one padły ofiarą żywiołu. Wojsko, policja i straż ogniowa pędzą nad tłumnie niemi wzbuchających w coraz to innych punktach miasta pożarów. Tajfun trwał zaledwie 5 minut, lecz mimo to zdążył zniszczyć tysiące domów. Najbardziej zniszczoną została dzielnica elegandyckich willi i pałaców. Straty w tej dzielnicy wynoszą około 100 milionów dolarów. W mieście, mającym wygląd pobojezniska, dotąd jeszcze leżą na ulicach trupy ludzi i zwierząt. Na przestrzeni 10 km. kw. wszystkie domy zostały zrównane z ziemią. Na placach miejskich Czerwony Krzyż

ustawił namioty, służące za lazarety polowe, gdyż szpitale funkcjonujące w czasie normalnym nie mogą pomieścić wszystkich rannych. Komunikacja uliczna została przerwana. Elektryczność niema, co sprzyja jeszcze wzmoczeniu nastroju paniki. Również szereg sąsiadnych miast ciężko ucierpiał od tajfunu. Stany Oclahoma i Kansas również padły jego ofiarą, przyczem kilka wiosek zostało częściowo zniszczonych.

Tajfun na Filipinach
Singapore, 30. 9. (Gł.) Donoszą tu z Manilli z wysp Filipińskich o gwałtownym tajfunie. Najbliższą nawiedzona została katastrofą wyspa Luzon, na której wszystkie miejscowości uległy doszczętnemu zniszczeniu. Około 700 ludzi zostało zabitych, cała zaś reszta ludności została zniszczona w tym stopniu, iż nie pozostały nawet ślady dawnych ulic. Jednocześnie w okolicach Filipin na morzu rozpełtała się w wyniku wichury burza. Kilkanaście okrętów zatopiono.

Bezczelność sekciarska

Środkami wprost nie do uwierzenia i posługując się pewni sekciarze, by dla swych celów wykorzystywać „Międzynarodowy Akademicki Kongres Msyjny”, który pod protektorem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa odbył się w Poznaniu od 28. września do 2 października br.

Oto co nam donoszą z parafji farniej w Poznaniu: Książę do domach kolporterzy sekciarskie a przedstawiając się jako wysłannicy rzeczonej parafji zaczęli, do kupna broszury, której okładka kolorowa przedstawia

półkulę ziemską i niewiastę z koszem napelnionym owocami, do której zdążają przedsta wiciele muzułmanów, mongolów, Turków, Arabów, chińczyków, Indjan, eskimosów i innych plemion.

Napis zaś na okładce brzmi: „Na Mijsję. Numer msyjny dz. kęczynno—żniwowy”. Jako redaktor naczelny tej broszury podpisuje się: T. Will w Warszawie, Aleja Róż 2a jako redaktorzy odpowiedzialni: W. Magalski i M. Miniewski; nakład zaś T. z. o. p. „Polgłot” w Bydgoszczy.

Nie dość na tem! Bezczelność sekciarzy, idzie jeszcze dalej, bo odważają się nawet

Ktoż tego nie wie?

ze Ekstrakt Słodowy
„MALTINA”
Wyrobu Browaru J. Götze w Krakowie, jest tym środkiem odżywczym, który wskutek swej do kładności w robocie i dąta! zawartości Maltozy i Maltodykstryny, jest idealnym środkiem odżywczym dla dzieci i ozdrowieńców.
Wylężone zastępstwo
„PHARMA” Mag. B. JAWORNICKI w Krakowie.
Do nabycia w aptekach, drogeriach i w sklepach spożywczych i t. p.

prosić katolików o datki na cele swoich misyj.

Obowiązkowo i urzędowo stwierdzamy, że ci wszyscy, którzy kupili wspomnianą broszurkę lub złożyli datkę pieniężną, padli ofiarą pospolitego oszustwa, i ostrzegamy zarazem przed tymi kolporterami i kwestarzami radząc oszustów tych oddać w ręce policji.

Nadmieniamy przy tej okazji, że ukazał się urzędowa „Jednodniówka” Kongresu Msyjnego, do której słowo wstępne skreślił J. Em. Ks. Kardynał Prymas.

Podając więc do publicznej wiadomości haniebne i niemoralne postępowanie tych sekciarzy, nie możemy powstrzymać się od wyrażu sprawiedliwego oburzenia i zdziwienia, że ci ludzie, którzy przecież, nie uznawają Kościoła katolickiego, zwalczają i potępiają wszystko to, co rzymskokatolickie, nie wahają się posługiwać mianem wysłanników organizacji katolickiej celem zebrania od łatwowiernych katolików funduszy do podjęcia dalszej walki z Kościołem katolickim.

Komunikat Kancelarii Prymasa Polski.

Złoty jubileusz

Piotr Surzyński, organista przy kościele ławnym św. Mikołaja obchodził w sobotę, dnia 1 października, złoty jubileusz pracy organistowskiej, a 42-letnie stałe urzędowanie przy Farze. W wspomnianym dniu o godz. 7-tej rano ks. prob. Jaśkowski odprawił w kościele św. Mikołaja uroczystą Mszę św. na intencję jubilatów. Na nabożeństwo przybył p. Surzyński z całą swą liczną rodziną, oraz jego przyjaciółmi i znajomymi. Mimo dość wczesnej godziny kościół zapelniał się po brzegi. Podczas mszy chór farny pod batką prof. Sobieskiego wykonał kilka pieśni kościelnych. Po nabożeństwie ks. prob. Jaśkowski od ołtarza przemówił do wierznych, podkreślając obowiązkowo i sumiennie prace jubilatów przez 50 lat na chwałę Bożą. Na koniec przemówienia życzył jubilatowi na tem polu dalszej owocnej pracy.

Wielka manifestacja narodowa w Inowrocławiu

Tłumac zebranie Zw. Lud. Nar. stałe w obronie wiary praworządności i poszanowania idei narodowych

W dniu wczorajszym odbyło się w Inowrocławiu wielkie zebranie Związku Ludowo-Narodowego. Członkowie i sympatycy tego stowarzyszenia zebrał się w dawno niewidzianej ilości, po bieżąc wspinając się salę hotelu Basia. Przybyli wszystkie warstwy społeczne, a szczególnie dobrze zastąpiona była warstwa inteligencji. Nastroj na zebraniu odpowiedni powadze chwili, jako wielkiej manifestacji ducha narodowego, która należała do chwalebnych następstw społeczeństwa wobec polityki obecnego rządu.

Obrady zagalę przez Kola Związku Ludowo-Narodowego w Inowrocławiu p. redaktor Ciesiak, podnosząc na wstępie, że zebranie zwołane zostało nie w tym celu, aby zbyt już przedawana atmosfera w polcech iwie dalej jątrzyć, jeno aby ze spokojem przyglądać się co się w państwie dzieje i uświadomić sobie wzajemnie jakimi drogami trzeba pójść aby państwo od niebezpiecznych wstrząsów uchronić.

Głównym punktem zebrania był referat p. Petryckiego z Bydgoszczy. Referent w przeszłym godzinem przemówieniu zanalizował naszą sytuację gospodarczą przeszedł na stopnie do omówienia polityki rządu w dziedzinach religijnych, narodowościowych, a szczególnie zajął się groźniami objawiami szerego się w Polsce bezprawia. Mówca w konkluzji stwierdził, że rząd pomajowy znać nie ma w matni bez wyjścia, bo oto weksła, że wyawiał im blano swym zwolennikom w czasie względnie krótko po zamachu nie potrafi realizować. Rząd, który przebiez prawie i bunt doszedł do władzy, dotąd pań sła na drogę praworządności nie umiał naprowadzić, bo mści się na nim grzech pier woredny. Pozycja tego rządu słabnie z dnia na dzień, ilość zwolenników zmalała do minimum, a jedynym oparciem jego jest siła fizyczna Polska stoi dzisiaj nie instytucjami prawnymi, a osobami, co szczególnie stanowi niebezpieczeństwo.

Trzeba aby społeczeństwo uświadomiło sobie, jakimi drogami wyjść z tego klesu należy, by nie było katastrofalnym wstrząsów dla państwa. Stowarzyszenie nasze aczkol wiek wielu jego przeciwników by sobie tego życzyło, nie pójdzie do walki z rządem przez destrukcję. Bo nie nowe rewolucje i nowe pogwałcenia prawa mogą w kraju zaprowadzić ład i porządek. Naszą walką z rządem obecnym przeprowadzimy na drodze legalnej, a środkami w niej może być uświadomienie narodowe społeczeństwa i dobra organizacja polityczna. Polskę między nikt narzucić takich rządów jak obecny nie będzie mógł, jeżeli zwyciężą w narodzie te zasady, których krzewicielem od lat jest Z. L. N., zasady poszanowania wiary, praworządności i zasady, że w Polsce gospodarzyć winni tylko Polacy. W tej chwili w Polsce toczy się zacięta walka o te właśnie ideały i na tej platformie nastąpi skuteczna rozgrywka między rządem a narodem.

Przemówienie p. Petryckiego nagrodzono zgromadzeniem oklaskami, co jest dowodem, że społeczeństwo orientuje się w sytuacji, a wywody mówcy znalazły w sercach zebranych głęboką odzew. Większym jeszcze dowodem orientowania się społeczeństwa była krótka dyskusja, otworzona nad referatem, w której zebrani wzruszeni, do głębi poruszali te właśnie fakty, zachodzące w Polsce, które aż nazbyt brutalnie i niedożo o zaniku w Polsce poszanowania w a), praworządności i ludzkiej uczciwości. Charakterystyczny nastroj, będący miarą wzbudzenia społeczeństwa, wytworzył się na sal, kiedy jeden z obecnych prosił o wyjaśnienie, ile prawdziwy tkwi w oburzeniu wiadomościach krzących w społeczeństwie na temat zaginięcia gen. Zagórskiego. Trudno było uściszyć głos oburzenia, jakie się w tej materji zewsząd odzywały.

Wynikem obrad były następujące jedno głośno uchwalone rezolucje.

- ### REZOLUCJE
1. Zebrani, stwierdzają, iż rząd pomajowy mimo 10-miesięcznego istnienia nie tylko nie dąży do naprawy ustroju państwa a raczej stał się weszczynaniem zarogów z parlamentem pogłębia chaos ustrojowy, co otwiera drogę wy wrotów.
 2. Zebrani ze grozą stwierdzają, że szerzące się w kraju bandytyzm polityczny i lula naśladał bezkarnie, bo dotąd ani napał na posła Jerzego Zdziechowskiego ani pobicie red. Moszczyński nie zostały wykryte i sprawcy tych nieuczynnych czynów chodzą bezkarni.
 3. W sprawie tajemniczego zaginięcia gen. Zagórskiego zebrani domagają się wydan a urzędowego komunikatu, któryby wyswietlił wreszcie ponurą zagadkę.
 4. Zebrani stwierdzają, że rząd wbrew duchowi Konstytucji nie pozwala obradować przedstawicielstwu narodu a prasę przez kagańcowe dekryty zamyka usta, — czego smutnym następstwem jest pojawianie się bibuly nielegalnej.
 5. Zebrani potępiają politykę szkolną na Kresach Wschodnich a szczególnie w Malopolsce Wschod. Obrońcom polskości a szczególnie bohaterstwu Lwowi zebrani przesyłają wyrazy uznania i zachęty do wytrwania w walce o polskość.
 6. Zebrani stwierdzają, że w mo pomysłnej sytuacji gospodarczej drożyna panoszy się w sposób bardzo niebezpieczny a dotkliwy dla warstw robotniczych i urzędniczych.
 7. Zebrani potępiają ohydny napał „Dzień Bydł” na poczeka Wokopolan na i cbronę ludu polskiego w czasach zaborczych spdziviego marsz. Wojciecha Trampczyńskiego.

„Niejasności z pod ciemnej gwiazdy”

Posel Stroński pisze w „Warszawiance” o stwarzanych przez „sanację” „niejasnościach” konstytucyjnych, które „w rzeczywistości są zupełnie jasne”.

„Takich rzekomych niejasności — powiada — jawiło się naraz kilka, a wszystkie są naprawdę... niejasnościami z pod baro... ciennej gwiazdy.”

1. Nie jest prawdą, że nadzwyczajną sesję Sejmu i Senatu, którą wedle art. 25 ust. 3 Konstytucji Prezydent Rzplitej winien zwołać na żądanie jednej trzeciej ogółu posłów w ciągu dwu tygodni, można w tym czasie zwołać... od jakiegokolwiek dowolnego dnia późniejszego. Gdy Konstytucja mówi: zwołać w ciągu dwu tygodni, nie wprawdzie rozdzielenia tego pojęcia na zapowiedź zwołania i urzeczywistnienie zwołania. A czego niema w Konstytucji, nie wolno wprowadzać, tak więc i tego rozdzielenia. Bez takiej sztuczki wszystko jest jasne i proste, a Konstytucja nie jest obliczona na sztuczki.

2. Nie jest prawdą, że Konstytucja dopuszcza zwołanie sesji Sejmu bez Senatu lub naodwrot. Art. 25 ust. 1 wyraźnie mówi, że Prezydent Rzplitej zwołuje Sejm i Senat, a nie rozdziela ich tutaj. To związanie jest zupełnie stanowcze, jeśli się zważy, iż tylko w art. 2 jest ono użyte: organami narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, a następnie w tym art. 25 ust. 1: Prezydent Rzplitej zwołuje otwarcie, odracza i zamyka Sejm i Senat, oraz w zmienionym art. 26: Prezydent Rzplitej rozwiązuje Sejm i Senat, jakoteż w art. 39: Sejm i Senat połączone w Zgromadzenie Narodowe. Bardzo ściśle zatem Konstytucja używa określenia: Sejm i Senat, tylko tam właśnie, gdzie jest równoczesność i jedność określenia lub aktu prawnego, a poza tem mówi wszędzie: Sejm, a w art. 37 wylicza postanowienia, które odnoszą się poprzednio także do Senatu bez równoczesności jednak i jedności aktu prawnego. Tu jest budowa Konstytucji nawet uderzająco dokładna.

3. Nie jest prawdą, że można zwołać na żądanie w ciągu dwu tygodni Sejm i Senat odrębnie wogóle bez posiedzenia, jak było z Senatem, bo nigdzie niema takiego upoważnienia a w Konstytucji, a zrobienie tego jest unicestwieniem prawa sesji nadzwyczajnej, której jest w Konstytucji.

4. Nie jest prawdą, że Sejm nie może uchylić własną tylko uchwałą rozporządzenia z mocą ustawy, złożonego w Sejmie. Art. 44 Konstytucji wyraźnie rozróżnia między ustawą, t. j. przejęciem przez Sejm i Senat, a uchwałą samego Sejmu, której wyraz nie daje prawo uchylania. Przebieg uchwalania tego przepisu konstytucyjnego w zmianie Konstytucji z 2-go sierpnia 1926 poucza, że Senat chciał uczestniczyć w tem prawie i wniósł w tym duchu poprawkę, która jednak nie utrzymała się. I dlatego dzisiaj uchylene rozporządzenia dziennikarskiego przez sam Sejm jest prawne i obowiązujące.”

Do naszych Stowarzyszeń i Cechów

Wzywamy niniejszym wszystkie nasze Towarzystwa i Cechy, ażeby wzięły gremjalny udział w uroczystości poświęcenia Sokolni, która się odbędzie w niedzielę dnia 2 października. Towarzystwa posiadające sztandary, winny stanąć ze sztandarami.

Ponieważ jest to pierwsza Sokolnia w Polsce Zachodniej, przeto w pierwszym rzędzie, powinny dopisać Towarzystwa i Organizacje inowrocławskie.

Zbiórka o godz. 9.15 na boisku przy nowej Sokolni skąd wyruszą do kościoła św. Mikołaja na nabożeństwo.

Po nabożeństwie pochodzą na rynek, gdzie się odbędzie defilada Tow. Wojsk. Wych. Towarzystwa zaś cywilne idą w zwykłym pochodzie. Z Ryńku udają się cały pochód do nowej Sokolni, gdzie się odbędzie uroczyste poświęcenie.

ZARZĄD

Zwzłuku Stowarzyszeń Polskich w Inowrocławiu.
Adwokat J. Mielcarek, Kaz. Ziętowski, prezes, sekretarz.

Zabawna przygoda na ulicy

Ulica Bazylej szedł jakiś otyły pan. Na gale, postąpił na skórę pomarańczy i... Opadał stądo kilka kumoszek. Tłuszciochi, pa dając, schwycił jedną z nich za sukienkę. Su kienka jednak nie wytrzymała i znalazła się w ręku padającego. Kumoszka więc została w majteczkach... To jej dało powód do wy toczenia procesu. Sąd miał wiele wątpliwości ile ostatecznie uwoolni grubasa od winy i kary. Dobrowolnie kupił on nową sukienkę poszkodowanej kumoszce

Szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi

Według doniesień z Sebastopola, szkody wyrządzone przez ostatnie trzęsienie ziemi na Krymie, sięgają 6 milionów rubli złotych. W pasie nabrzeżnym 40 proc. wszystkich za budowań uległo zniszczeniu, pomiędzy inne mi szereg parjów. Ogromną opozycję w ru bryce zniszczeń, stanowią szkody w urządze niach inspektoratów, w winnicach, zakładach tytoniu itd.

Nowoczesny spartanizm

Powszechnie znana jest legenda o owym chłopcu spartańskim, który ukradł lisa, scho wał go pod szalę i nie przyznał się do kra dzieży, chociaż lis wygryzł mu kawałek cia- la.

Co najmniej równy przykład bohaterstwa zdarzył się niedawno w Irlandji, podczas wiel kich wyścigów molocykli. Po opuszczeniu Belfastu, jednemu z uczestników usiadła na karku osa i poczęła go dotkliwie kląć. Spor towiec, nazwiskiem Woods z Dublinu, nie przetrwał jednak biegu i pomimo wielkiego bólu dojechał do końca robiąc przeszło 300 km. z osą na karku.

Nie zapominaj o bractwach

pozbawionych mienia i da-
chu nad głową przez gro-
zną powódź w Małopolsce.

Tradycja historyczna zakonu OO. Dominikanów w Krakowie, chociaż zniszczonego niejednokrotnie najazdami nie- przyjaźli i pożarami, pozostawiła wiele szczątków, które wskazują na wcześniejsze istnienie różańca niżej dopiero w 16 wieku, przez co stwierdzają tradycje założenia jego przez św. Jacka. Dokument papieża Inno- cencjego VIII z dnia 13 października 1484 r. nadaje bractwom krakowskim odpusty róż- łańcowe. W akcie z dnia 18 listopada 1600 r. zaznacza papież Klement VIII, że bractwo różańcowe w Krakowie od wielu lat istnieje. Inny wreszcie dyplom z dnia 14 lutego 1601 r. opiewa, że różaniec istnieje w Krakowie od niepamiętnych czasów.

Istnieją również stare pomniki kamien- ne, które w rzeźbie pokazują różaniec i tk w kolegiacie glogowskiej na Śląsku znajduje się pomnik z 1317 r. Matyldy, księżnej brun- świckiej, która trzyma w dłoni różaniec o 55 paciorkach. Taki sam różaniec trzyma pod jej stopami umieszczony karzelek. Różaniec w roku widnieje również w kościele św. Jana w Lignicy na grobowcu Anny, księżniczki cieszyńskiej, małżonki Wacława, księcia lign- ickiego, zmarłej w 1367 r. Na kruczkach klasztoru krakowskiego OO. Dominikanów znajduje się pomnik zakonnicy niewiadome- go nazwiska, z najwrażliwszymi paciorka- mi różańca w ręku, pochodzi tenże z przełomu 14 na 15 wiek. Wiadomo przecie, że różaniec był w 1213 r. przez św. Dominika w stałą formę ujęty, że zakon dominikański miał prawo go po innych kościołach zaprow- adzać, przez co się po całym chrześcijań- stwie rozszerzał, i że Papież go licznymi od- pusłami obdarzał.

Właśnie na przełomie 14 na 15 wiek wszedł się olbrzymi ruch różańcowy w całej Europie, prowadzony przez bretończyka Ala- na de Rippe i Niemca Jakoba Spregera, za- konników dominikańskich. Musiał on się od- bić i na Polsce, kiedy w 1539r. general zakonu O. Augustyn de Faventia przyjmując pol- skie bractwo różańcowe powstałe około 1478 r. do zasług zakonu. W latach 1583 i 1596 wychodzą w druku pierwsze dzieła o różańcu, jedno polskie zatytułowane „Róża- niec spolicie różany wianek”, a drugie w języku łacińskim „Rosarium”. Autorem ich jest dominikanin Bartłomiej z Przemysła, ba- kalarz św. teologii, który w 1585 r. zapro- wadził przy kościele św. Trójcy w Krakowie archybractwo różańca św. Wprawdzie przed- tem już w 1567 r. napisał ks. Benedykt Her- best, kanonik poznański, dziełko „Wykład Bractwa Różańcowego Panny Marii” wian- ka, w którym rozwodzi się nie o różańcu, propagowanym przez Dominikanów, lecz o tak zwanej koronce Kartuskiej. Różaniec do- minikanów na wzór psalterza składa się do- wniem z 150 Zdrowaś i 15 Tajemnic, gdy ko- ronka kartuska ma 50 Zdrowaś i 50 Tajem- nic.

Głównym organizatorem i reformator- em a zarazem apostołem różańca w Polsce jest O. Abraham Bzowski herbu Ostoja, syn Tomasz i Magdaleny z Wężyków Bzow- skich, magd uczony, który aż cztery dzieła wy-



Radzę szanownej Pani dobrze!



Niech Szanowna Pani używa Jedyne Mydła JELEN-SCHICHT, gdyż jest ono nie tylko gwarantowanie czyste, nie przedewszystkiem tanie ewei wydatności. Każda gospodyni, dbała o czystość i całość bielizny, uży- wa tylko znanego na całym świecie Mydła JELEN-SCHICHT.

Proszę wystrzegać się fałszyfkatów i zwracać uwagę na markę.

Mydło Jelen Schicht

Początki różańca w Polsce

Sw. Jacck. — Dyplomy, nagrobki i stara literatura o różańcu. — O. Brzowski i Innl. Inowrocławskie bractwo różańcowe

daje o różańcu, jedno dla królewicza Włady- sława IV „Rosarium” w Poznaniu w 1599 r., drugie dla Konstancji austriackiej „De ro- sario”, trzecie dla patrycjuszowskiej rodziny włoskiej Borghesów „Rosarium” w Kolonii w 1616 r. i najważniejsze z nich w języku polskim „Różaniec P. Marii” w Krakowie w 1600 r. Prócz niego pisze O. Walerjan Litwanides przepiękne dzieło „Ogród róża- ny” w Krakowie w 1627 r. i osobna książecz- kę różańcową dla młodzieży akademickiej w 1629 r. Przewyższył ich jednak wszystkich dominikanin Michowita w niedościgle- swem dziele „Discursus super Litanias Lau- rellinas” w 1628 r. Wprost mistrzowskim jest jego traktat o różańcu pod tytułem „Rosa rorysica”.

Pod wpływem takich krzewicieli rozro- st różańca był tak wielkim, że sam Litwanides liczył przyjętych przez siebie w Krakowie 50 tysięcy osób do różańca. W 1621 r. rektor Jakób Najmowicz, profesorowie i młodzież akademii krakowskiej, wstępują gremjalnie szeregi bractwa różańcowego, tworząc w nim osobny oddział Ogniskiem rozwoju róż- łańcowego jest jego kolebka, kościół krak- owski OO. Dominikanów, zwłaszcza kiedy w 1597 r. wizerunku, „Marię Maternę” po- święcony przez papieża Klementa VIII, a po- darowany Dominikanom przez kardynała Bernarda Maciejowskiego.

W Inowrocławiu założył dnia 9 marca 1620 r. O. Jacek Grabski, przeor toruński, bractwo Matki Boskiej Różańcowej przy tu- lejszym kościele klasztornym OO. Francisz- kanów. W głównej nawie tego już po dziś dzień nieistniejącego kościoła istniał osobny ołtarz ku czci Matki Boskiej Różańcowej, cały zielony ze złoceniami. Znajdował się tam obraz Matki Boskiej z dziećmi Janem, Jezus, jak rodzą różaniec. W okolo umieszczony

był napis łaciński „Zdrować Marjo, iacká pety, Pan z Tobą, błogosławioną Ty mię- dzą niewiastami”. Obraz otaczały figurki św. Jacka i św. Czesława, nad niemi umieszco- ny był obraz Koronacji N. P. Marii i inicjały Marij. Z boku znajdowała się srebrna, po- złacana tablica głosząca, że ołtarz ten, po- święcony ku chwale i czci św. Różańca i Bo- garodzicy N. P. Marii i Pana Naszego Jezu- sa Chrystusa, zawiera relikwie św. Francisz- ka i św. Tekli.

Przy kościele św. Mikołaja istnieje od 1869 r. Bractwo Matki Boskiej Różańcowej, jak o tem napis na ławce w bocznej, pół- nocnej nawie głosi. Założycielami byli Mi- chał Gódry z miasta i Józef Czapla z Jacewa. Do bractwa należą przeważnie mieszkańcy Turzan, Jacewa i Rabina. Bractwo liczyło w 1885 r. członków 33ch, w 1890 zaś 47, w 1895 r. 51, liczba członków zmniejszała się, w 1905 r. było 39, a w 1921 r. tylko 29 członków. W skrzyni bractwa znajduje się księga zawierająca imienny spis członków od 1885 r. do 1921 r. Bractwo nie posiada spisanych ustaw, natomiast należą do bract- wa ławka, trzy chorągwie, dwie skrzynie i lichtarze na ołtarzu M. Boskiej Różańcowej. Do pogrzebu stawia bractwo chorągwie i światło. Ołtarz Matki Boskiej Różańcowej w kościele św. Mikołaja zawiera powyżej op- isany obraz Bogarodzicy rodzącej róża- niec i figury rzeźbione św. Jacka po lewej, św. Czesława po prawej stronie, przejęte z kościoła pofranciszkańskiego po kasacie te- goż klasztoru. Był to niedługi ołtarz św. Nor- berta z zasuwą św. Walentego. Od trzeci- wia z górą wieków spogląda Bogarodzica z różańcem w ręku na wierzniych Kula- wia- ków, ta tarca dla Ojczyzny, ta pociecha dla smutnych i opieki szukających.

Z. Czapla.

Koniec sezonu kuracyjnego

Imponujący bilans sezonu. — 5 000 kuracjuszy odwiedziło Inowrocław.

Sezon kuracyjny w Solankach inowro- cławskich zbliża się ku końcowi, gdyż — jak wiadomo — dzień 30 września jest dniem, w którym sezon ten zosłania zamknięty. Z perspektyw pięciu miesięcy wstecz patrzy- my na działalność tegoroczną zdrojowiska i musimy przyznać, że bilans sezonu za rok 1927 wypadł imponująco. Okazuje się, że w tym roku z Solanek inowrocławskich korzy- stało aż 5 000 gości, czyli w porównaniu z rokiem ubiegłym o ca. 600 gości więcej. Ten stały wzrost kuracjuszy z roku na rok do- wodzi, że zdrojowisko systematycznie do- zdywa sobie na renomę, a co zatem idzie, że przyszłość jego zapowiada się świetnie.

Pod względem materaljalnym więc z wy- niku sezonu miasto zadowolone być może. Chodzi jeszcze o to, czy kuracjusze zadowo- leni są ze swojej gościnie. Stanowczo może- my powiedzieć, że tak. Krytyczne uwagi ku- racjuszy zanotowane publicznie i najwięcej- jąc dowodzą rozczarowań lecz są dowodem

troski kuracjusza o rozwój zdrojowiska, a jak mieliśmy możność się przekonać, pocho- dzą zawsze od entuzjastów naszych solanek. Nie było ani jednego kuracjusza w Inowro- cławiu, któryby z pobytu nie był zadowolony, przeciwnie wszyscy oni o urządzeniach za- kładu i wynikach swojego leczenia wyrażali się jaknajlepiej. Rzeczywiście były pewne apo- sirzenia natury ujemnej, ale to są drobna- gi; i przy dobrej chęci do zgryzoty tych mo- żna będzie w przyszłości najzupełniej un- knąć.

Bilans Solanek jest dobry, a zatem trze- ba myśleć o dalszych uzupełnieniach zakładu. Jak się dowiadujemy Komisja Solankowa i Magistrat już na jednym z najbliższych po- siedzeń rozpatrzy możliwość dalszych inwe- stycji w zakładzie. I choć projekty narazie przostają w tajemnicy trzeba im, bezwarun- kowo przykładać, bo wszelkie europeizo- wanie zdrojowiska miastu i obywatelstwu na pewno przyniesie korzyści.

Tytunie powojenne

Odowiedz na sluszne zreszta skargi palaczy

Palacze skarzą się stale na tytunie obecne, techniki do przedwojennych fabrykatów tytoniowych, którym dzisiejsze dorównać nie mogą. Dlaczegoż wobec tego nie powróciliśmy do przedwojennej produkcji, z której dzieje się to winy? Czy powrót taki jest w ogóle możliwy?

Trudno dać tutaj jakąś stanowczą odpowiedź. Faktem jest, że do niedawna nie mieliśmy w ogóle z czego produkować wobec powszechnego zrujnowania plantacji tytoniowych przez wojnę.

Od roku 1920 do 1927 nie było wcale dawnych surowców rosyjskich, kaukaskich i krymskich. Bardziej jeszcze ucierpiały surowce tureckie. Plantacje najszlachetniejszych liści tytoniowych na wybrzeżu morza egipskiego w Cavalli, Dramie, Xanfi, Serres, Demir, Hissar zostały doszczętnie zniszczone. A kiedy tereny te przeszły do Grecji, ludność turecka opuszczając swe siedziby zabrala ze sobą nasiona od wieków uprawianej rośliny. Grecy znów wysiedleni z wajułetu smyrniewskiego, zabrali ze sobą nasiona tam uprawiane i plantują je obecnie na nowych terenach. W ten sposób powstają zupełnie nowe gatunki tytoniu, może nawet i dobre, ale tak drogie, że dostępne są jedynie dla fabryk, produkujących dla bardzo zamożnych krajów. Gdy przed wojną bowiem za najlepsze liście płacono się od 12-12 kuld. za 10 kg. (1 guld. 3,60 zł), to obecnie cena ich podniosła się do 30 guld. hol. Tak samo wzrosła znacznie cena od niedawna dopiero dostępnych surowców bałkańskich, północno - macedońskich, hercegowińskich, bosniackich itp. Nasze krajowe plantacje tytoniowe spotkał los podobny. Dzięki jednak wysiłkom produkującej się wzmogła i w r. b. osiągnęła przysposobienie około 4 milj. kg. — wiedy gdy w r. 1926 liczyła 2,5 milj. kg., a w r. 1919 — 14 tys. kg.

Wyżej opisane warunki uprawy i handlu liśćmi tytoniowymi nie pozostały bez

wplywu na jakość wyrobów. Stare, wypróbowane recepty na mieszaniki tytoniowe stały się obecnie nie aktualne — trzeba wypróbować nowe, przystosowane do nowych gatunków tytoniu.

Wyroby, jakie powatana, nie będą jednak te same, co przedwojenne — nie znaczy jednak, aby były gorsze. Zresztą i tytunie zagraniczne, przypominające z poziomu przedwojenne, nie są już takimi. Najbardziej stosunkowo utrzymał się na poziomie, zbliżonym do przedwojennego, monopol tytoniowy austriacki, istniejący do 1701 r., dzięki wydoskonalonym metodom fabrykacji, które pozwalają z surowców różniących się od przedwojennych wytwarzać wyroby, przypominające te ostatnie smakiem i wyglądem.

Ciekawy seans spirytystyczny

Olga - duch spirytystyczny uderza w twarz dr. Finka. -- Wyrafinowane oszustwo czy wynik działania sił nadprzyrodzonych.

Wśród zjawisk okultystycznych, które w latach ostatnich zaprzętały świat uczonych, mało jest może takich, któreby obudziły tak w elki i tak ogólną sensację, jak „Olga“, dokonywane przez parę medjów austriackich: Rudi i Willy Schneiderów. — Gwałtowny spór naukowy wybuchł około prawd wości ich nadnormalnych uzdolnień. Jedni uważają Schneiderów za najlepsze media w czasach ostatnich, inni wyrazili przekonanie, iż tajemnicze zjawiska, które podczas seansów się ukazywały, opierają się na oszustwie bardzo wyrafinowanym.

Tem większe zainteresowanie obu obozów, oraz szeroki warstw inteligencji budzą eksperymenty, dokonane w tych dniach z Rudolfem Schneiderem w Stuttgarcie.

Olo bliższe szczegóły tej ciekawej sprawy: Seanse odbywały się u radek Lamberty, również znanego badacza okultyzmu, który współpracując przez szereg lat z powagą w tej dziedzinie, uczonym Schrenck-Notzingiem, zdobył sobie wielkie doświadczenie w zakresie spirytizmu i mediumizmu. Wśród uczestników seansów, znajdował się np. dr. Prince z Bostonu, który specjalnie przybył do Europy celem badania zjawisk okultystycznych.

Pokój, w którym odbywały się seanse, zawierał zwykle akcesoria trzech posiadaczy. Rudi siedzi w odległości dwóch metrów od kotłara, dr. Prince w odległości dwóch metrów od kotłara, dr. Prince w odległości dwóch metrów od kotłara, dr. Prince w odległości dwóch metrów od kotłara. Przed nim siedzi osoba, sprawująca główną kontrolę. Do niej przylegają krzesła innych uczestników seansu, tworzących i zw. „lań cuch“ przez trzymanie się za ręce i dolyka nie nog.

Główny kontroler trzyma nogi medjum ściśnięte między swojem tak, że żaden ruch Schneidera nie może ujść jego uwadze. Pozatem rękę medjum spoczywają w jego rękach. Również sam kontroler jest przez drugą osobę kontrolowany, zatem porozumienie medjum z kontrolerem jest zupełnie wykluczone. Zresztą wszelkie ruchy bow em kontrolera jak medjum są dokładnie widziane, gdyż obaj noszą na rękach i nogach naforosowane przepaski. Oświetlenie jest bardzo nite, gdyż plon e tylko silne oświetlenie czerwona lampka elektryczna.

Medjum, dokładnie zrewidowane przed rozpoczęciem posiedzenia, ubiera specjalny strój: lekka pyjama, pończochy i pantofle.

Teraz seans może się rozpocząć. Parę minut zupełnej ciszy. Poczem następuje dziwne drżenie ramion. Rudolf opadał w trans mediumiczny. Rudi oddycha szybko i ciężko, ciało pokrywa się potem, puls zmienia tempo od czasu do czasu wstrząsają nim konwulsyjne drgawki.

Po pięciu minutach zjawia się już Olga. Kto to jest? To nazwa ducha, pojawiającego się zwykle w obecności Rudolfa Schneidera. Trudno orzec, czy ma się przed sobą rzeczywiste ducha (jak utrzymują spirytyści) czy też zachodzi tutaj zjawisko rozszczepienia świadomości medjum. W tym drugim razie należy stwierdzić, że to rozszczepienie

O sławę najsilniejszej pięści

Jak się odbył turniej bokserki Tunneya z Dempseyem

Jak już donosiliśmy krótko w telegramach — turniej bokserki o mistrzostwo świata (ciężkiej wagi) między obecnym mistrzem Tunneyem a Dempseyem dawnym mistrzem, zakończyła się zwycięstwem Tunneya po dziesięciu bardzo zaciętych rundach. Oto szczegóły tej sensacyjnej rozprawy bokserkiej. Jak informują pisma amerykańskie turniej odbył się w Chicago, na t. zw. Soldiers Field.

Tuż po godzinie 7-jej doszła dla publiczności została otwarta. 11-tu drogami były bez końca niezmiernie fale ludzkie, jak jedenaście rzek, uchodzących do morza — stadionu.

Oblicznie reflektory oświetlały. I cza obecnym jest wprost nieprawdopodobna,

sięga ona 150 tysięcy. Widać wielu w białych, przedstawicieli boksu zjawili się np. Paolino, Jeffries i Jack Scharkey.

O godzinie 9 (to jest czwarte wędrując z czasu środkowoeuropejskiego) wkroczyli na arenę Tunney i Dempsey pozdrowieni przez publiczność oklaskami i głośnie krzykami. Po odbyciu zwykłych formalności rozległo się 9,10 pierwsze uderzenie gongu. Publiczność śledzi walkę z niesłychanym zainteresowaniem.

Pierwsza runda: Obaj przeciwnicy naddają walce odrazu bardzo ostre tempo. Dempsey wymierza ustawicznie t. zw. „sierpy“.

Druga i trzecia runda: Dempsey rozpoczyna bardzo gwałtownymi atakami i pezdzi przeciwnika wokolo areny. Tunney odpowiada wkrótce kilkana poważnymi ciosemi, rzucającymi Dempsey'a na linę.

Czwarta runda: Tunney wpręda Dempsey'a w ką. Clinch. Po rozdzieleniu otrzymuje Dempsey kilka bardzo silnych ciosów. Obaj przeciwnicy walczą bardzo zaciekle jeszcze w trzy sekundy po ukończeniu rundy.

W piątej i szóstej rundzie Dempsey otrzymuje ciosy w oko i zaczyna broczyć.

Sódma runda: Dempsey niezwykłe energicznymi ciosami z lewej strony obala Tunney'a na ziemię. Tunney przy dziesięciu ponosi się, cofa się i zostaje uratowany dzięki gongowi.

Runda ósma do dziesiątej: Tunney przy szedł do siebie; nabrał znowu sił i dwoma ciosami w twarz, niemal obezwładnia Dempsey'a. Dempsey na chwilę musi znaleźć się na ziemi. Po koniec ostatniej rundy opadł Dempsey niemal z sił. Obaj przeciwnicy są silnie pokrwawieni.

Wyrok: Tunney według punktów zostaje uznany zwycięzcą.

Taki był przebieg turnieju. A teraz poświęćmy parę słów obrazowi Chicago przed tym matчем bokserki. M. nasto tryskało formalnie życiem. — Ruch szalony przypośniał czas wielkiej wystawy światowej. Liczba gości, przybyłych ze wszech stron Ameryki ekspresami i okrętami, autami i samolotami wyniosła przeszło 50 tysięcy mieszkańców samego Chicago. Hotele były zupełnie przepełnione aż do najskrajniejszych peryferii miasta. Na wiele godzin przed rozpoczęciem gigantycznego matчу tłumy publiczności cisną się w pobliżu wejść wschodowych. Natłok ten wywołany jest kursującą pogłoską, iż w obgu znajdują się fałszywe karty wstępu. To też właściciele legalnych kart obawiali się, iż ktoś inny może zająć ich miejsce, a kontrola oczywiście wobec takich olbrzymich tłumów była bardzo utrudniona.

Jeszcze w ostatniej chwili omawiano gorączkowe szanse zwycięstwa, gdyż w tysiącach rzeszach publiczności nie wielu może znajdowało się takich, którzyby nie postawili jakichś sumy na jednego z zapasników.

Bokserzy byli na kilka dni przed turniejem niewidoczni. Przebywali w swoich kwaterek, oddając się treningowi. Dempsey poświęcił ostatni ch 24 godzin zupełnie spokojnie. Nie chciał w dzień się z nikim, na wet z ukochaną żoną. Tunney odbył w przeddzień walki swój zwykły kilkogodzinny spacer na linoway.

Rzecz ciekawa, iż ankieta urządzona przez pewną amerykańską gazetę co do wyniku turnieju wypadło 80 proc. głosów przychylnych Dempseyowi.

Ogólna ciekawość kierowała się ku temu, jak obaj przeciwnicy przyjęli wynik turnieju. Tunney, który jako były mistrz, jest człowiekiem niemal nieokrzyszonym, mimo to nie okazał żadnych nadmiernych objawów radości. Przedewszystkim zwycięstwo nie przyszło mu łatwo i nadmierne zwycięstwo nie pozwoliło by mu nawet na jakies trumfalne uniesienie. A dalej należy stwierdzić, iż Tunney mimo swej niesłychanej rudiowości i gipkości fizycznej jest człowiekiem bardzo opanowanym, zrównoważonym i chłodnym, nie ukazującym nikomu swoich uczuć. Natomiast Dempsey był zupełnie zdruzgotany swoją porażką. Wprawdzie na osłodę goręczy głębi pozostanie mu ograniczony dochód z matчу; ale człowiek tak chlubliwy i ambitny, jak właśnie Dempsey, czuje się z powodu zwycięstwa Tunney'a bardzo nieszczęliwym i przygnębionym.

Krzyka pogłoski, że Dempsey miał oświadczyć swo. najbliższemu, iż ta walka z Tunneyem była dla niego ostatnim etapem kariery bokserkiej. Nie ma zamiaru dalej jej kontynuować. Może on sobie pozwolić na żywot człowieka „prywatnego“ gdyż jest właścicielem bardzo okazałej fortuny.

Tunney stał się narodem bożyszczem publiczności amerykańskiej. Ze wszech stron napływają doń listy i depesze gratulacyjne. Dempsey złożył protest przeciwko orzeczeniu sędziów przyznającemu zwycięstwo Tunneyowi, motywując to faktem, że w 7 rundzie Tunney leżał na ziemi 13 sekund podczas gdy sędzia policzył tylko 9 rozpoczęła się liczenie po 4 sekundach.

Na marginesie.

Wrzosy...

„Zaisle pracę mamy dziś zmuszą; pisać nie wolno, nie pisać — trudno. A jakkolwiek ruszysz temat, stół za tobą cicho konfiskaty.

I dlatego nie piszemy dziś o polityce. Ani o śledztwach, które z reguły stają u nas na martwym punkcie i okryte są mgłą nieprzeniknionej tajemnicy. (Zdziejowski — Zagórski — Mostowicz). Kończ się wrzesień. Napiszemy o wrzosach.

Na biurku w pokoju redakcyjnym stół wazonie pełn wrzosów... coś mówią te liljowe, drobne, delikatne kwiateczki z leśnych polan tonące w bladym słońcu Jesieni, coś mówią o zmiernych zasnawającym ziele, szczerzenie rzyśka, coś mówią o tem że one są pożegnaniem lata...

Misterne jest kwiecie wrzosu, misterne jego liście przypominające koronki i byłoby niepożądane, gdyby kwitło w osoboieniu. I może niki nie zwracałoby nań uwagi. I zapewne dlatego wrzos kwitnie zazwyczaj w obrzeżnych skupieniach, widnych z daleka, nadających skrajom lasów lub zagajników wygład parków z hodowaniami przez ogrodnika koźbiercami.

„Z liljowych wrzosów słonecznej rozdzieli, z innych mchów puchu, z macierzanki runi, urodna wstaje pogoda z mgiel bielei“.

„Z liljowych wrzosów słonecznej pościeli, z innych mchów puchu, z macierzanki runi, urodna wstaje pogoda z mgiel bielei“.

Sławie cudownych wrzosów liljowych i liljowych posiada w Poznanskiem wrzos z lasów Jaro sławickich. Wrzosy są bardzo u nas lubiane. Na Mała polanom leśnym specjalny charakter, pełen melancholijnej, rzewnej zadumy. Ilek cichel, bez nadziejnej tęsknoty wlejo ku nam z wrzosowisk Rapackiego. Wrzos był ulubionym kwiatem powiast polskich... podobno powstały chętnie wybiłali do swych niarnych walk wrzosowe polanki.

...Ody po szarugach i deszczach Jesieni nadej dzie zima i rzeźbi bezszelstnie na szymbach swoje białe kwietne sny, wznk nas z serdeczna zadu ma spoczywa na wrzosach, liljowych, dębowych wrzosach, które przetrwała przez dłuca zimę i mówiac nam o lasach pachnących żywica i macierzanika, towarzyszyć nam będą, aż do przyszłego Jesieni...

Dawno przekwitły już wszystkie kwiaty... za biera się stopniowo wspomnienie ich barw i kraju... przez nadłuższy okres roku, należący do zrewitwania, w mieszkaniach naszych pacina wrzosy...

Zc Lwowa

Pociąg wpadł na turmankę. W pobliżu Chodorowa pociąg, zderzający ze Lwowa, wpadł w kolejny bieg na przyjeżdżającą przez przejazd kolejowy turmankę. Z podróży jadących turmankę stało się, jedna tylko wyszła cała. Szesćciu natomiast doznało o tyle ciężkich obrażeń, że wszystkie w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Chodorowie. Jedną z ofiar katastrofy, na skutek silnego wstrząsu nerwowego, wpadła w obłąkanie. Wina wypadku ponosi dróżnik kolejowy, który nie zauważył na czas rampy.

Inowr. Komitet Powiatowy niesienia pomocy dotkniętym powodzią w Malopolsce e uprasza o przesłanie składek

Włocławek.

Przygoda „Ooljata“ O mały włos nie doszło do katastrofy aeroplanu — olbrzymia „Ooljata“, który manewrował koło Mielęcina pod Włocławkiem nad lasami państwowymi, opylając je przeciwko barczacie. Kiedy samolot znalazł się o 100 m. nad ziemię ugle lewy moloł przesiadł działać, co było równoznaczne z koniecznością lądowania. Lądowanie zaś ze 100 metrów, które w każdej sekundzie zmniejszały się, było rzeczą bardzo niebezpieczną, a w danym wypadku utrudnioną jeszcze terenem,

zupełnie się nie nadającym na startowanie. Z jednej strony groziło niebezpieczeństwo zahaczenia o drzewo, a z drugiej tor kolejowy. Dzięki jednak niezwykłej przytomności umysłu pilota st. sierżanta p. Korczaka samolot opuścił się na tor kolejowy. Załoga statku napowietrznego wyszła bez szwanku. Jedynie samolot kołos, choć o strasznie nazwisku zosinił trochę uszkodzony, zrywając przytem parę metrów szyny kolejowych.

Białystok.

Pożar w fabryce sukna. W fabryce sukna Szpiro wybuchł pożar w szarpani szmat. Hudynek ten spłonął doszczętnie. Ogień przetrzeć się następnie na dach głównego korpusu fabrycznego, gdzie jednak, dzięki energicznej pracy straży ogniowej, udało się go zlokalizować. Przyczyną pożaru była podobno wadliwa instalacja elektryczna. Bez pracy pozostało 180 ludzi.

Rzemiosło przed nowym okresem swego rozwoju

Z podród wielu dziedzin gospodarczych kraju, jedno tylko rzemiosło stanowiło tę stałą produkcję, której rozwój pod każdym względem był utrudniony. O trudności takich jakże stały przed rzemiosłem najlepiej powie choćby fakt, że przez sześć lat niepodległości państwowej w każdej dzielnicy naszego kraju rzemiosło rządziło się innymi prawami — nie było bowiem ustawy regulującej wewnętrznie życie rzemiosła. Dopiero ostatnio ukazała się jednolita ustawa przemysłowa mająca na celu wyłączenie rzemiosła z tej własnej luky. Wyłączenie jednak prawo przemysłowe nie odpowiada całkowicie interesom polskiego rzemiosła. Rzemiosło dalszy swój rozwój i dalsze prace organizacyjne musi całkowicie przystosować do nowej ustawy przemysłowej, burząc w wielu wypadkach to, do czego od szeregu lat przyzwyczailo się i z czym się już żyło. W związku z tem nastąpić musi i w życiu organizacyjnym tych sfer zasadnicza zmiana. Wedle bowiem nowego prawa przemysłowego, dominujący głos w sprawach gospodarczych rzemiosła, będą miały jego organizacje zawodowe. Do jednych z zasadniczych zmian jakie poczynią z sobą wprowadzając w życie ustawy przemysłowej będzie stopniowa przemiana cechów przynależnych do cechy wolnej. Przystosowywanie życia rzemiosła do ram i wymogów ustawy, rzecz oczywista, połączona z sobą pewien wewnętrzny wstrząs w sferach rzemieślniczych.

Mimo, że ustawa przemysłowa nabiera mocy obowiązującej dopiero w dniu 15 grudnia br., dziś już można zaobserwować duże ożywienie w rzemiosle, które poczyni przygotowywać się czy to do nowych wyborów do Izby Rzemieślniczych nastąpić mających w myśl nowej ustawy, czy też do przeprowadzenia u czynników rządowych swych postulatów w sprawie omawianej ustawy. Jednym z przejawów wewnętrznego ożywienia w rzemiosle, pozostającym w związku z wydanym prawem przemysłowym wprowadzającym rzemiosło w nową erę jego rozwoju, jest Zjazd Wielkopolskiego Rzemiosła zwołany na dzień 2 października do Poznania, przez naczelnią w naszej dzielnicy organizację — Zjednoczenia Związków Cechów Samodzielnych Rzemieślników. Zjazd ten wywołał zainteresowanie nie tylko wśród warstw rzemieślniczych, lecz i wśród interesujących się przejawami życia gospodarczego — ciekawe jest bowiem, w jaki sposób wielkopolskie rzemiosło ustosunkuje się do tych wszystkich spraw, o których mówiliśmy wyżej. Rzemiosło zdając sobie sprawę z ważności zwołowanego Zjazdu niewątpliwie popieszy na jaknajliczniej, by wypowieć dzieć jasno swe bóle i wysnuć wobec czynników niarodajnych swoje postulaty. Korzystając zaś z bliskości na Zjeździe przedstawicieli władz, rzemieślnik nasz będzie miał możność osobistego zobrazowania swej sytuacji gospodarczej i wykazania konieczności dalszej akcji kredytowej ze strony państwa. Od Zjazdu oczekujemy wiele, a przede

Do prawej stronie Prosy

Historja miasta Kalisza

(Korespondencja własna „Dzlen. Kuj.“)

pluszów i fabrykę nici, fabrykę fortepianów, wag, mebli i inne mniejsze zakłady przemysłowe.

Po kilkuletniej rabunkowej gospodarce okupacji niemieckiej, w chwili powstania państwa Polskiego, kiedy władze rząd. nie były wcale zorganizowane, zarząd miasta znalazł się w rozpaczliwym położeniu. Miasto zaważone gruzami, w szpitalach miejskich, chociaż leżała w barłogach, rzęsz bezrobotnych oblegały Magistrat, a w kasie były pustki. W tej ciężkiej chwili zarząd miasta setkami na wysokości i Kalisz okazał się jedynym miastem w Państwie, które stworzyło samodzielnie celową i bogatą w rezultaty organizację różnych prowadzonej odbudowy, na śladowanej potem przez inne miasta i dlatego Kalisz jest właściwym inicjatorem odbu-

downy miast, bo pierwszy z własnej inicjatywy przystąpił do czynu, także dziś zupełnie nie mał jest zabudowany.

Gdy mówi się o Kaliszu zniszczonym doszczętnie przez Niemców, odnosi się wrażeń, że wiele lat upłynąć musi zanim z gruzów podźwignąć się zdoła.

Szybkie odrodzenie się miasta wykazuje jednak ile działać można zbiorową, usilną i systematyczną pracą. Kalisz wykazał bowiem w ostatnich czasach tyle sił żywotnych, że z otuchą w przyszłość spoglądać może. Nie znaczy to, aby nie miał brać pod uwagę tych bolączek, które go trapią, a które wcale nie ujdą się nie da. Chodzi tutaj o żydów. Ale o tem kiedy indziej.

Veritas.

Kurjer dyplomatyczny przed sądem

„Doktor“ Karlin udaje niepoczytalnego

Pisałmy już za pismami poznańskimi o międzynarodowym aferzyście na wielką skalę, ujętym przez władze polskie na pograniczu polsko-niemieckim — „doktorze“ Harzym Karlinie.

Osobnik ten o wybitnie senickim wyglądzie stał w lipcu przed Izłą Karną w Poznaniu. Wówczas jednak rozprawa została odroczone, ponieważ zarówno prokurator jak i Dyrekcja Cel złożyli wniosek o rozstrzeżenie aktu oskarżenia.

Karlin należy do osobników niezwykle niebezpiecznych.

Trudnił się przemysłnictwem, przewoząc pod niewiadomą w jaki sposób uzyskanymi pieczęciami Międzynarodowego Biura Pracy w Berlinie — drogocenne narkotyki, jak kokainę, morfium itd.

Praktyki „kurjera dyplomatycznego“ wydały się podejrzane i poczęło go śledzić.

Okazało się, że „kurjer“, jeżdżący tranzytem z Niemiec do Łotwy, zostawia swój bagaż w Niemczech. Na podstawie powyższych danych przytzymano go przy przekraczaniu granicy i stwierdzono kontrabandę.

Karlin ma pono na sumieniu cały szereg sprawek, jak kolportaż bibuły komunistycznej i wywiad na rzecz jednego z państw ościennych.

Obrońca Karlina, adw. Zuromski i Poersten stawili wniosek o zbadanie oskarżonego przez psychiatrę. Wedle opinii dr. Scharfa, Karlin jest niepoczytalny, wobec czego zastosowano par. 51 ustawy karnej.

Prokuratura ze swej strony stawia sprzeciw z wnioskiem o zbadanie stanu umysłowego Karlina przez zaprzysiężonego rzeczoznawcę sądowego, prof. dr. Horoskiewicza.

Ententa śródziemnomorska

Anglia zabezpiecza się od strony Francji

Berlin, 20. 9. (AW) Prasa Ullsteina a więc „Vossische Zeitung“ i „Berliner Zeitung am Mittag“ zamieszczają dziś wiadomość z Barcelony, iż rozmowy jakie toczy się będą obecnie w Barcelonie między Chamberlainem a Primo de Rivera, dotyczyć będą nie tylko kwestii Tangeru, ale w pierwszym rzędzie projektu utworzenia ententy śródziemnomorskiej, złożonej z Hiszpanji, Włoch i Grecji pod protektoratem (?) Anglii. To było podobno przyczyną, dla której An-

gla z takim naciskiem domagała się w Genewie systemu układów specjalnych jako wstępu do ogólnego traktatu bezpieczeństwa Wzajemian za przystąpieniem do śródziemnomorskiej ententy Primo de Rivera ma uzyskać koncesje w sprawie Tangeru, co nie wątpliwie wywoła niezadowolnienie Francji. Pożyższe doniesienia pism niemieckich przyjąć należy z daleką idącym zastrzeżeniem.

wszystkimi sprecyzowanymi postulatami w stosunku do ustawy przemysłowej, które w następstwie będą mogły posłużyć czynnikiem oficjalnym jako materiał do rozporządzeń wykonawczych do wspomnianej ustawy.

bezbożności i zjadliwego cynizmu, z dozą beznadziejnego pesymizmu. Tacy pisarze nie mogli napewno wpływać dobrze na czytelników.

I dziś różne pisma sięgają tej beźmyślności siebie demoralizację, są na usługach pornografii, nieraz zadziwiają swym bezwysiadem i brudem wyuzdanymi (np. różne Kabarety, Bociany, Kujerki II, Dzienniczki Rydzgoscie) większość pism sanacyjnych, kilku powieścieo pisarzy.

Takiego rodzaju gazeta lub książka nastroja czytelnika do swego poziomu i swych poglądów, a owoce takiej literatury nie mogą być budujące ani dobre.

Pamiętajmy, że historia nas albo zapisze na swych kartach złotymi literami, albo skami babiby i potępienia, jak potępiła okres stanisławowski, (ale wyszczególniła piękne wyjątki). Potępiła bezwzględnie, bo historia nie zna niedomówień, fałszerstw i protekcji zna tylko nagą prawdę, dobrą i pochlebna dla danego pokolenia, lub gorzką ale uczciwą.

Pamiętajmy, że nas będą sędzić po naszych owocach, tak jak sędzą obecnego premiera po jego owocach, które są złe, cierpkie i niesmaczne. Powodują ból nowy, za miast goić stare rany.

Do tych owoców garną się karierowicze demagogicy, szumowiny i wyrzutki społeczeństwa. Chcą ogłupić społeczeństwo pozorami, pokrywa jakiejś niejasnej nby idei, chcą wmówić, że dają wspaniałe owoce. Ale nikt o zdrowym rozsądku nie uwierzy, aby jak ko wewnątrz zgnić, choć zewnętrzna lujna jeszcze piękna nie zepsuta, było dobre, nikt nie uwierzy, aby tych różnieli sanato-

ry. Tęsknieliśmy, że ci, którzy głosili nieczyste, a więc zdrowe hasła. Na to kupują nieczyste hasła, głępiąc lub magający w tym osobisty interes, a nie dobro całego narodu. I nas będą sędzić po owocach naszej pra-

cy, które dotychczas są wspaniałe i zdrowe, będą nieraz sędzić po naszym życiu prywatnym przedstawienie teatralne, jeśli oprzem nasze owoce, taki i stosunek do naszej organizacji i całego narodu. Jeśli zawezw popierać będziemy dobrą książkę i gazetę, godną zabawę lub rozrywkę, o zdrowych zasadach filmu lub przedstawienie teatralne, jeśli oprzem nasze życie na wierze katolickiej, a stosunek do ojczyzny na hasła „Honor i Ojczyzna“, a nad tem wszystkim Wszechpotężny Stwórca to naród uzna nas, jako organizację której można bezwzględnie zaufać.

Jak zobaczy naród, że owoce tej rdsz nialej idei jest wielki, to cały zdrowy rdzeń narodu stanie po stronie wielkiej i świętej, która pragnie dobra całego narodu, a nie pojedynczych klas lub partji. Partja, klasa to droga otwarta do wszelkich nadużyć, wyzsków, kariery i otumanienia niedoświadczonych. My jesteśmy bezpartyjni, nie uznajemy partji, my łączymy wszystkie stany w imię dobra całego narodu, a więc dobra wszystkich poszczególnych jednostek. My szkolimy na pozytywne obywateli Ojczyzny, spkolinmy charakteru energiczne, stalowe.

My tworzymy takich Polaków, o których świat cały będzie mógł za jednym z naszych poetów powiedzieć: że być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie. Takimi musimy być, a za nami cały naród. Musimy być temi arcydziałami nieugiętej woli, wśród tej burzy, tego chaosu pojęć i zapartywan, nasz obóz jest tym potem zrównoważonym, spokojnym i zdecydowanym.

Uznajemy ton optymizmu, ton zwycięstwa, jako przykład służy nam „Farys“ Mickiewicza. Nie uznajemy tonów większości naszych gazet, książek, tonu pesymizmu, nieszczęść i żalów, bo nieraz nawet ton nie zwyciężają się zim, jak głosił rosyjski pisarz Tolstoj, ton biernoty i martwoży, który był dogodnym terenem dla bolszewizmu, ten

ton wykreślamy z naszego życia, bo jest zły. My znamy nie tylko źródło zła ale i źródło naprawy, dlatego kroczymy pewnie mimo przeciwności naprzód.

Jalowa krytyka, to dla nas potok bezpłodnych słów, my chcemy krytyki z wskazaniem drogi naprawy.

My wiemy, że nie jesteśmy nadludźmi, bo tak samo musimy cierpieć i walczyć z przeciwnościami, bo życie to ciągła walka, ale też wiemy, że niedolęgłym tylko biada, a wieczny triumf i chwala wytrwałym i dzielnym; wiemy że nasza sprawa jest wielka i święta, że dlatego mimo przeciwności zwyciężymy, bo każda wielka idea zwycięża.

I tak, jak z prochów rzezyzy poległych w klasie pod Cecorą wyrósł mściciel, wyrósł Jan III Sobieski i odniósł zwycięstwo nad przeważającą potęgą otomańską pod Wiedniem, tak dziś powstana mściciel z prochów poległych na ulicach Warszawy w imię prawa i honoru w buncie majowym, w walce bratobójczej.

Dla nas istnieje tylko męska nuta „Farysa“, która daje nam siłę i pewność że każda wielka sprawa właśnie dlatego że jest wielka i szlachetna, musi zwyciężyć.

Jest jeszcze drugi „Farys“ w naszej literaturze „Farys wieszcz“ Karola Balińskiego. go, ale Farys, który odpowiada tym rozważa nym i beczynom, tym krytykom pesymistycznym, bo choć pod względem języka i piękności obrazów poetycznych trudno nawet powiedzieć, żeby pod tym względem był niższym zasadniczo od poematu Mickiewicza, ale kiedy poeta Mickiewicza kończy się zwycięstwem, Balińskiego zaczyna się już od jakieś nuty żalnej, od ubolewania:

„O, i ja kiedyś byłam Farysem, Lecz czy wy wiecie, co Farys znaczy i dopiero dopisuje: „Olbryzmy, olbryzmy niech wyłomaczy“ (Ciąg dalszy nastąpi).

FLORJAN WIKARSKI.

Idea Obozu Wielk. Polski a Farys -- Zwycięzca

„Podróż jest zwycięstwem“.

(Ciąg dalszy).

Pamiętajmy o tej prawdzie życiowej, że naród jako całość naśladuje zawsze tych ludzi, którzy nim kierują, którzy na jego czele stoją, czy to jako duchowi przewodnicy, czy jako sternicy nawy państwowej.

Za czasów króla Stanisława Augusta było takie wielkie zło, taki upadek ducha, taka demoralizacja, taki brak poczucia obowiązku, taki chaos i dezorganizacja, takie jawne zdradzenie państwa, bo lud naśladował króla i jego dwór, króla o słabej woli, króla zepsutego, który mógł mieć dobre chęci, ale dawał przykład zły, czynny jego były demoralizujące pod wielu względami. I to było upadkiem naszej ojczyzny, i to będzie upadkiem innych narodów, bo nie przeciwstawiła temu się zdrowa masa narodowa, lecz to zło naśladowała.

I to powinno być dla nas tym bolesnym przykładem dziejowym, doświadczeniem, o którym nie możemy zapomnieć. Zepsucie wówczas szło z góry i ogarnęło najniższe warstwy narodu.

Gdyby ówczesni panowie wzięli się dawać przykład enoty, bezinteresowności, po kory i pracowitości, toby starano się i to malpować.

I gdyby tak było, napewno by historia ówczesnych czasów, a więc historia ojczyzny naszej inna i lepsza była, gdyby inne były przykłady.

A jakie pisma czytano wówczas? Jakoby Rousseaua, Voltaira itp. A wiesz, że Rousseau był pośrednim przewodem krowwej rewolucji francuskiej, a Voltair śmieł z swej

Walka o wolność słowa

Jak należy interpretować Konstytucję

W odpowiedzi na pismo Marszałka Piłsudskiego z dnia 23 bm. w sprawie sposobu uchylenia dekretów prasowych, marszałek Sejmu p. Rałaj wystosował w dniu wczorajszym następujące pismo.

Do Pana Prezesa Rady Ministrów.

Na pismo p. Prezesa z dnia 23 września 1927 r. Nr. 15383, mam zaszczyt oświadczyć, co następuje:

I. A. Ostatnie zdanie art. 5 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r., zmieniającej i uzupełniającej Konstytucję z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. U. Rz. P. 44 por. 267 brzmi:

„Rozporządzenia te tracą moc obowiązującą... jeżeli po złożeniu ich Sejmowi zostaną przez Sejm uchylone”.

B. Tekst powyższy, zastrzegający wyrażnie prawo uchylania rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej Sejmowi nie jest przypadkowy, a pominięcie Sejmu nie jest przeoczeniem, któreby można uzupełnić drogą interpretacji. Tekst odpowiada intencji ustawodawcy.

Stwierdzają to urzędowe sprawozdania stenograficzne z obrad Sejmu i Senatu (sprawozdania stenograficzne z 135 i 136 posiedzenia Sejmu i sprawozdania stenograficzne z 229 posiedzenia Sejmu). Świadczy o tym, iż Senat upatruje w brzmieniu art. 5, uchwalonym przez Sejm, ograniczenie swych dotychczasowych praw, starał się wprowadzić do tekstu sejmowego poprawki, zastrzegające Senatowi udział w ewentualnym uchyleniu rozporządzeń Prezydenta Rzplitej.

a) Poprawka sen. Kaszycy: W ustępie ostatnim zdanie ostatnie winno brzmieć: „lub jeżeli po złożeniu ich Sejmowi zostaną w trybie ustawodawczym uchylone lub zmienne”.

b) Poprawka większości komisji senackiej:

W ustępie ostatnim zdanie winno brzmieć: „Rozporządzenia te tracą moc obowiązującą, jeżeli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu dni 14 po najbliższym posiedzeniu Sejmu, lub jeżeli po złożeniu ich Sejmowi i Senatowi zostaną przez Sejm lub Senat uchylone”.

Jedną z tych poprawek (pod b) została przez Senat uchwalona, lecz Sejm ją odrzucił, stwierdzając w ten sposób raz jeszcze, że wola jego jest oddanie możliwości uchylania rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej Sejmowi bez Senatu, przeto i tekst i dokumenta ustalone wola ustawodawcy stwierdzają, iż Sejm ma prawo i możność uchylania rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej.

Skoro zaś Sejm z tego prawa chce skorzystać, nie może tego zrobić inaczej, jak w formie zwykłej uchwały. Podnieść muszę, że rzecz ta była w Sejmie grupowo badana. Jeżeli zaś wątpliwości były podnoszone, to umilkły one wobec przytoczonych faktów. Tak komisja prawnicza, jak Sejm in pleno stanęły jednomyślnie na stanowisku uchylenia rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej — uchwałę Sejmu.

II. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 listopada 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 110 poz. 640) zostało wprawdzie uchylone drogą ustawy, uchwalonej przez Sejm i Senat. Stało się to jednak ze szczególnych powodów, wyliczonych przez referenta komisji (porównaj urzędowe sprawozdania stenograficzne z 308 posiedzenia Sejmu); a w szczególności z powodu zgłoszenia w Sejmie wniosku o uchylenie wspomnianego rozporządzenia, zanim ono jeszcze przez rząd przedłożone zostało Sejmowi Sejm przez usta urzędującego marszałka zastrzegł się, iż wypadek ten nie może stanowić precedensu i nie przysądza interpretacji odnośniego postąpowienia Konstytucji.

III. Uchwała tedy z dnia 19 września 1927 r., mocą której Sejm uchylił rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku, zmieniające niektóre postanowienia ustaw karnych o rozpowieszaniu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach (Dz. U. R. P. Nr. 45 poz. 398 i 399) została powzięta przez Sejm zgodnie z Konstytucją i regulaminem zgodnie też z przepisami prawa i istniejącym zwyczajem została zakomunikowana rządowi.

IV. Dalsze jej losy należą do uprawnień i odpowiedzialności innych władz.

Na jeden przeto tylko szczegół mam zaszczyt zwrócić uwagę, że względu na ostatni ustęp pisma p. Prezesa Rady Ministrów. W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej pomieszczone już były uchwały Sejmu, nie mające formy ustaw, np. uchwały z dnia 16 grudnia 1921 (Dz. U. R. P. Nr. 104 poz. 749 i 750) i uchwała z dnia 28 czerwca 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 520).

Niedoszła do skutku wskutek odroczenia Sejmu i Senatu nowela do ustawy o

Dzienniku Ustaw miała na celu nie wprowadzenie nowej zasady, lecz prawne uporządkowanie stanu aktywnego.

Marszałek Sejmu: (—) M. Rałaj.

Uchwała Sejmu ogłoszona w Dzienniku Ustaw, na którą powołuje się marszałek Rałaj w swym piśmie, dotyczy uchwały Sejmu, wyrażającej uznanie zasług Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

Powierzchnia wielkiego miasta

Dzisiejszy Berlin

Wedle najnowszych ustaleń powierzchnia Berlina wynosi 87846 hektarów, tj. więcej niż dwa razy tyle, wiele wynosi powierzchnia całego Hamburga. Berlin mógłby więc doskonale być państwem związkowym. Na wet nie cała szósta część tej powierzchni pokryta jest budynkami, mniej jeszcze niż jest ziemi ornej, która obejmuje 16 hektarów ogólnej powierzchni. Wielkie powierzchnie wody obejmują trochę powyżej 5000 hektarów, czyli 6 proc. Natomiast zalesienie, które znajduje się w Berlinie, obejmuje powierzchnię, która jest większa od powierzchni zajętych ulic i placów stoją w proporcjonalnym stosunku do domów, wynosząc połowę obszaru zajętego przez budynki. Prawdziwych ogrodów wewnątrz zabudowanego obszaru jest właściwie straszliwie mało, jest ich zaledwie 4 500 morgów, czyli 1,3 proc. Stoją one znacznie bardziej w tyle za lasami, które są blisko cztery razy tak wielkie. Znacznie obszaru zajmuje kolej żelazna na dworce i torry, gdyż 2,2 proc. ogólnej powierzchni. Cmentarze zadawalały się natomiast 4000 morgami.

W nowszych częściach miasta najęściej zabudowany jest Schöneberg, który przewyższa jeszcze Wedding, i Prenzlauer Berg. Ma on również największą powierzchnię ulic. Co do ogrodów pierwsze miejsce zajmuje

Charlottenburg, a w zalesieniach przoduje Wilmersdorf i Köpenick, przyczem trzy piąte Wilmersdorfu pokryte jest lasami. Miastem ląk nie jest Köpenick, jakby to można przypuszczać, lecz Pankow, mający 13 proc. powierzchni ląk, Köpenick musi się zadowolić tylko 6 proc.

Najęściej zamieszkała jest zabudowana powierzchnia w okręgu Prenzlauer Berg, gdyż tam na 1 hektar domów przypada 1000 mieszkańców. Neukölln i Schöneberg przewyższa w gęstości zaludnienia stare okręgi wewnątrz miasta.

Cały środek miasta Berlina, a więc 6 okręgów Kreuzberg, Wedding, Friedrichshain, Prenzlauer Berg, Mitte i Tiergarten są tylko o jedną piątą większe od okręgu Zehlendorf, dwa razy większe od środka miasta jest okręg Köpenick. Prawie cały obszar miasta leży wewnątrz koła: około berlińskiego Ratusza, o promieniu 20 km. Poza nim leży prawie cały Köpenick, części Spandau, Zehlendorf i Pankow. A poza 25 kilometrowym kołem leży tylko obszar okręgu Köpenick. Obłrzyłoby miasto graniczy z leżącym około kołami przedmieście i kołem miasta Poczdamu rozległości 234 kilometrów, które w linii prostej sięgają do Północnego Morza ze Swinioujściem.

Marjawickie proroctwa

Zajęcie Polski przez Prusy

O przepowiedniach Kozłowskiej na temat powrotu Wilhelma II na tron Rzeszy pisaliśmy, a obecnie na podstawie słów „Jednodniówki” (nr. 6, 15. lipca 1926) — pragniemy zwrócić uwagę Czytelników na łączność tych przepowiedni z horoskopami „mateczki” co do przyszłości Polski.

„Czy cesarz Nieniec, Wilhelm II wróci na tron?” Oto pytanie, które coraz więcej dojrzała w umysłach polityków całego świata.

„Zdaniem naszym wróci — i to nie zadługo.”

Twierdzimy to nie tylko na podstawie wydarzeń politycznych, ale głównie na zasadzie niektórych proroctw, dotyczących jego osoby i stanowiska w Europie. Ponieważ znaczna część tych proroctw już się wypełniła, więc i reszta oczywiście musi się wypełnić.

„Wiadomo, że były władca Niemiec uważał siebie za sługę Boga i wykonawcę Woli Bożej zarówno w stosunku swym do państwa jak i Wszechświatowej wojny, którą tak nadzwyczajnie szczęśliwie prowadził, odnosząc zwycięstwo nad całym nlemał światem. I byłby może zawładnął nim, gdyby nie jedna, a zarazem ostatnia kłeska, która zdecydowała o jego losach. Była to kłeska niezwykła, spowodowana działaniem Bożym.

„Dlaczegoż Pan Bóg sprawił, że Niemcy poniosły kłeskę?”

„Ponieważ cesarz ich, powołany od Boga na to, aby Jego świętą Wolę wypełnił, rozminił się z tą wolą Bożą, a poszedł za swoją własną”.

„Wola Boża było, aby, jak niegdyś Napoleon, skarał on całą Europę wojną, a następnie, zawiadnąwszy nią, przygotował drogę Panu, to jest Królestwu Bożemu na ziemi; żeby oczylił teren pod budowę Nowego Jerozolimy zstępującej z nieba od Boga i sam do budowy tego Miasta przyłożył swą rękę. Ale on opszedł za pokusą papieża, obiecując mu, że gdy zawojuje Włochy, przywróci Państwo Kościelne.

„Cesarz Wilhelm chciał więc zwinąć zamiary Boże i dlatego upadł. A wraz z nim upadło i papieństwo. A chociaż po upadku Niemiec i Austrii udało się jeszcze papieństwu odbudować swą stolicę w naszej Polsce, to jednak nie nadługo.”

„Marszałek Piłsudski zadał tej Bestji poważną ranę, z której się on już nie wyliże. (sic!)”

„Ale wróćmy do cesarza Wilhelma”.

„Na jakiej podstawie opieramy przypuszczenie, a nawet pewność, że wróci on jeszcze na tron i zapanuje nad Europą?”

„Na podstawie objawień, udzielonych naszej Mateczce.

„Wszystkie Objawienia Mateczki zciły się co do słowa, zici się sę też i to.”

„Pan Jezus o Wilhelma II cesarzu Niemiec, do Mateczki te wypowiedział słowa: „To jest Nabuchodonozor, sluga Mój. To znaczy, że co powiedziane jest w Piśmie św. o Nabuchodonozorze, królu babilońskim, to także wypełni się na Wilhelma II, cesarzu Niemiec... stad wnioskować możemy, a nawet musimy, że cesarz Wilhelm II wróci na swój tron. Na, wypełni on jeszcze swojej misji. Teraz zaś, gdy się już wypelnio „siedem lat jego odłączenia od ludzi i poniżenia — wypelnio swą misję. A powołaniem jego jest zburzyć Rzym papieski, jako też wywrócić stolicę tej bestji do naszej Polski, przeniesioną, oczywiście z grzeszników i obłudników z emię Polską.

Takie są proroctwa, odnoszące się do Wilhelma II cesarza i naszej z emi polskiej”.

Przepowiednie Kozłowskiej nie wymagają komentarzy — zbyt są bowiem wyraziste.

Pojednawczy film francusko-niemiecki

W tych dniach w Berlinie wystawia no wy film Z Pola Negri, pt. „Druży kolczaste” który wprowadził na scenę Francuzów i Niemców podczas mijającej wojny.

Młoda wieśniaczka francuska (Pola Negri) chce wyjść za mąż za jeńca niemieckiego, którego pokochała. Cała wioska jednak sprzeciwia się temu. Jest moment zawieszono broni, pękł. Brat owej wieśniaczki żołnier, wraca do domu. Jest ośmienniały. Da wiaduje się o wszystkim. Odpowiada na to, że podczas jakiejś bitwy jeden z żołnierzy niemieckich ocalał mu życie. Wjęc powiada do Niemca, narzeczonego swej siostry.

— Chodź mój bracie, daję ci moją siostrę za żonę.

Pola Negri gra doskonale. Publiczność przyjęła film w ciszy. Wystawienie filmu jest tem dźwięlniejsze, że finansowała go Ufa.

Ordery dla pijaków

Rząd sowiecki nosi się z zamiarem atworzenia dla pijaków orderu. Nie będzie to order zaszczytny, lecz propprostu medal karny który będzie musiał nosić przez kilka tygodni spotkany na ulicy pijak, przyczem w razie niezastosowania się do powyższego zarządzenia będzie narażony na wysoką karę pieniężną, lub arest.

Order ten ma wyobrażać flaszkę z wódką.

Manły wrażenie że rząd sowiecki nie wdaży wprost z produkcją tego orderu, gdyż liczbę pijaków obliczają w Rosji na miliony!

Kobiety w Sowietach

W związku z obecnym przygotowaniem do odbyć się mającego w najbliższym czasie ogólnorosyjskiego zjazdu kobiet, pisma sowieckie zastanawiają się nad dotychczasowymi wynikami ruchu kobiecego w Sowietach.

Ostatnie wybory do sowietów miejskich i wiejskich ujawniły znaczne powiększenie się aktywności politycznej wśród kobet rosyjskich. Najlepszym tego dowodem jest wielka liczba kobiet, wchodząca obecnie w skład poszczególnych sowietów. Dawniej, „wybierano” kobiety do sowietów jedynie pod naciskiem sfer miarodajnych, które chciały społeczeństwu sowieckemu pokazać, że rząd obecny popiera ruch kobiecy w Rosji.

Ostatnie jednak stosunek pod tym względem uległy zasadniczej zmianie. Podczas ostatnich wyborów kobiety bez jakiegokolwiek presji z zewnątrz brały żywy udział w akcji wyborczej, wysuwając prawie w każdym okręgu wyborczym swe własne kandydatki. Przytem działały one zawsze według pewnego zgórny określonego planu, i były znakomicie zorganizowane. Częstość zdarzało się, iż kobiety, widząc, że wyborcy wrogo są wobec nich usposobieni, gremjalnie opuszczały wiecie i zabraniały przedwyborcze.

Według najnowszej statystyki urzędowej udział kobiet w ciałach samorządowych (a więc w powiatowych komitetach wykonawczych, sowietach wiejskich, i miejskich, oraz w komisjach kontrolnych) wyraża się obecnie cyfra 140.073, z czego 124.657 osób przypada na sowiety i komitety wiejskie, a 15.416 na sowiety miejskie.

Kobiety p astują przytem w sowietach szóstokrot bardzo odpowiedzialne urzędy. Ze statystyki urzędowej wynika, iż w roku bieżącym 641 kobet piastuje urząd przewodniczącego sowietu. W roku ubiegłym przewodniczących-kobiet było w związku sowieckim zaledwie 350. Procentualnie udział kobiet w kierownictwie sowietów wiejskich i miejskich, wyrażał się w roku ubiegłym cyfrą 0,7 proc. wszystkich przewodniczących, w roku bieżącym wzrósł na 1,2 proc.

Zaznaczyć należy, iż kobiety, zajmujące odpowiedzialne stanowiska w sowietach, znakomicie wywiązują się ze swych zadań, zdobywając sobie tem samym ogólne zaufanie wyborców.

Dnia 10 października otwarty zostanie w Moskwie ogólnopanstwowy zjazd kobiet, w którym udział weźmie 600 delegatek z całej Rosji. Przed zjazdem odbędą się jednak w poszczególnych prowincjach zjazdy gubernalne i okręgowe, które zapowiadają się bardzo interesująco. Szczególnie wielkie zainte-

resowane budzi w rosyjskich kołach politycznych gubernialny zjazd moskiewski, który odbędzie się w Moskwie w dnach 8 i 9 go października br.

Czy złożyłes już datki na dofinansowanie straszna kłeska powodzi w Małopolsce?

Na stronie. Wiazanka cytów

Minister Stresemann zarzucił ostatnio w Oenewie niemieckimacylistom prof. Foersterowi i Karolowi Merlensowi, że są kłamcami, ponieważ w Niemczech żąda odwetu i militarizmu nie istnieje. Przeciwnie — twierdził minister Stresemann — narodowe uczucia niemieckie są nastrojone pokojowo.

Karol Merlens w olwartym liście podaje w odpowiedzi Stresemannowi wiazankę ciętych cytów, które zadają kłam jego wywodom. Trudno podawać wszystkie, ale wystarczy pars pro toto.

Feldmarszałek von Hindenburg: „Zajonsem biadaniem nie zlatwy się sprawy. Co było niemieckie musi znowu do Niemiec należeć. Młodzieź niemiecka, pamiętaj o tem!”

Minister „Reichswehry” dr. Gessler: „Nowoczesna technika szczyzi się w ostatnich latach no wemi udukonatieniami, również w sztuce wojennej. Nie tylko w świecie, ale również w Niemczech!”

General von Seeckt: „Musimy pod chołnkę stawiać naszym dzieciom oblawionych żołnierzy, ponieważ w ten sposób pracujemy nad niemiecką przyszłością!”

Generał Salzenberg: „Jesteśmy dzisiaj bezbronni, ale w kieszeni trzymamy pięść. Jak Bóg rozkaże, wówczas znajdzie się znowu miecz, którym wywalczymy niemiecką wolność.”

Czasopismo „Wehrwolf”: „Jeżeli Europa nie może bez nas żyć(?) to niech ginie! Jeżeli mi chcemy żyć, nie będąc ujarzmenii, to musimy być wolni! Jeżeli nam za cieszno, to musimy zrobić sobie miejsce! Kto nam, pragnącym wolności, stoi w drodze, musi usłgpić!”

Socjaldemokrata Solimann: „Nie jestem pacyli stą! Na tym świecie wielkie sprawy trzeba rozstrzygać siłą!”

Były major Krüger: „Ze względu strategicznych trzeba wybudować most w Pichtwerder. W oczekiwaniu wojnie z polskimi świniami most w miejscowości Vletz jest niebezpieczny. „Reichswehra” jest tego samego, co ja zdaniam!”

Jako pięknie powiedział p. Stresemann? „Zadań odwetu i militaryzmu w Niemczech nie istnieje!”

Co piszą inni?

Dwa tematy

W prasie wielkopolskiej i pomorskiej ciągle jeszcze aktualny jest temat ekstrawagantycznej politycznej „Dziennika Bydgoskiego”. Świeżo „Prawda” empeperowska pod adresem bydgoskiego pisma „wolnych rąk” za uwiecznia takie uwagi:

Jedno z pism toruńskich zarzuciło organowi chadecji „Dziennik Bydgoskiemu”, że „stoi u wrót świętego sanatora” i czeka aż mu coś kapnie... Krótko mówiąc zarzucano „Dz. Bydgoskiemu” to co już wszystkie wróble w całej Wielkopolsce śpiewają od roku prawie.

Widocznie jednak przypisanie komuś „sanatorstwa” jest ciężką obrazą, ponieważ „Dz. B.” z dnia 28. 9. 1927 zaprzecza i oświadcza, że jest to „oszczerstwo i kłamliwy zarzut”.

Organ chadecji z rozbrajającą szczerością powiada, że odpięta ten zarzut, „gdyż tego domaga się niekiedy czytelnicy”.

A więc, pod presją ze strony czytelników, którzy nijak pojąć nie mogą, co znaczy taki frazes „Dz. Bydgoskiego”:

— Wobec zarządu Piłsudskiego mamy wolne ręce!

Co to znaczy?

Do czego wolne ręce?

Ale spudłtyni na to zastanę.

Pisze jednak dalej pan F. w Dzienniku Bydgoskim, co następuje:

„Bronimy ustroju parlamentarnego w Polsce, lecz nie bronimy obecnego Sejmu, który stał się wprost zakazem pracy państwowotwórczej”.

Na pospolity język przetłumaczona ta perfidja chadeccka znaczy:

— Bronimy parlamentaryzmu w ten sposób, że parlament uważamy za zakaz pracy państwowotwórczej, a kto tego nie rozumie, to już jego wina, a nie nasza, albowiem nas obowiązują inna logika.

Uwagi słuszne i nie ulegające prawie żadnej dyskusji. „Dziennik Bydgoski” mimo tych argumentów przeczy stanowczo, jakoby w swoim stanowisku politycznym rzeczywiście był z poglądami naczelnych władz „Chrześcijańskiej Demokracji”, a na dowód przytacza programowe przemówienie prezesa Ch. D. Chacińskiego, w którym powołuje się m. inn. na następujące wyjątki:

„Zbyt krótko jesteśmy państwem samodzielnym i niepodległym, byśmy mogli skrytykować nasze myśli i poglądy na państwo. Tę zasadę powinniśmy jednak zawsze nie wzruszalnie wyznawać, że większość jest kanoniem węgelnym demokracji”.

Tę zasadę nie należy nie uwzględnić, ale uwzględnić jej nawet rząd, jest to objawem znaniejszym, iż nawet rząd bolszewicki w Rosji liczy się i liczył się z tymi, a nasz rząd nie liczy się z nikim.

Mamy już bilans zysków i strat z tego, co się stało.

Dano rządowi pełnomocnictwa, jakich żaden rząd na świecie nie posiada. A jednak rząd nie umiał z tych pełnomocnictw korzystać w tej mierze, jakiej dobro Państwa wymagało.

Sejm jest obecnie rządowi potrzebny jako parawan do niekiedych spraw. Więc rząd go toleruje i nie pozwala mu umrzeć. Jednakże konstytucyjnie rozwiązany być musi. Nastąpić może wybory. Ale jaki ten nowy sejm będzie wobec niezmiętej ordynacji wyborczej?

Podkreślenie nasze!

Nie wiemy czy „Dziennik Bydgoski” przytaczając powyższe uwagi liczy na nieświadomość swoich Czytelników i zdaje mu

być, że ci ostatni nawet czytać nie umieją. Wszakże bowiem prezes Chaciński wyraźnie stoi na stanowisku obrony praw Sejmu, a „Dziennik Bydgoski” wręcz przeciwnie rząd ten nazywa zakazem dla pracy twórczej. Kiedyż się wreszcie skończy ujeżdżanie na głupocie ludzkiej?

Głosną była swojego czasu sprawa rozwiązania władz samorządowych we Lwowie. Przypuszczono do tych instytucji atak brutalny w swej treści, bo nاپomniany oskarżeniami najgorszego rzędu. Podczas gdy jedni w ataku tym zgóry widzieli chęć wpływów sanacji na gospodarkę Kresowego Grodu, inni przypuszczali, że jednak tam w tych oskarżeniach musi być treść prawdy. Obecnie i ci, zorientowani w rzeczywistości, zmieniają zapatrywania. Ostatnio nawet organ sanatorów moralnych lwowska „Gazeta Poranna” pisze w całej sprawie co następuje:

„Poczęli naród uwierzyć i z ciekawością czekał na nadejście dnia sądu. Spodziewał się, że pierwszą czynnością zesłanego Herku-

lesa będzie przepuszczenie pojęzycznego strumienia przez magletrackę stajnię Augiasza.

Nie wiemy, czy brak wody w wodociągach przeszkodził temu, ale stwierdzamy, że Herkules, zaszedłszy do owej „stajni”, ze stoletkim spokojem przebywał w niej, ani nawet zabierając się do tak pono koniecznego czynu czyszczenia. Czyżby „bagnu” okazało się fantazją?

Bądźmy więc, P. kom. Strzelecki mógł i powinien był uczynić dotąd bez głębszych studiów, jedno: uzasadnić swą misję. A zatem ogłosił protokół lustracji i w stosunku do winnych wyciągnął konsekwencje.

Ważnymi zarzutami bezkarnie szerniować nie wolno. Skoro były podstawy do dyskredytowania urzędników miejskich, skoro były podstawy do usunięcia prezydium i Rady miasta pod zarzutem co najmniej tolerowania złodziejstw, niech wolny zarząd ujawni to zło i niech nie toleruje winnych, skoro udowodnią nam, że jest ich tytu.

Albo — albo. Albo się winowajcy, wówczas chcielibyśmy widzieć ich sprawę u prokuratora. Albo ich niema, a w takim razie trzeba będzie stwierdzić, że kampania przeciw samorządowi lwowskiemu była oszczerca, a wprowadzenie nowych wyodrądzonych i niezasadnie i misją ich dalsza niepotrzebna”.

Uwagi te pisma sanacyjnego winny otworzyć oczy tym jeszcze, którzy dotąd w atakach na samorządy miejskie upatrują ręki sprawiedliwych!

Święto Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Strzelnic

Dorocznym zwyczajem w niedzielę, dnia 25 września br. za staraniem Pow. Komitetu P. W. i W. F. odbyło się w tutejzym mieście święto P. W. i W. F. podczas którego towarzyszyło o charakterze wojskowo-wychowawczym miały zdać egzamin z rocznej pracy.

Święto to rozpoczęło się pobudką wojskową, wykonaną o godzinie 8 rano przez okoliczne wojsko 59 pp. O godz. 9.45 stanęły wszystkie towarzystwa należące do P. W. i W. F. — za wyjątkiem Kola Podoliczów Rezerwy i Placówki Hallerczyków, których brak — przed lokalem Parku Miejskiego do zbiórki, gdzie po uformowaniu się i złożeniu raportu przez por. rez. p.R. Drzewickiego ofic. przystosob. wojsk. przy 59 pp. Kpl. Piskozubowi, wyruszył pochód z szafarami i członkami Pow. Komitetu oraz przedstawicielami władz miejskich do kościoła na uroczystą mszę św. którą odprawił ks. Wasiele. Podczas mszy św. ekolicznościowe kazanie wygłosił ks. proboszcz radca druż. Czerchowski.

Po mszy św. pochód wyruszył z powrotem przez rynek. Przed członkami Pow. Komitetu i przedstawicielami władz kolo składu p. Wl. Trzeckiego odbyła się defilada wszystkich towarzystw. Przed Parkiem Miejskim p. kpt. Piskozub w imieniu Pow. Komitetu wygłosił krótkie przemówienie, zachęcając w temże członków Towarzystw P. W. i W. F. do dalszego przystosowania się przez ćwiczenia na dobrych obywateli i obrońców Naszej Ojczyzny. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczy Polskiej. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego pochód się rozwiązał. Następnie ruszono do kottów żołnierskich, gdzie na zebranych czekała dobra — smaczna — suto okraszona grochówka. — Obiad ten otrzymał każdy bez płatnie. Ze względów atmosferycznych (duży

deszcz) dalszy program uroczystości w całości się nie odbył.

Odbyło jedynie marsz 10 km., który dał wynik następujący: 1 miejsce zdobył Hufiec wijkki z Kruszwicy w czasie 52,50 minut — 2 miejsce zdobył Sokół z Branisławia w czasie 56,54 minut — 3 miejsce zdobył Sokół ze Strzelna w czasie 57,50 minut — 4 miejsce zdobyła Orh. str. poz. z Młynie w czasie 60,45 minut — 5 miejsce zdobyło Tow. Pow. strażców i Wojsków ze Strzelna w czasie 60,55 minut — 6 miejsce zdobył Sokół z Kruszwicy w czasie 68,38 minut.

Podczas zawodów orkiestra przygrywała w sali Parku Miejskiego. Wieczorem na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa taneczna, która przeciągała się do rana.

Krucjata przeciwko napuszonemu stylowi

Cała prasa faszystowska z zadowoleniem komentuje walkę, wywołaną hyperbolicznymi frazeologiami przez samego „Duce”. Półoficjalny „Popolo d'Italia” pisze w tej sprawie: „Zaden prowincjonalny sekretarz związku faszystowskiego nie poważy się — mówiąc o działalności swoich towarzyszy — użyć innego wyrażenia, jak bohaterstwo. Bo dziś wszystko u nas określane jest imieniem bohaterstwa, triumfu, dynamizmu, absolutu, niewykłócalności, monumentalizmu etc. Opinia publiczna domaga się położenia kresu takiemu nagrywaniu się ze zdrowego rozsądku — należy radykalnie zdemobilizować wszystkie te superlatywne przymiotniki i zwalczać apologetyczną inflację stylu”.

„Tydzień Radjowy” nr. 24.

Ukazał się nr. 24 ilustrowanego czasopisma „Tydzień Radjowy” w nowej szacie ze-

wielkiej w postaci okładki, projektu art. mal. Jana Wroneckiego i zawiera m. in. następujące artykuły, prace i notatki: Od Redakcji; Wystawa Radjowa w Poznaniu; Audycja muzyczna „R. P.” (od 2—9. 10. br.); Wrażenie o wycieczki do Czeczenowacjii; Audycja mówiona „R. P.” (od 2—9. 10. br.); Świat za drzwiami; Metoda praktyczna uczenia się języka francuskiego (dziewięta i dziesiąta lekcja — prof. Omer-Neveux); Kącik radioamatora; Praktyczne pogadanki z radjotechnik pod redakcją p. Dr. B. Lipińskiego; Nowiny radjowe; Wykaz prelekcji propagandowych w „Tygodniku Propagandy Radjowej”; Komunikaty „Radio Poznańskiego”; Sprawozdanie ze zebrania Radjoklubu Młodzieży Szkolnej Głinn. im. św. Jana Kantego; Obwieszczenie Przedstawiciela Rządu do Kuratorium „Radio Poznańskiego” w sprawie radjopięczętarstwa; Dział rozrywkowy umysłowych i Głosu radjofaluchaczy.

Stron 48. Cena numeru 50 groszy. Do nabycia wszędzie. Czytajcie i abonujcie „Tydzień Radjowy”.

KĄTEM.

Żydowska zmora

W żydowskim piśmie „Nasz Przegląd” znajduje się list ze Lwowa opatrzony nagłówkiem „Sezonowa zmora — numerus clausus”, w którym jest zestawienie procentowe żydów przyjętych w obecnym roku do uniwersytetu lwowskiego w porównaniu z rokiem ubiegłym. Zmora ta przedstawia się następująco:

Medycyna: w 1927 r. przyjęto — 10 proc, w 1928 — 12 proc.
Prawo: w 1927 r. przyjęto 30 proc., w 1928 — 30 proc.

Filozofja: Wydział humanistyczny: w 1927 r. przyjęto — 50 proc., w 1928 — 55 proc. Wydział matematyczno-przyrodniczy: 1927 r. — 30 proc., w 1928 r. — 40 proc.

Na ścieżce artykułu autor podnosi, iż ludzono się, że po okolicznościach i zapewnieniach pana ministra oświaty nastąpi w tym roku „prawa”. Ale cóż — powiada — „złudne marzenia”!

Wprawdzie przez niego przytoczona tabela mówi co innego, bo nowe procenty są w handlu by się nimi nie pogardzić, ale przy numerus clausus to przecież bagatelka, nawet nie warto o tem wspominać. Złoty jest koniec zmora dusi i już. Jednym słowem uciemiężony w Polsce naród żydowski, który ma więcej radnych gminnych i miejskich na samym obszarze Małopolski wschodniej, aniżeli w całej Palestynie z przyłączeniem, który ma więcej walących się murów i domów w każdym prawie u nas miasteczku, niż w stynnem Jerycho po trzykrotnem otępieniu przez Jozuego czuje się mocno pokrzywdzony i niezadowolony. Cóż robić? To już taka natura Izraela, że choć się zrobił Interes, to i tak trzeba krzyczeć, że to za mało.

W każdym razie na obecnego pana ministra oświaty niema powodu narzekać. Jeśli zapewni społeczeństwu żydowskiemu, że w tym roku nastąpi poprawa, to przecież i dotrzymał, bo poprawa nastąpiła i na samej filozofji przyjęto żydów więcej o 15 proc. — Należy przecie przypuszczać, że pan minister się nie pogorszy i jeśli co roku dotrzyma swych zapewnień, to za kilka lat na filozofji lwowskiej żydzi będą mieli swoje 100 proc. i dla panoszących się katolików można będzie otworzyć no wy uniwersytet, albo wysłać ich do Lublina.

Tymczasem we wzorowych żydowskich szkołach poszczególnych będą nauczyciele pouczac młodzież:

— Ilek! Eigenblatt, powiedz mi co to jest zmora?

— Zmora, to jest taki zwierz, co ma z przodu w gębie numerus clausus i siedzi na uniwersytecie i dusi.

— Same żydki, żydowski też.

— A jak nie może uduśić?

— To puść!

— Siadaj Ilek, bardzo dobrze, nawet nie może być lepiej!...

Rusian.

Lord Grosswille wyrażał z osłupienia wyszedł z pokoju, a nie miała pani Wilson n e przypominająca sobie okazania ciężki wyjazd, wstała posłuszenie, aby się pożegnać. Pani domu wróciła się wówczas do Kitty, mówiąc z wynośnym chłodem:

— Ładnie deklamujesz wiersze, ale na drugi raz wolałaby usłyszeć odpowiedniej szą poczęzę naprzykład wyjątki z Racina lub Cornella! zdaje się, że w „Athali” znalazłabyś takowe!

Kitty milczała. Dyplomata ambasady austriackiej cy ubawony całem tem zajęciem udawał zajęcia się starożytną porcelaną stojącą w oszklonej szafce. Co do dziekana, który był człowiekiem ryerskiego usposobienia, takowy zerwał się z miejsca, mówiąc żywo:

— Pani pozwoli! zwrócić sobie uwagę, że Victor Hugo jest również klasykiem, tak jak autorzy przez Ną wymienieni!

Później, aby zmienić temat rozmowy, podszedł do Kitty ze słowami:

— Głos pani podobny jest do głosu siostry Jej, Alcji. Czy Pani wie, że jest ona tak bisko stąd, po przeciwległej stronie parku, u naszych najbliższych sąsiadów, państwa Sowerby?

Zona dziekana powstała szybko aby pożegnać towarzystwo W. J. J. Aslie poszedł za jej przykładem, a Kitty stała nieruchomo, szepcząc:

— Moja siostra! moja siostra! Nic nie rozumieni!

(Ciąg dalszy następn.)

Życiowa omyłka

POWIEŚĆ.

10) (Ciąg dalszy).

Bywały jednak monopole, które, chętnie czy niechętnie musza być sierpiance; ledwie panowie powróci! do salonu, gdy miodny poseł, pastor tej parafji, dyploniata austriacki, minister, wreszcie Dziekan, okazali szczególne upodobanie do tej części salonu, gdzie i zas adła Kitty. Dziekan, przedwzyszt ktem, nikomu nie chciał ustąpić miejsca; usadł na fotelu, opuszczonym przez Francuskie i zabierał się do dłuższej pogawędki. Wiljan zauważył że zdziwili em, że zachodziło między n em niejakie podobieństwo; mimo innych szczegółów, była tu ta sama dystynkcja, to samo wykończenie rysów. Dziekan zaczął zaraz mówić o Paryżu; jego ojciec był ambasadorem za czasów Ludwika Filipa i zachował jeszcze w pamięci wspomnienie starego pałacyku na ulicy St. Honore, gdzie spędził lata swego dzieciństwa; wspomniał też o kilku wybitnych politykach i pisarzach, których poznał był w owym czasie. Kitty odparowała mu z zapaleniem, który zachwycał staruszką. Znała nazwiska wymienionych przez niego ludzi, nieobce były jej sprawy. Hm! potężna! wreszcie em, miała tak miły, i zarzekł śmiały sposób traktowania staruszek, którzy poznał był w owym czasie. Kitty odparowała mu z zapaleniem, który zachwycał staruszką. Znała nazwiska wymienionych przez niego ludzi, nieobce były jej sprawy. Hm! potężna! wreszcie em, miała tak miły, i zarzekł śmiały sposób traktowania staruszek, którzy poznał był w owym czasie. Kitty odparowała mu z zapaleniem, który zachwycał staruszką. Znała nazwiska wymienionych przez niego ludzi, nieobce były jej sprawy. Hm! potężna! wreszcie em, miała tak miły, i zarzekł śmiały sposób traktowania staruszek, którzy poznał był w owym czasie.

był: nią ośnieni. Będąc u swych krewnych we Francji, poznała wiele zwolenników dawniejszego ustroju społecznego i zaniekawiono usłyszaniem; rozmowami, pochłaniała nie zliczoną ilość książek historycznych z minionej epoki.

— A zatem — myślał Wiljan nie stajacj jej obserwowano mimo rozmowy z żoną dziekana, — znalazła czas na czytanie poważniejszych dzieł, pomimo namiętności do polowania, oraz flirtu z kuzynkiem Henrykiem, który jej pewno nadskakiwał.

— Droga pani! — wykrzyknął dziekan — nie spotykam nigdy osób, z którymi mógłbym poruszyć dawne swoje wspomnienie. A w dzi pani, my Anglicy, niewiele wiemy o Francji! ani oni o nas, zresztą. Chociaż byłem wówczas zaledw u ucznkiem, ubóstwiałem rodzaj życia towarzyskiego prowadzonej we Francji, tamtejsze książki, a nade wszystko teatr.

— Ach, teatr! — zawołała Kitty klanowszj w ręce.

— Moja matka podzielała ten zachwyty. Podczas wakacji, spędziła wszystkie tygodnie w sławnym „Theatre Francais”. Widziałem artystkę Mars, występującą w sztuce Victora Hugo „Hernana”.

— Kitty aż podskoczyła na krzesło! własnie przed wyjazdem z Paryża zaprowadzono ja do „Comedie Francaise”, w której królowała genjalna Sarah-Bernhard. Wtedy to, między starem i młodą panią wywiązała się tak gorąca dysputa na temat zalet

obu sławnych aktorek, że całe towarzystwo poczęło jej się przysłuchiwać. Lord Grosswille stanawszy za krzesłem dziekana myślał ze zdumieniem nad tem, czy jest to ten sam światoból wy duchowny, który przed dwoma dniami, z takim namaszczeniem przewodniczył konferencji djeczejalnej! Nagle, Kitty uniesiona zapaleniem zerwała się z miejsca i poczęła naśladować grę Sary-Bernhard w pierwszym akcie „Donu Soli”. Zapomniała o wszystkim em! o salonie, ciotki Grosswille, obecności krewnych przypatrujących jej się z przerażeniem, o wszystkich ich twarzach surowych i zdziwionych, które ją otaczały. Wiersze płynęły z jej ust, swspaniale pojęga swego tragizmu, niesłyszane pewno nigdy, w ścianach sztywnego salonu Grosswillow! Co do pani domu, to miała ona wrażenie że ziemia zaryza się pod jej nogami! Skończywszy swój występ, Kitty rzuciła się na fotel, z jakimś podświadomym uczuciem popelnienia n e przyzwolności.

— Tem gorzej! — zawołała zwracając się do dziekana, oklaskującego ją zawzięcie. „To pańska wina!”

Staruszek przywołano do rzeczywistości wdkiem wytrzeszczonych oczu i otwartych ust lorda Grosswille, odparł poważnie:

— Droga pani pozwoli sobie powiedzieć, że posiada wielki talent...

— Wiljan e — przerwała p. Grosswille skłuwając na nią, — czy będziesz laskaw wydać rozkiż sprawdzenia karety dla p. Wilson?

„Szpiegostwo tytoniowe” w Austrii

Przed wiedeńskim sądem okręgowym rozpatrywana jest właśnie ciekawa bardzo sprawa. Były dyrektor wiedeńskiej fabryki wyrobów tytoniowych Rossi, angażowany został po przeniesieniu go w stan spoczynku jako „wojazer” przez dyrekcję holendersko-tureckiego towarzystwa tytoniowego. Zadaniem jego polegało na dostarczaniu wspomnianej firmie rozmaitych poufnych informacji, dotyczących ofert, składanych przez firmy konkurencyjne w wiedeńskiej fabryce wyrobów tytoniowych. Dzięki swym stosunkom Rossi z łatwością wywiązywał się z tego zadania. Wszelkie informacje dostarczała mu pewna urzędniczka, która dawniej była robotniczką fabryczną i dzięki poparciu ówczesnego dyrektora Rossi'ego stała się urzędniczką. Przez dłuższy czas nikt nie miał najmniejszego pojęcia o szczególnych machinacjach byłego dyrektora i młodej urzędniczki, ale raz pewnego, kiedy niesumienne pracowniczka w jednej kawiarni wiedeńskiej informowała zbyt głośno Rossi'ego o najnowszych ofertach firm konkurencyjnych, cała rzecz się wydała. Rossi i jego towarzyszka zostali niezwłocznie aresztowani, a sprawę skierowano na drogę sądową.

Aresztowani nie chcieli przed sądem przyznać się do winy, twierdząc, iż „szpiegostwo tytoniowe”, które uprawiali, było w wiedeńskiej fabryce na porządku dziennym. Istotnie okazało się, że fabryka wiedeńska zakupowała surowiec u 9 tylko firm, z których każda posiadała w charakterze swego „wojazerów” jednego z byłych dyrektorów wiedeńskiej fabryki wyrobów tytoniowych. Orginalny ten proces, który, rzecz jasna, wywołał wielkie zainteresowanie w społeczeństwie austriackim, potrwa prawdopodobnie dłuższy czas. Zaznaczyć wypada, że zarząd wiedeńskiej fabryki wyrobów tytoniowych zmuszony był po wykryciu całej tej afery zmienić gruntownie swą organizację zakupu surowców i utworzyć specjalne towarzystwa zakupowe, które, omijając pośredników wiedeńskich, sprowadza tytoń wprost z orientu.

„Figaro” a obrażony Wieden

Przed miesiącem przyjechał do Wiednia specjalny wysłannik paryskiego dziennika „Figaro”, p. red. Bourdon, by z polecenia swej redakcji przeprowadzić tu wśród polityków-finansistów i przemysłowców ankietę na temat przyłączenia Austrii do Niemiec. Na podstawie ankiet tej, znany przemysłowiec francuski, Coty, napisał następnie artykuł, w którym wzywa Wiedeńczyków do porzucenia „polityki marzeń” i do przystąpienia do pracy twórczej. Artykuł ten, który ukazał się w „Figaro”, wywołał rzecz jasna, wielkie niezadowolenie w kręgach wiedeńskich, a niektórzy ambimbi Wiedeńczycy rzucili nawet hasło bojkotowania wyrobów firmy Coty.

Wielkie jednak było zażenowanie Wiedeńczyków, kiedy w tych dniach w jednym z pism wiedeńskich ukazał się list jakiejś szwaczki wiedeńskiej, mieszkającej od szeregu lat w Kolonii n. Renem. List ten ma być apelem do Austriaków, a treść jego w niżej prawie nie różni się od treści listu Coty'ego. Szwaczka wiedeńska podobnie, jak i paryski fabrykant perfum wzywa Wiedeńczyków do zaniechania polityki marzeń, radząc im, by przedewszystkiem stali się pilnymi pracownikami. Wszystkie narody Austro-Węgier — pisze patryjotyczna krawcowa, zawsze były przynajmniej od Wiedeńczyków, a dla tego też dzisiaj wiedzie i m się lepiej. O ile Wiedeńczycy nadal będą leniwi, to koniec końców staną się ofiarami Niemców, którzy z pewnością potrafią ich wykorzystać.

Mężczyźni o całowaniu...

Ciekawy feljeton dla pań.

Ha, mówi się: trudno. Takie to już czasy. Politykuje chłop nieraz do znużenia, ale politykuje (żadnej nie chce oczywiście obrazić) i legowikowa paniusia. Nawet, o dziwo, przegada go, zapędzi w kozi róg.

I napewno gdybyśmy choć jedną z płci nadobnej wysłali do Genewy a ta wyciągnęła swoją kształtną rączkę do pocelowania, inaczej wyglądałby pakt o nieagresji. Przecież Polki słyną na cały świat z urody, a to wiele znaczy. Nawet w polityce jedno uściśnięcie ręki dużo może. Z pewnością więc nie mielibyśmy ani „cudownego jakika” pana Sokala, ani nie potrzebowałbyśmy głowić się nad zniknięciem generała Zagórskiego, a tem mniej obserwowac, jak p. Stresemann poblatłwie kiwa nad zarządzaniem: prześwietlonej Ligi Narodów, zdając się mówić te słowa:

— Tylko nadzieje nasz czas, a wtedy „Deutschland über alles” poloży swoją żelazną prawicę na genewskich męczach i zgna ich ze swemi uchwałami tam, gdzie pieprz rośnie. Pocałuje ich w nos przez papierki ich pięknych uchwał.

Racjami! Przynajmniej ktoś jest na świecie, który wie co robi i jak robi i kiedy.

— Oczywiście... Ma Pan słusność — przytakuje jeden jegomość drugiemu na powyższe uwagi.

— Lecząc właściwie to nam nie da, ani samej rzecz nie zmieni. Lepiej więc sko-

Jak widać, szwaczka wiedeńska, która pracować nauczyła się dopiero w Kolonii, powiada Wiedeńczykom to samo, co przed niedawnym czasem powiedział im fabrykant paryski.

Historja nauczycielki życia...

Marszałkowskie doświadczenie.

Znany prawnik i publicysta p. H. C. przy pomina w „Kurjerze Warszawskim” następujący wypadek, który odbył się głośnym celem zagranicą i był początkiem nowego okresu we Francji.

W maju 1877 roku złożony był do zatwierdzenia parlamentu w Paryżu dekret ówczesnego prezydenta republiki o ustawie prasowej. Większością 377 przeciwko 55 głosom izba niższa (sejm) rozporządzenie to uchylili. Dotknęły do żywego prezydent, a był nim marszałek Mac Mahon, rozwiązał parlament nazajutrz po zapadłej uchwale, w dniu 16 maja 1877 roku. W całym kraju rozległ się jeden okrzyk: marszałek dokonał za maelbu stanu!

Pisząc o tym zamachu w wiele lat później Paul Deschanel powiada: „Okrzyk sława bohateru fortu Mala kofia i pół Magenty doskonale wdała wita!”

Smutny epilog wesołej zabawy

Zabójstwo na zabawie tanecznej

W Radości w pow. międzychodzkiem odbywała się w karczmie zabawa taneczna, w której uczestniczyła przeważnie młodzież wiejska.

Jak to zwykle bywa na zabawie, główną rolę odgrywała wódka, dodając podochodnej młodzieży większego jeszcze animuszu.

Późnym wieczorem niektórym uczestnikom zabawy poczynali rozluźniać się języki, gadano za wiele, bez sensu, byłoby tego lub owego podrażnił.

Prym w zabawie i zaczepkach wiodł 23 letni parobek, Franciszek Wacławski, który niesmacznie swe uwagi kierował specjalnie do rówieśnika Jana Lupa.

Lupa, młodzieniec krewki, zareagował na zaczepki i wkrótce, po ostrej sprzeczce, przyszło do rękoczynów.

Rozbicie „Stenora” w Toruniu

Konstruktor „Stenora” p. Witkowski na desłat redakcji „ABC” pod datą 27 września szczegółowo uzasadnienie zwłoki w rozpoczęciu rajdu. Z listu p. Witkowskiego wyjmujemy ustępy:

„Na stacji towarowej Toruń — Przedmieście na torze, na której był załadowany „Stenor”, obsługa kolejowa mimo zastrzeżeń jednego z konwojentów, skierowała, dwa naładowane węglem wagony, tzw. amerykańki które znajdowały się najwyżejym podjeź. Niemikłona katastrofę częściowo zażegnali konwojenci, podkładając na szynach tzw. klin o jakie 60 m przed torami. Kolejarze śmiali się i drwili z przestrachu konwojenta.

Uderzenie naładowanych wagonów było tak wielkie, mimo podłożenia klinu, że „Stenor” z obitych pałoków niego drewnianych kłóców wyskoczył, rwał wszystkie stalowe linki, którymi był przywiązany. Przy zderzeniu jednocześnie pękły dwie 10 mm. stalowe linki utrzymujące w stałej pozycji motor, od czego nadwyżka się rama, na której jest

ro zajmujemy się sprawami naszego obywatelstwa, bo i tych jest niemało. Chodzi mi zwłaszcza o sprawę całowania już nie w polityce, ale w życiu prywatnym, całowania, któreby tak czy owak nie sprzeciwiało się jednak względom higieny, pod znakiem której rzekomo stoi nasz wiek.

I to racja. Wciąż szukamy szpiek szaradowo-politycznych zagranicą a obalamy się przez belki własnego niedopatrzania w kraju. Krzyczymy o reformy nie wiadomo już w jakiej dziedzinie a prostych rzeczy nie umiemy naprawić w życiu codziennym.

Dlatego więc (mówi teraz autor feljetonu) niech wszystkie panie będą łaskawe posłuchać odgad dalszego traktatu bardzo rzeczowego i bardzo rozsądnego, no i niezawodnie słusznego, skoro chodzi i zwrócenie uwagi na to zagadnienie.

Byłem tam i miałem możność słyszeć. Dlatego dosłownie notuję ku ogólnemu użytkowi życzenia, jakie mają mężczyźni w stosunku do wszystkich kobiet.

A więc słuchajmy, jak ten pan, bądź co bądź już bardzo poważny obywatel naszego miasta, mówi:

„Ze mężczyźni w obecnych czasach na każdym prawie kroku starają się zaakcentować swoje dobre wychowanie w stosunku do kobiet — temu nie można zaprzeczyć. Nie można również się skarżyć i na to, żeby piękny i starodawny obyczaj polski całowania kobiet w rękę uległ zapomnieniu. Przeciwnie, nawet się wzmógł. A młodzież dzi-

bronią, nie umiał wszakże obchodzić się z mechanizmem konstytucyjnym. Gdy wódz staje na czele polityki, a do prowadzenia sił zbrojnych wtrącają się cywilni, powstają nieuniknione katastrofy.”

Republikanie ówczesni byli zdania, że akt nielegalny o rozwiązaniu parlamentu go dźl w ustrój rzeczypospolitej, a przywódcą ich Leon Gambetta w mowie plomiennej wolał:

„Nic się nam nie stanie, bo walczymy w obronie prawa... Gdy Francja w wyniku wyborów zdanie swe decydujące wypowie, nie pozostając panu, panie marszałku, nie innego, jak poddać się, albo usiąść (se soumettre ou se denier ttre)”.

I rzeczywiście, oponenci wrócili do sejmu w przeważającej liczbie a Mac Mahon podał się do dymisji.

„Dziwny zbieg wydarzeń! — pisze p. H. C. w „Kurjerze Warsz.”. Upadek marszałka wywołał niefortunne dekrety prasowe, a były one już poprzednio przyczyną detronizacji starszej linii Burbonów w osobie Karola X.

Oto czego uczy historia „magistra vitae”.

Walka roznamigłonych parobków była zacięta.

Nagle Wacławski dobył noża i ugodził swego przeciwnika, który, zbroczony krwią rzucał na ziemię.

Widząc, co się dzieje mimowolny zabójca nagle oprzytomiał, lecz było już za późno. Lupa bowiem ugodzony śmiertelnie, wyzionął ducha na miejscu.

W ub. tygodniu sąd okręgowy zasądził go za uraz cięższy z wynikiem śmiertelnym na 3 lata ciężkiego więzienia.

Na ławie oskarżonych zasiadły również Ida i Frieda Meissnerówna, które biorąc udział w zabawie, po śmiertelnej bóje ukryły narzędzie zbrodni.

Trybunał wymierzył im za to grzywnę w wysokości 200 zł.

umocowany motor, karter silnika, maska chroniąca silnik i popękaly rurki, doprowadzające oliwę.

Uszkodzenia opisane z trudem udało mi się usunąć i to tylko dzięki wydatnej pomocy dowódcy 4 p. l. w Toruniu. Przy początkowych jednak próbach mechanicy zauważyli w pływakach benzynę: sedziliśmy, że jest to benzyna, wylana wskutek nieostrożnego nalewania do zbiorników, mieszczących się właśnie w tych hermetycznie zamkniętych pływakach.

W czasie jednak drogi „Stenora” z Torunia do Wiercławka okazało się, że istotnie zbiorniki pękły i że to pęknięcie w czasie ruchu powiększa się. To samo stało się z chłodnicą, która udało mi się naprawić.

Pęknięcia te mogły nastąpić od bardzo silnego, raptownego i twardego uderzenia, które miało miejsce na stacji w Toruniu.

Przy naprawieniu zbiorników trzeba było rozbić pęknięcia i spojć pęknięte zbior-

niki. Naprawa taka wymagałaby od dwu do trzech tygodni czasu. Ponieważ pora i tak już spóźniona, wykonywanie tej naprawy równałoby się zupełnemu odłożeniu rajdu do przyszłego roku.

Nie zrękamy się jednak owego planu i nie odkładamy go do roku przyszłego. Na razie występujemy ze skargą wobec ministerstwa kolei o odszkodowanie, a ze zdwojoną energią przystępujemy do ziszczenia planu pokonania oceanu na ślizgowcu na innej drodze!”

Jakie to są drogi i sposoby, o tem p. Witkowski ma zamiar w dniach najbliższych poinformować redakcję „ABC”.

RADIO

Program na poniedziałek, dnia 3. X-go br.

POZNAŃ:

12.30 do 14.00 Koncert orkiestry wojskowej 7 d. a. k. pod dyr. kopeln. Zakrzewskiego 13.00 W przerwie koncertowej notowania gledy zboża weł i towarowej 14.00 Notowania gledy pientęz 16.00 do 17.00 Koncert popołudniowy 17.00 do 17.25 Pogadanka dla osób inwalidycznych po francusku pod tytułem: La Duchesse et le Duc d'Abrales — wygłosi p. Omier Neveux 17.45 do 19.00 Transmisja koncertu z kawiarni Wielkopolska 19.00 do 19.10 Nadprogram 19.10 do 19.35 Odczyt pod tytułem: O zabobonach — wygłosi rada St. Chorzowski 19.35 do 19.55 Komunikaty gospodarcze 19.55 do 20.20 Odczyt org. przez T. C. I. pod tytułem: Ogień i powłotrze — (z okylni: Czoło ryżowi — wygłosi p. Klima 20.30 do 22.00 Koncert organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego-Solista p. Marja Trampeżyńska (sopran). 22.00—22.20 Sygnal czasu. — Komunikat Ligi Obrony Powietrznej Państwa 22.20 do 24.00 Transmisja muzyki tanecznej z winałni: Carlton.

WARSZAWA:

12.00 Sygnal czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT, nadprogram 15.00 Komunikat meteorologiczny, gospodarczy, komunikaty PAT, nadprogram 15.20 Przerwa 16.00 do 16.25 Odczyt pod tytułem: Powstania Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w latach 1917—18. (Z powodu 10 lecia Min. W. Religijnych i Oświecenia Publicznego), wygłosi profesor Antoni Ponikwowski 16.25—16.40 Nadprogram, komunikaty 16.40 do 17.05 Odczyt Towarzystwa Obrony przeciwgazowej 17.05 do 17.48 Komunikaty PAT, 17.20 do 17.45 Odczyt pod tytułem: Co myślę o kinematografie — wygłosi p. Jadwiga Smosarska 17.45 do 18.15 Audycja dla dzieci 18.15 do 19.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia. 19.00 do 19.15 Komunikat rolniczy 19.15 do 19.35 Rozmaitości, 19.35 do 20.00 19-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika prof. Lucien Rougiera. 20.00 do 20.30 Przerwa 20.30 Koncert wieczorny. 22.00 Sygnal czasu, komunikaty policyjne, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT, nadprogram.

KRAKÓW:

12.00 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i sygnalu czasu, oraz koncert z płyt gramofonowych 18.15—19.00 Transmisja z Warszawy. 19.00 do 19.10 Rozmaitości 19.10 do 19.35 Odczyt pod tytułem: Polska w obronie Zachodu — wygłosi profesor dr. W. Bogatowski, 19.30 do 19.55 Odczyt pod tytułem: Ile lat upłynęło od epoki lodowej — wygłosi dr. J. Smoleński, prof. U. J. 20.00 do 20.30 Komunikat sportowy i linie 20.30 Transmisja z Warszawy.

Prawda.

— No, gdzieś są te 20 złotych, które ci pożyczylem. Mówiłeś, że chcesz je mieć na krótko — I tak też było. W godzinie pojezu, ak mi je dałeś, nie miałem ani grosza.

Na ten zakończył. Ja zaś skrótnie zanotowałem i podaję do publicznej wiadomości. Przytem dodam od siebie to jeszcze, aby ktoś z pań zechciał w tej sprawie zabrać głos i wypowiedzieć się o rzeczonem zagadnieniu na swój sposób.

Ko leż niema lepszej rzeczy do rozwieśnienia i należytego zrozumienia czegośkolwiek, jak rzeczowa dyskusja.

W każdym razie, przypuszczam, że panie raczą na to zwrócić uwagę i postawić o mawiany przedmiot w taki sposób, że obydwie strony będą najzupełniej zadowolone.

Ale, ale... Jeszcze coś na zakończenie. Bo kiedy tak piszę, przychodzi mi na myśl jakiś alforyzm, który mówi o ciągłej walce jaka się wieki całe toczy między mężczyzną a kobietą, a która pomimo nieraz ostrych form zaczerpnięcia o nieszczęście, zawsze się kończy porozumieniem.

A zatem i w tej sprawie porozumienie i ugoda pewne są. Zresztą nic to dziwnego. Nie musiałby kobiety tak słynąć z swych miękkich serc, gdyby było inaczej.

Stawa.

P. S. Prawda, zacy i młody czytelniku, jak cię schwyciłem na kawał. Spodzielwałeś się po tytule, nie wiem czemu, nie wiem jakich wiadomości, a tu tymczasem o tak poważnych rzeczach, mowa. Szkoda, że w ogóle czytał Przynajmniej będziesz na przyszłość ostrożniejszy. Tak, tak; strzeż się takich artykułów i feljetonów, bo to nudne... to dla strzyszych pań i panów.

Walka o tytuły

W... komunistycznym kraju

Każdy, obserwujący głębiej obecnie stosunki, dojdzie do wniosku, że u nas za mało się zna „Nie-Boska Komedia” Krasińskiego. Stanowczo za mało się ją interpretuje. Wystawiać ją powinny wszystkie teatry. Nigdy bowiem idea „Nie-Boskiej” nie była tak aktualna. Jak dziś, gdy w Rosji socjetyk jawi się stala.

Nigdy i do nikogo pełne prozy fragmenty „Nie-Boskiej” nie przemówiła z taką tragiczną siłą jak do pokolenia, które patrzy z biernym przeczuciem na budujący się „nowy ład”.

Hrabia Henryk mówi Pańkiewiczowi:

„Patrzam wśród klientów nocą na płasy motyli, po karkach którego wspaniały się do góry. Widziałem wszystkie stare zbrodnie światła, ubra nie w szaty nowe, nowym kolujące tańcem. Ale ich koniec ten sam co przed tysiącami lat. rozpusta, zło i krew!”

„A ciebie tam nie było: nie raczyłeś zstać nie pomiędzy dziełami twoimi, bo w głębi ducha ty nie gardziłeś niemi!”

Taki „wszystkie stare zbrodnie światła, ubra nie w szaty nowe, nowym kolujące tańcem” — to raj komunistyczny w Rosji, w którym świeci triumfująca idea powszechnej „równości i braterstwa”.

— „Chcieliście mój bracia w wolności nie Jesteście moimi braćmi w geniuszu!” — mówi rewolucyjny generał Blanchetti, na co Hrabia Henryk zwraca się do przechrzty się słowami:

— „Radzę wam zabijcie go, bo tak się pozcy na każda arystokracja.”

Na dworze carów rosyjskich pomiędzy francuzkami pochodzonymi z najwzrostlejszą arystokracją, trwała bezustanna rywalizacja o zajęcie jak naj bliższego stanowiska u boku carowej.

Chodziło o zaszczytny tytuł: „pierwszej damy”.

Droga do tego tytułu wiodła przez Intrzyg, podstępki i podstępki.

Ale szło o tytuł.

Było to dawno, za czasów zdeprawowanych rządów carskich.

Ale oto stał się w Rosji czerwony raj.

Panie komisarsowe socjetyki nie pochodzą z arystokracji. Odeźliam. Wyższe przeciwne. Burza dziełowa wylotała na szczyt tych co byli na dole. Meżowie „dam” socjetyki mają ręce lepkie od krwi kontrrewolucjonistów. A damy walczą między sobą o... tytuł.

O tytuł „pierwszej damy Republiki socjetyki”.

„Pani Natalia Trocka, p. Olga Kamienłowa, p. Rykowna walczą...” Pani Natalia Trocka choć pochodzi z proletariatu, chce o ten zapomniany jak naturą, a suknie swe staliu u najlepszych krawców paryskich... zamiast w myśli wzniostych zasad komunizmu podzielić się z towarzyszkami!

P. Rykowna nie stawia dostojnie ani jednego kroku na ulicy. Jeździ tylko wspaniałymi Rolls-Roycem. P. Trocka usiłuje zachować wszelkie pozory ukorowanej władczyni.

Carski regimie zmienił się na czerwony.

Zastępiony balaminiem i demagogicznymi ha stami tłum towarzyszy nie chce widzieć, że tam w Rosji wytworzyła się już czerwona „arystokracja”. A koniec ten sam co przed tysiącami lat: rozpusta, zło i krew!”

Smiertelny skok z czwartego piętra

oblakana czy przy zdrowych myślach?

„Kurjer Poznański” z dnia 27. b. m. po daje następującą wiadomość:

Dziś rano o godz. 4. nieliczni przechodnie ul. Wierzbicznej byli świadkami mroźnego krew w zylach wypadku, jaki wydarzył się w domu oznaczonym nr. 33, przy narożniku ul. Szwajcarskiej. Otóż w mrokach nocy zauważono w pewnym momencie na dachu kamienicy białą sylwetkę; przez chwilę chwiała się, jak gdyby za podmuchem wiatru, po czym raptem runęła z czwartego piętra na ulicę. Nieszczęśliwa istota, padając głową na dół, uderzyła o żelazne sztachety i zawisa na nich, brocząc obficie krwią...

Niezwykły ten, a tak tragiczny wypadek, pomimo nocy, wywołał ogólne poruszenie, mieszkańcy kamienicy zerwali się na równe nogi i podążyli na ulicę, by spieszyć z pomocą... Była już zbyt późna, bowiem od czasu strasznego zdarzenia — jak się okazuje kobieta uległa całkowitemu zmiędzeniu czaszki, z której wytrysnął mózg, rozpryskiwując się po chodniku, a z żelaznych sztachet ściekała struga krpęjącej krwi. Ciało nadżlane na żelazne ostrza plotu i zwisające w bezwładzie — robiło wstrząsające wrażenie... Przywołano wszakże lekarza, który stwierdził zgon, wobec czego zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

Na podstawie pierwsiastkowych dochodzeń ustalono, że ofiarą tragicznego wypadku jest niejaką Frieda Bantsch, licząca 21 lat i zamieszkała przy ul. Wierzbicznej 33 na czwartym piętrze. Poprzednio przebywała u rodziców w pow. średzkim; od pewnego czasu zdradzać miała objawy choroby umysłowej i na skutek tego matka przywoziła ją do siostry Emilji Krupiskiej, posiadającej mieszkanie właśnie w domu, który był terenem tragicznego wydarzenia; zamierzano chorą oddać pod obserwację lekarską i właśnie dziś Friedę chciało przewieźć — do zakładu psychiatrycznego na Groble.

Młoda dziewczyna, dowiedziawszy się o tego rodzaju decyzji, wolała widocznie raczej ponieść śmierć, niż wyuznać za walkę i po krótkim namyśle postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu wyszła w noc przez okno IV piętra, wdrapała się następnie na dach i stąd skooczyła na bruk, zabijając się na miejscu.

Całe Wierzbiczne poruszone są do głębi, komentując rozmaicie samo wydarzenie: krąży np. pogłoski, że dziewczyna nie była umysłowo chora, a przeżyła się jedynie dezakcją rodziców, przetransportowania jej do zakładu umysłowo-chorych; mówią również o jakimś konflikcie rodzinnym.

„Stahlhelmowska świnią”

Niemiecka bojówka nacjonalistyczna „Der Stahlhelm” potrzebuje stale pieniędzy na organizację, uzbrojenie i ekwipunek członków. Czego nie otrzymuje w drodze subwencji, to zbiera prywatnie po zamożniejszych zwolennikach, często w sposób wcale oryginalny.

Właściciele ziem w Pomoraniu (niektórzy) otrzymali przed kilku dniami podane poniżej pismo.

„Der Stahlhelm”,
Związek krajowy Dalszy,
Dzielnica II.

J.-Nr.

Belgrad, a. Pers ... 1927.

Finansowanie naszego ruchu stahlhelmowskiego sprawia nam stale poważne trudności. Ponieważ jednak nie chcemy ustąpić w naszej patriotycznej pracy i nie możemy z powodu braku pieniędzy zrękać się dalszej rozbiudowy organizacji, dzielnica II Stahlhelmu, „Związku żołnierzy frontowych” prosi Pana uprzejmie o żywienie i siebie „stahlhelmowskiego prosiąca”. W ten sposób nie ogolilibyśmy Szanownego Pana z rzadkiej dzisiaj gotówki, zaś z wiosną przyszłego roku, po odebraniu od Szanownego Pana stahlhelmowskiej świni, posiadlibyśmy środki, które są potrzebne do kontynuowania naszej pracy. O ile Szanowny Pan byłby łaskaw spełnić naszą prośbę, wówczas gotowi jesteśmy dostarczyć stahlhelmowskiego prosiąca. Jeżeli Szanowny Pan nie życzy sobie tego, wówczas przekażemy pieniądze za prośbę, które Szanowny Pan sam dostarczy. Oczekując łaskawej odpowiedzi, kreśli się

„mit freudestem Gruss und Frontheil”

X.
zastępca dzielniceowego”.

Niemcy mają nowy rodzaj nierogacizny — „stahlhelmowską świnię”, „Stahlhelmschwein”.

Wielki proces o nadużycia w armji

W połowie listopada r. bież. w sądzie wojskowym rozpatrywana będzie sprawa 10 oficerów komisji gospodarczej M. S. Wojsk oskarżonych o nadużycia pieniężne. Rozprawy przewodniczyć będzie major K. Wierbowski, obronę wnosząc będą przypuszczalnie, adwokaci: Sokółowski, Janczewski, Wyrostek, Szurlej, Hofmokl — Ostrowski. Do sprawy powołano około 250 świadków.

Jeszcze jeden gen. ministrem

Mni, oświatył ma zostać gen. Ruppert.

Warszawa, 29. 9. (AW). Dzisiejsza „Rzeczpospolita” ponownie lansuje wersję o mającej nastąpić nominacji min. Dobruckiego na stanowisko wojewody stanisławowskiego. Ministrem oświaty zostałyby mianowany gen. Ruppert. Wersje te nie znalazły dotąd potwierdzenia czynników miarodajnych.

Stan mistrzostwa Ligii w piłce

- 1) Wisła: 23 gry — 37 pkt., 2) I. F. C. 21 g. — 30 p., 3) Pogoń: 21 g. — 26 p., 4) Warta: 21 g. — 23 p., ŁKS: 23 g. — 22 p., 6) Legia: 22 g. — 22 p., 7) Ruch: 22 g. — 22 p., 8) Turysta: 20 g. — 21 p., 9) TKS: 22 g. — 20 p., 10) Czarni: 22 g. — 19 p., 11) Hasonea: 21 g. — 19 p., 12) Polonia: 20 g. — 17 p. 13) Warszawianka: 21 g. — 12 p., 14) Jutrzenka: 22 g. — 10 punkt.

Zwołanie Sejmiku Rzemieślni

Z początkiem października odbędzie się w Poznaniu Wielki Zjazd Rzemieślników w sprawie ustawy przemysłowej. Oprócz projektu uchwalenia szeregu postulatów gospodarczych w sprawie powyższej ustawy na Zjeździe ma być omawiana również kwestia wyborów do Izby Rzemieślniczej, które odbędą się prawdopodobnie w styczniu 1928 r.

W Zjeździe mają wziąć udział delegaci wszystkich zawodów i organizacji rzemieślniczych i przemysłowych z całej Polski. Oprócz delegatów na Zjazd przybędą również Ministrowie i reprezentanci poszczególnych sfer gospodarczych.

Zjednoczeni i Związki Cechów Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców, które Zjazd ten urządza, opracowały program obrad, który zostanie przesłany zainteresowanym czynnikom do ewentualnego uzupełnienia.

Jeszcze „jeden sposob”

Przy sąsiednim stołku kompania była nieco „pod gazem”, dyskusja toczyła się głośno, bezceremonialnie. Często gesto padały słowa „nie do druku!”

— A ja wam powiadam — twierdził jakiś czupurny szatynek — że dziadek powinieli rozpedzić te holoły na cztery wiatry!

— Moi drodzy, — mlytywał go inny uczestnik biesiady — czy wam się zdaje, że jesteście mądrzejsi od dziadka?

Szatynek zamilkł zawstydzony.

— Dziadek wie, co robi, zakonkludował je goność, ku któremuś cał kompania „bezrobót nych”, choć podchmielona już mocno, zwracała się z jakimś mimowolnym szacunkiem.

Przez chwilę panowało milczenie.

— Zmusić ich, by sami poskładali mandaty, ot, co jest! — zakonkludował nagle rezoner kompanii.

— No, i co wtedy? — ozwał się ktoś nieważnie. — Trzeba będzie przeprowadzić wybory, a na wyborach, co wygramy? Dudka na kościele.

— Wcale nie wybory! — rezoner uderzył dłonią w stół, aż butelki podskoczyły i piczko przerażony podskoczył do stołka.

— Czem mogł służyć szanownym panom? — gął się w ułkanie.

— Szoruj, bo cię zgąszę! — krzyknął wysoki szalyn o bujnej czuprynie i ostrych rysach twarzy.

Malec zniknął natychmiast.

— Właśnie chodzi o to, by Sejm był a wyborów nie było — ciągnął rezoner.

— Jakże to zrobić?

— Bardzo prosto! Trzeba zmusić obecną holoły, by mandaty złożyła!

— No, i co wtedy?

— Na miejsce tych starych wygów, którzy ciągle robią dziadkowski kawały, powołując się na jakieś tam paragrafy i artykuły, wejda ludzie nowi, zastąpią z list wyborczych. Panowie wście, co to są zasępicy!

— No tak, są to najczcściej zwykli figuranci.

— O to, by będziemy mieli Sejm i Senat z samych figurantów. Ułepimy ich, jak ciasto w palcach. Będą robić wszystko, co im każemy, i żadnych głupich pytań rządowi zadawać nie będą.

— Genialna myśl! Doskonały sposób! — rozległy się radosne okrzyki.

— Keiner! Jeszcze dwie butelki białego Na krzychę!

Życiowa omyłka

POWIEŚĆ.

9) (Ciąg dalszy).

— A jednak jestem pewna, że ta jego mowa nie sprawiła takiego halasu, jak ten dzisiejszy... — I Kitty wybuchnęła śmiechem.

— Dodajesz pani sobe odwagi... Co uczynisz jednak, aby utłagodzić lady Grosville? Kitty przestała się śmiać i spojrzała uważnie na ciotkę:

— Nie wiem jeszcze, trzeba będzie coś obmyśleć.

Ton jej mowy zmienił się, była poważniejsza.

Ody jednak Wiljam zaczął rozmawiać z zaniedbaną dotąd drugą sąsiadką, zagadnęła go:

— Chcesz pan, abyśmy jutro rano wybrali się na wspólną przechadzkę?

— Bardzo mi to pochlebia — odpowiedział Wiljam — ale o której godzinie?

— Jak tylko pozbędziemy się tego całego otoczenia... Kto jest ta dama? — zapytała szorstko, idąc za spojrzeń Wiljama, którego wzrok spotkał się z oczami Mary Lyster — Panią Kuzynka? — dodała, doczekałszy się odpowiedzi młodego człowieka — Zdaje się, że nie bardzo będzie mi się podobala...

— To byłaby szkoda, zapewniam pani.

— Szkoda? dla niej czy dla mnie?

— Dla was obydwoch. Moja matka jest do niej bardzo przywiązana i ona często przychodzi do nas.

— A ja powtarzam panu, że ta panna nie wzbudza we mnie żadnego zainteresowania — nastawiała Kitty, przyjrawszy jej się powtórnie — Ona nie musi mieć ani jednej cós wartej myśli w głowie.

— Ogólnie jednak przyznają jej wiele zdolności.

— Ludzie, uznani za zdolnych, mają najczęściej nie wiele rozsądných myśli w głowie.

Wiljam zastanawiał się chwilę, co ona chciała przez to powiedzieć, ale przyszedł do przekonania, że będąc bardzo młodą i niedoświadczoną, wygłaszała często zdania nieprzemysłane, a nawet niepokojące ją potem czemś dowodem był rumieniec pokrywający obecną jej policzki.

— W każdym razie — dodała stanowczo młode dziewczę — czuję — już teraz że ona mnie nie cierpi.

— Jakto, po pół godzinie i nie znamie niwszy z panią ani słowa?

— Tak jest, wyczulałam to w jej oczach... Patrzyła na mnie dwa razy... A to jest jedna z tych osób, co nie zmieniają zdania... Co za grób, ta sala jadalna! — mówiła przechodząc do innego przedmiotu.

— Czy wszystkie sale jadalne w Anglii są tak brzydkie? A te portrety, jakie paskudne! Prawdziwie szkaradzeństwa!

— Nie zauważała pani tego, co jest istotnie warte widzenia — mówił Wiljam z uśmiechem. „Spojrzy pani po za siebie.

Odwrociła się i wydała okrzyk zachwyty: główną środkową ścianę zdobiło arcydzieło jednego z mistrzów ośmnaściego wieku: „Taniec dzieci” widać piękności i wdzięku Kitty przyglądała się chwilę w milczeniu swo bodnym ruchom małych istot wśród złoźności i kwiatów; twarz jej nieco pociemniała.

— Nie podoba się pani ten obraz? — zapytała Wiljam, zauważywszy jej milczenie.

— To jest zbyt piękne... Nie chcę patrzeć na to, — mówiła z pewnym rozdrażnieniem, a wilgotna mgła zasłaniała jej oczy

— Ody się jest nieszczęśliwym — rozumiesz pan bardzo nieszczęśliwym, to wtedy boli patrzeć na rzeczy, budzące myśl o raju...
— Po dłuższym milczeniu, Wiljam rozpoczął obojętnym głosem:

— Proszę mi powiedzieć: Czy nie postanowił śmy, że jesteśmy kuzynami?

— Tak jest, ale cóż z tego?

— Zrozumiałem, że zażądasz odemnie rady, jakby od krewnego.

— Zapewne, ale przecież nie tu, tak publicznie.

— A węc jutro rano — mówił Wiljam ze śmiechem — spróbujemy w ogrodzie, dobrze?

— Niech tak będzie... ale widzisz tego pana po mojej prawej stronie, nie uważasz e powinien porozmawiać z nim trochę?

— Zapewne tak się należy — odrzekł Wiljam z uśmiechem; i sam odwrócił się do swej sąsiadki z lewej strony.

Ody panie znalazły się same w wielkim niebiesko obitym salonie — a wesoly ogień na kominku i liczne doniczki z kwitnącymi hiacentyami rozjaśniały nieco jego wygląd, dosyć sztywny i cereimonialny — lady Grosville zbliżyła się do swej sąsiadki.

— Kitty, pozwól, że cię przedstawię mnisz Mary Lyster, gdyż ona pragnie cię poznać.

Mary, uśmiechnęła, zbliżyła się i wzięła rękę, podaną jej bez wielkiego pośpiechu; stojąc w środku salonu, obie młode panny zamieniły kilka słów, podczas gdy inne panie ślały przy kominku.

— Jakież to zachwycające przeciwieństwo! — zauważała lady Edyta Manley do lady Grosville, wskazując na Mary i Kitty. Wysoki wzrost pierwszej i regularny owal jej twarzy odbijał od małej nerwowej istoty, pełnej życia, chociaż oszczędnej przesadną łaletą.

— Kitty jest wystrójona dziwnie nie smacznie — odpowiadała lady Grosville — spodziewam się, że zmieni mi wszystko; moje córki; zaprowadzą ją do swej szwaczki.

Lady Edyta przyglądała się uważnie przez lornetkę paniom Grosville, a następnie znów Kitty. Przez ta czas Mary Lyster

rozmawiała z Kitty bardzo uprzejmie, ale nieco prolekcyjnym tonem. Nagle wśród jakiegoś rozpoczętego i wypracowanego frazesu, wygłoszonego przez Mary, Kitty odwróciła się gwałtownie, usłyszała w drugim końcu salonu kilka słów wypowiedzianych po francusku.

— Kto jest ta pani? — zapytała.

Trochę niezadowolona z tej mało uprzejmej przerwy, Mary Lyster odpowiedziała, że pani, o której mowa, jest francuską, nauczycielką młodych panien Grosville.

Jeszcze nie zdążyła dokończyć swego objaśnienia, gdy Kitty pozostawiła ją na miejscu a sama pobiegła ku nauczycielce; ta, zdziwiona ta gwałtownością podała jej jedną rękę, a Kitty uściślała ją serdecznie i zatrzymała w swojej.

— Mówisz pani po francusku? Jesteś Francuską? Ah! jakże mnie to cieszy! Porozmawiajmy trochę — I z ust jej wylał się potok słów tak przyśpieszony i gwałtowny, że wydobył się śmieśnym, gdyby nie był tak szczerzy.

— Ona mówi znakomicie po francusku — odezwiała się lady Edyta do Mary, gdy ta usładała przy niej.

— Tak, gdyż odebrała całe wychowanie we francuskim klasztorze — odpowiedziała młoda panna.

— Te francuskie klasztory, nie spełniają obawiam się, swego celu... To mówię, lady Grosville powstała, majestatyczna w swej wspaniałej sukni, nad którą wznosił się jej dżadem, mały koronkowy czepczek i pazał szedłszy z powagą przez salon, poszła usiąść obok zony Dziekana, pani Winston, gdyż już od dłuższej chwili przyglądała się tej małej warjatce Kitty. Podług teorii lady Grosville, nie należy dopuszczać, aby dziewczęta w rodzaju jej elastyczności, mnopolizowały uwagę całego salonu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika Wielkopolski

Bydgoszcz.

Studentów — członków ukraińskiej organizacji terorystycznej. Jak się dowiadujemy, w dniu 1 października rozpocznie się w sądzie miejscowym proces przeciwko studentom — członkom ukraińskiej organizacji terorystycznej Borysewiczowi i Grosińskiemu, którzy aresztowani zostali na dworcu bydgoskim w chwili, gdy usilowali przewieźć do Maju polski materiał wybuchowy. Sprawa terorystyczna rozprawiana będzie przez sąd okręgowy po raz trzeci, gdyż poprzednie dwa wyroki zostały ze względu formalnych przez Sąd Najwyższy uchylone.

Oleśno.

Łapichopstwo grasuje. Pewien malorolny gospodarz z okolicy Oleśna zakupił względnie chciał zamienić stare wirówki do uprawiania masła na nowe wirówki. I zawarł kontrakt z agentem pomiejscowej firmy wirówek. Okazało się po pewnym czasie, że agent ten nabrał go w ordynarny sposób. Kazał bowiem podczas pracy na polu podpisać umowę kupna nowych wirówek, w której nie było umowy o zamianie starych wirówek. Podpisując umowę gospodarz nie przeczytał dokładnie tekstu umowy. Toteż zdziwione zrobił oczy, gdy mu przedłożono słony rachunek. Kryminał z tego wyniku — proces długotrwały — kłopot, płacz, narzekanie. Ale umowa podpisana — jest umową prawną. — Niech to będzie nauką dla rolników, że jaką bądź umowę należy dobrze przestudować względnie dać sobie dokładnie objaśnić przez oso-

bę niezainteresowaną wzgl. kółko rolnicze. Wtedy nie będzie placzu — ni zębów zgrzytałael

Międzychód.

Trzy lata za jedną chwilę. W Raduszu w pow. międzychodzkiem odbywała się w karczmie zabawa taneczna, w której uczestniczyła przeważnie młodzież wiejska.

Jak to zwykle bywa na zabawie, główną rolę odgrywała wódka, dodając podochoczonej młodzieży większego jeszcze animuszu.

Późnym wieczorem niektórym uczestnikom zabawy poczyniły rozluźnić się języki: gadano za wiele, bez sensu, byłoby tego lub owego podrażnił. Prym w zabawie i zaczepkach wiódł młody 23-letni parobczak, Franciszek Wacławski, który niesmacznie swe uwagi kierował specjalnie do rówieśniaka Jana Łupa.

Łupa, młodzieńcze krewki, zareagował na zaczepki i wykręcił po „osłonej sprzeczce, przyszło do rękoczynów.

Walka rozniechęconych parobków była zaciekła. Nagle Wacławski dobył noż i ugodził swego przeciwnika który zbroczony krwią, runął na ziemię. Widząc co się dzieje, mimowolny zabójca nagle oprzytomiał, lecz było już za późno. Łupa bowiem ugodzony śmiertelnie, wyzionął ducha na miejscu.

Mordercę pociągnięto do odpowiedzialności karnej. 28 dni sąd okręgowy zasądził go za uraz cieleśny z wynikiem śmiertelnym na 3 lata ciężkiego więzienia. Na ławie oskarżonych zasiadły również Ida i Frida Meissnerówny, które, biorąc w zabawie

udział, po śmiertelnej bitwie ukryły narzędzie zbrodni. Trybunał wymierzył im za to grzywnę w wysokości 200 złotych

Kronika Pomorza

Toruń.

Wielkie Zebranie O. W. P. Zapowiedziane na czwartek, ubiegłego tygodnia zebranie „Olsza Wiedź Polskiej“ zgromadziło na wielką salę „Strzelnicę“ nadspodziewanie dużą ilość członków i sympatyków młodego ruchu w pośród toruńskiego obywatelstwa.

Rzeczowe wywody referatów, nacechowane troską o losy narodu i państwa, przyjmowane były z godną uwagą przez słuchaczy, którzy bardzo często rzępieniem oklaskami darzyli mówców. Dając przez to dowód solidaryzowania się z ich uwagami.

Z górą 600 obecnych z pośród najmłodszych kół społeczeństwa toruńskiego, obrzymia większość zdecydowała się wstąpić w szeregi O. W. P. i skutecznie walczyć o narodowy charakter naszego państwa i o lepszą przyszłość dla narodu, polskiego. Marszałek zebrania, oboźny powiatowy, p. Rolewski, zaznajamiając zebranych z ożywionym duchem organizacyjnym O. W. P. na Pomorzu salwował zebranie hasłem „Czuwajcie!“

Wąbrzeźno.

Dramat rodzinny. We wsi Jarantowice, pow. wąbrzeskiego, niejaki Michał Staroń strzelił z rewolweru do ojca swego Bartłomieja, trafiając go

w głowę, następnie podpałł gospodarstwo, a wreszcie wystrzelał z rewolweru usiłując pozbawić się życia. Życiu ojca nie zagraża niebezpieczeństwo, syn natomiast jest ranny bardzo poważnie. Powodem dramatu był zażar rodzinny.

Z kraju

Łódź.

Siraszny wypadek w reżeni. Reżenia miejska stała się widownią sirasznego wypadku. Pracownik reżeni Jusek Widowski, podczas zakładania peli, przeznaczonemu do uboju obrzymiemu bykowi, został ugodzony przezeń rogami tak silnie, że musiał być w stanie bezładziem przewieziony do szpitala

Tarnów.

Abraham aresztowany za nadużycie. Policja miejscowa aresztowała kupca z Mielca, Abrahama Weidlinga, który dopuścił się nadużycia kredytów, udzielanych mu przez kupców herlińskich, przyczyniając im straty około 200.000 zł. Przy aresztowaniu znaleziono 45 dolarów, 600 złotych oraz biżuterję. Aresztowanie Weidlinga wywarło duże wrażenie w miejscowych kołach kupieckich

Łwów.

Proces z zdradzie stanu. Rozprawę przeciwko siedmiu komunistom, oskarżonym o zdradę stanu, odroczone została z powodu świąt żydowskiej do czwartku. Przesłuchanych ma być jeszcze dwóch świadków, poczem po przemówieniach stron zapadnie wyrok.

Zanim kupisz odzież zimową

zajrzyj najpierw do firmy

1737

J. KISIELNICKI

Inowrocław a przekonasz się, że dostaniesz Rynek nr. 8

to czego szukasz, bo mam wielki wybór, a przytem ceny bezkonkurencyjne.

Wczesny zakup towarów (jeszcze przed zwyżką) oraz moja niska kalkulacja daje mi możność sprzedawać mój towar — po bardzo korzystnych cenach. —

Polecam futra — Płaszczki — Ubrania — Spodnie w buty, zwyczajne — Trykotażę — Kapelusze oraz wszelkie artykuły męskie.



Jeżeli nadchodzi, zima się zbliża
Dobry gospodarz sobie ubliża,
Ody w chacie brak piecy, lub dobrej kotliny
Rodsina drzy z zimna z gospodarza winy.
Trza więc się spieszyć i piecę zamawiać,
By zimą nie marznąć, choroby nabawiać,
Zajrzeć co żywo do Kornaszewskiego,
Starego mistrza, faciu garnarskiego.
Naprawi ci on piecę stare, dostawi i nowych,
Jest to tam moc kafil, białych i kolorowych,
Obsługę da skóra, ceny umiarkowane.
Prace sumienne i gwarantowane,
Niechaj więc każdy o piecach pamięta,
Bo zima niejedna sroga i cięta.
Zaś w chacie ciepłej, mile się przytulisz,
Mąć przy żonce, dzieci przy matuli.
Wstrętna ci będzie karczma i kolejki czyste,
Milszą rodziną i domem ojczysty.
Zima szybko zleci, jakby jej nie było,
Piecę to sprawily, żeś ją przeżył zdrowo i miło

Kupuj w fabryce piecy kaflowych
Józefata Kornaszewskiego
w Inowrocławiu przy ul. św. Mikołaja 11, tel. fon 462.
Najstarszy zakład istniejący od roku 1370 (dawniej Fr. Peters)

Konkurs dzierżawny

W Inowrocławiu, mieście powiatowem i znanem uzdrowisku, w centrum miasta położony

Park Miejski

wielki zakład restauracyjny z salą teatralną, sceną i ogrodem jest od 1. listopada 1927 r. na dalsze 6 lat do wydzierżawienia.

Warunki umowy można w ratuszu pokój nr. 12 przejrzeć lub za opłatą 1,- zł także nabyć.

Dzielnik, posiadający odpowiednie środki, fachowcy, reflektujący na dzierżawę, zechcą swe oferty zapieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na dzierżawę Parku Miejski-go“ do dnia 20 października 1927 r. nadesłać.

Inowrocław, dnia 28. września 1927 r.
Magistrat. 1861

Józef Łożyński

fabryka mebli — Inowrocław
ulica Synagoga nr. 3.

poleca stało na składzin
dębne sypialki, jadalnie, męskie pokoje i meble kuchenne.

Wykonują na życzenie
najwykwintniejsza meble stylowe i wyszyciane garnitury klubowe, kanapy, materace i t. d. 6550

Majne w meł taniermi do dyspozycji rytuowanych fachowców jestem w możności wszelkimi najwybredniejszym zamówieniom sprostać.

Ceny niskie! Warunki dogodnel

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości, żeśmy oddali firmie

Bracia Truszkowscy

ul. Jacewska nr. 14-15

zastępstwo naszego piwa na Inowrocław.
GRUDZIĄDZ, we wrześniu 1927 r.

Browar Kuntersztyn

Towarzystwo Akcyjne.

Powołując się na powyższe ogłoszenie polecamy się dla dostawy uznanego jako wysmienite

piwa Browaru Kuntersztyn

Tow. Akc.

Piwo składowe jasne, gatunek Pilzeński
Piwo składowe ciemne, gatunek Monachijski

w beczkach i butelkach przy najczystszyim odciążaniu i gwarantujemy staranną i rychłą obsługę.
INOWROCLAW, we wrześniu 1927 r. 1759

Bracia Truszkowscy.

Wszelkie druki
wykonuje
Drukarnia Kujawska

PIANINA

własnej fabrykacji po leca w eleganckiem modnem, krzyżowym wykonaniu z najlepszym repetycyjnym mechanizmem

po przystępnych cenach
na odpłatę do 18 miesięcy
z długoletnią gwarancją.

Zastępstwo słynnych zagranicznych firm

B. SOMMERFELD, FABRYKA I HURTOWNIA PIANIN
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 56 — Tel. 883 i 918.
Filj: Grudziądz, ul. Grochowa 6 — Tel. 229.
Znałoz. w r. 1897.

Buraki cukrowe

kupują za natychmiastową zapłatą 1681

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE St. i O. Pietruscy
w Kowalewie Pom. — Tel. 1.

Sprężyny, pakuły, trawę indyjską w warkoczach i morską, taśmy (gurty) szpagaty oraz wszelkie artykuły tapicerskie

poleca po cenach przystępnych 1743

J. Wrembel - Kasztelańska nr. 34

Polecajcie „Dziennik Kujawski“

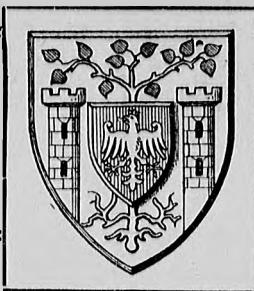
Kto chce

Korzystnie zakupić wszelkie towary kolonialne, śledzie i t. d. niech się uda do najstarszej 6072

HURTOWNIA KOLONJALNEJ

zaloż. w 1898 r.

WŁ. CYWIŃSKI — INOWROCLAW
Tel. 411. ulica św. Ducha nr. 16. Tel. 414.
UWAGA: Skład konsygnacyjny herbat firmy „P. F. R. E. O. W.“
Tarnów, herbat Wysokiego i Ruznicow.



Stary Bóg żyje

Było to w niedzielę rano. Słońce wysoko już było na niebie i zaglądało wesolo do izby. Placowo niebieskie wyśpiewywało swoje godziniki poranne. Cała okolica ubrana w zieleń i kwiaty stała jak obłubienica w dniu wesela.

Kiedy na dworze panowała radość, roztaczała się w domu Grzegorza najczarniejsza rozpacz. Nawet Grzegorzowa, która zwykle mimo niezachęcała zachować spokój ducha, siedziała zachmurzona, ze wzrokiem spuszczonego przy śniadaniu bardzo skromnym. Ani nie ruszyła chleba suchego. Wreszcie wstała od stołu, otarła łzę i zabierała się do wyjścia z pokoju.

Zdawało się rzeczywiście, że jakaś kłątwa ciążyła nad tym domem. Drogość szalała w kraju, rzemiosło nie przynosiło, bo zanim pieniądze za ubranie zrobione wpłynęło do rąk Grzegorza, już cena materiału poszła w górę, tak że nie był już w stanie zakupić nowego sukna. Ludzie pieniędzy nie mieli i ubrań nie zamawiali, a przyletem rząd kładił nowe podatki na rzemiosło. Nic zdziwnego, że rodzina Grzegorza popadła w coraz większą nędzę. Grzegorz z dnia na dzień coraz bardziej posmutniał, był przeciw sumiennym i uczciwym rzemieślnikom, pracował nocami, a tu wszystko na próżno.

Wreszcie taka go rozpacz ogarnęła, że chciał się targnąć na własne życie by kres położyć swej nędzy. Nadomretnie starała się żona pocieszyć męża, żadne upomnienia nie pomogły, co więcej gdy mu wspomniła, że Bóg jeszcze żyje i nie zapomniał o Swoich, zaczął przeciw Bogu bluźnić, że Boga nie ma. Stał się taki zgorzkniały, że już od tyśnięciu nie widziano na twarzy jego uśmiechu. I gdyby jeszcze żona nie była do ludzi przychodzących po interesie, przemówiła grzeźnie, to wszyscy byłiby unikali tego domu, jak zapowietrzonego.

Tymczasem otóż w ów poranek niedzielny żona także stała się smutna i rozpacz zdawała się ją ogarnąć. Gdy więc zabierała się do wyjścia, zauważył Grzegorz tę zmianę w zonie swej. Przypadł tedy do niej i rzekł: „Nie puszczaj się przedziś z pokoju, aż mi nie powiesz, co ci jest”. Grzegorzowa nie chciała jednak na żaden sposób wydać, co ją gryzie. Wreszcie po długich targach westchnęła i rzekła: „Ach, mężu drogi, miałam dziś taki dziwny sen. Widziałam, jak Pan Bóg umarł i aniołowie odprowadzali go na cmentarz”.

Głupstwo, odpowiada Grzegorz, jak możesz to uważać za prawdę i o takiej rzeczy myśleć? Zważaj, przecież Bóg nie może umrzeć, jest duchem”.

Wtedy wypogodziła się nagłe twarz Grzegorzowej, schwyła męża

czmie za rękę i zapytała: „To on doprawdy żyje, ten stary Bóg? Naturalnie, zawolał mąż, takoby o tem wątpił?”

Wtedy żona rzuciła mu rękę na szyję, spojrzala na niego wzrokiem pełnym ufności, pokoju i radości, mówiąc: „Jak żeż tedy, jeżeli stary Bóg żyje, czemu nie wierzymy, czemu nie ufamy w Nim, w tym, który policzył włosy na głowie naszej, tak że bez jego woli ani jeden nie spadnie, który karmi wróble i kurczęta, wolażące o żer?”

Przy tych słowach ogarnęło męża

dziwne uczucie, jakoby łuski spadły z ócz jego i jakoby stopniał lód, który z óbił serce jego. I po długich miesiącach po raz pierwszy — uśmiechnął się. Zrozumiał podstęp żony pobożnej, która w ten sposób obudziła w nim znowu wiarę i ufność w Boga. I słońce zaświeciło do pokoju jeszcze weselej jak na dworze, radość nowa wstąpiła do serca Grzegorza, z oluchą zabrał się do pracy, klienci zaczęli znowu napływać i stosunki materialne poprawiały się z dnia na dzień.

„Budowniczy nowej Polski”

Jak nazywa naszego Prymasa gazeta angielska

„The Universe” z dn. 23 bm. umieścił wywiad p. Macdonalda z J. Em. Ks. Kardynałem Prymasem Holndem p. t. „Budowniczy nowej Polski”. Artykuł ten podajemy w dosłownem tłumaczeniu:

„Było to po podróży nocnej, odbytej w pociągu Warszawa—Poznań. W dawnej stolicy Polski miałem przyjemność być przyjęty przez J. Em. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski. Jest to wysoki, dobrze zbudowany człowiek, wywierający bezpośrednio wrażenie wielkiej energii i zdolności zjednywania sobie ludzi. Jest on w rzeczywistości jednym z budowniczych nowej Polski. Wyraz twarzy bardzo uprzejmego, opanowanego męża stanu.

Przyjął mnie w jednej z sal swego pałacu, położonego obok katedry nad brzegiem rzeki, i powiedział mi, że często czyta „Universe’a”, który — jak się wyraził — „zdaje się być bardzo pozytywny i rozpowszechniona gazeta”.

Ponieważ Polska jest jedną z największych potęg katolickich i często bywa oskarżana o militarystkę i ultranacjonalizm, przeto wiadomości, jakie mi dał Kardynał, będące dla czytelników

„Universe” ważną i wiele znaczącą.

Twórcze pokój! (Make peace!) Wiadomości, którą chciałem dać angielskim katolikom jest następująca: Zwyczajnie przesadny nacjonalizm. Pamiętajcie, że nacjonalizm musi być ograniczony przez prawo i, że tak samo, jak istnieje szlachetny nacjonalizm, tak samo istnieje szlachetny internacjonalizm — Królestwo Chrystusa Pana. Twórcze pokój! Uspakajajcie! Uspakajajcie! Uspakajajcie! To jest nauka, do której przeprowadzenia i my, Polacy, chcemy dążyć.

Prymas Polski przypomniał wizytę J. Em. Ks. Kardynała Arcybiskupa Westminsterskiego w Poznaniu na początku r. b. i dodał, że żywi nadzieję, iż on sam będzie mógł w przeciągu roku złożyć w Londynie rewizytę.

„My w Polsce — powiedział — odnowiliśmy swoje dawne życie. Teraz skwapliwie obserwujemy ustrój organizacji życia społecznego i doświadczania innych krajów, któreby nam mogły pomagać w odrodzeniu własnego kraju. I tak zapatrnię się na mą podróż do Anglii, jako do kraju, od którego będą się mogli wiele nauczyć”.

Kurs religijno-naukowy Kat. Młodzieży Narodowej

W dniach od 18. do 26. z. m. urządzona „Katolicka Młodzież Narodowa”. Kurs religijno-naukowy w domu misyjnym XX. Pallotyńów w Oltarzewie pod Warszawą. Kurs poprzedzony był dwudniowem, rekolekcjami, które przeprowadził ks. Mauerberger.

Ks. dziekan Michalski wygłosił cykl 4 referatów, charakterystycznych w zwięzłości słowach, postać, działalność misyjna, oraz listy św. Apostoła Pawła. Następnie ks. prof. Kwiatkowski zapoznał uczestników Kursu z podstawowem zagadnieniami z dziedziny dogmatyki, wygłaszając 3 referaty, traktujące o „Istocie religii”, „Bóstwie Chrystusa Pana”, oraz „Znaczeniu Prymatu magisterium Kościoła”. Referaty po-

wsze stały się dla słuchaczy podstawą dalszej pracy, jej kamieniem węgielnym, gromadząc i umacniając w nich wiarę i poczucie katolickie. Uzupełnieniem ich miało być przelekanie ks. prał. pos. Nowakowskiego p. t. „Jak pracować nad sobą”, która dostarcza całego szeregu cennych wniosków praktycznych, dotyczących życia indywidualnego.

Dalej referaty wygłosił: hr. Hieronim Jarowski, ujmując w swym pięknym, głęboko przemyślanym i gatunkowo opracowanym referacie p. t. „Miłość wobec państwa”, kwestję nierozdzielności małżeństwa. W szczególności dowiódł referent, iż nierozdzielność związku małżeńskiego da się uzasadnić nie tylko z punktu widzenia katolika, ale również każdego, logicznie myślącego człowieka, operującego swój system myślenia na podsta-

wowych pojęciach filozofii, etyki i prawa. Następnie dr. Jerzy Lubowski w referacie p. t. „Udział robotników w dochodzie społecznym w świetle doktryny katolickiej” omówił kapitalne zagadnienia ekonomiczno-społeczne służące placu robotniczej. Wreszcie dr. Witold Wehr wygłosił referat p. t. „Uwagi o katolickim pojęciu Narodu i Państwa”. Niezwykle aktualną i ciekawą była kwestja, poruszona przez ks. red. Mystkowskiego n. t. „Stosunki organizacji katolickich do władz koscielnych”, ujmując w sposób nadwyraz trafny, iż stosunek ten streszczać się winien w najzupełniejszym poddaniu się Kościołowi w kwestjach religij, wiary i moralności. Na koniec zaś wygłoszone zostały referaty: kol. Cz. Brzezińskiego — „Program pracy wychowawczej K. M. N.”, kol. Michał Sobański: „Konsekwencje społeczne organizacji ideowej” i „Wytyczne pracy społecznej K. M. N. na przyszłość”. Prócz tego kol. Wacław Sobański referował „Projekt deklaracji ideowej K. M. N.”, cała bowiem praca Kursu miała między innymi na celu przedyskutowanie i ostateczne zredagowanie deklaracji ideowej tego stowarzyszenia.

Cały nastrój Kursu nacechowany był powagą, połączoną w sposób naturalny z wesołością młodzieńczą. Zarówno codzienna Msza św., w czasie której wszyscy uczestnicy Kursu przystępowali do Stołu Pańskiego, jak i pełna skupienia praca umysłowa stworzyły całość, jedną w swoim rodzaju.

W czasie trwania Kursu zaszczytliwi go swą obecnością ks. superior Turowski P. C. M., oraz ks. prał. de Ville. Wreszcie zaznaczyć należy, iż Kurs odbył się, jeśli nie wyłącznie, to w znacznej mierze dzięki uprzejmości Ks. Ks. Pallotyńów, w szczególności zaś ks. superiora Turowskiego i ks. rektora Kiljana.

Z życia katolickiej Hiszpanji

Setna rocznica kanonizacji św. Jana od Krzyża, który wrócił ma być ogłoszony doktorem Kościoła, będzie obchodzona uroczysto w całej Hiszpanji. We wszystkich diecezjach zbierane będą składki na budowę nowego artystycznego grobowca Świętego w Segowji. Wielka wystawa zgrupowała pamiętki po Świętym, jego książki i rękopisy. Do Segowji udadzą się liczne pielgrzymki. Wzniesiony w r. 1835 klasztor Najświętszej Panny w Parral, pod Segowją, był w dn. 20 lipca rb. oddany oficjalnie zakonowi św. Hieronima. W uroczystym akcie wzięli udział przedstawiciele rządowi. Ministerstwo osławiło wyasygnowało 300 000 pesetów na odrestaurowanie klasztoru.

Kwiatki św. Franciszka z Asyżu

Jak św. Franciszek wdrując z bratem Leonem tłumaczył mu, co jest radość doskonała.

Kiedy św. Franciszek szedł raz porą zimową z bratem Leonem z Perudji do św. Panny Marii Anielskiej, a ogromnie zimno dokuczalo im wiele, zawolał na brata Leona, który szedł przodem i rzekł: „Bracie Leonie, choćby Bracia Mniejsi dawali wszędzie przykłady świętości i zbudowania, mimo to zapisz i zapanuj sobie pilnie, że nie to jest jeszcze radość doskonała”. — Kiedy św. Franciszek uszedł nieco drogi, zawolał nań po raz wtóry: „O bracie Leonie, choćby brat Mniejszy wraçał wzrok ślepym i chromych czynił prostymi, wypędzał czary, wraçał śluch głuchym i chod bezwładnym, mowę niemym i — co większą jest rzecz — wkrzeszał takich, co byli martwi przez dni cztery, zapisz sobie, że nie to jest radość doskonała”. — I uszedłszy nieco krzyknął znowu głośno: „O bracie Leonie, gdyby brat Mniejszy zwał wszyst-

kie języki i wszystkie nauki pisma tak, że umiałby prorokować i odsłaniać nie tylko rzeczy przyszłe, lecz także tajemnice sumień i dusz, zapisz, że nie to jest radość doskonała”. Uszedłszy nieco dalej, zawolał św. Franciszek jeszcze głośniej: „O bracie Leonie, owieczko boża, choćby Brat Mniejszy mówił językiem aniołów i znał koleje gwiazd i moce ziół i choćby mu objawiły się wszystkie właściwości ptaków i ryb i zwierząt wszystkich i ludzi i drzew i skał i korzeni i wód, zapisz, że nie to jest radość doskonała”. I uszedłszy jeszcze nieco, zawolał św. Franciszek głośno: „O bracie Leonie, choćby Brat Mniejszy umiał tak dobrze kazać, że nawróciłby wszystkich niewiernych na wiarę Chrystusową, zapisz, że nie to jest jeszcze radość doskonała”. I kiedy mówiąc tak uszedł za dwie mile, brat Leon z wielkim zadziwieniem zapytał: „Ojcie, błagam cię na miłość boską, powiedz mi, co większą jest rzecz — wkrzeszał takich, co byli martwi przez dni cztery, zapisz sobie, że nie to jest radość doskonała”. — I uszedłszy nieco krzyknął znowu głośno: „O bracie Leonie, gdyby brat Mniejszy zwał wszyst-

wierny wyjdzie gniewny i rzeknie: „Coście za jedni?” — a my powiemy: „Jesteśmy dwaj z braci waszej”, — a on powie: „Kłamięcie, wyście raczej dwaj lotrzykowie, którzy włożą się świąt obazukując, i okradacie biednych z jalmużny, przecz stąd”, i nie otworzy nam i każe stać na śniegu i deszczu zziębniętym i głodnym, aż do nocy; wówczas, jeśli, takie obelgi i taką srogość i taką odprawę zniesiemy cierpliwie, bez oburzenia i szemrania, i pomysłimy z pokorą i miłością, że odwiecimy ten zna nas dobrze, lecz Bóg przeciw nam mówić mu każe, o bracie Leonie, zapisz, że to jest radość doskonała. I jeśli dalej pukać będziemy, wyjdzie wzburzony i jak nieponiów nębrętnych wypędzi nas łżąc i policzukując i powie: „Ruszajcie stąd, opryszki nieczestne, idźcie do szpitala, bowiem nie dostaniecie tu jedzenia ani noclegu”, jeśli zniesiemy to cierpliwie i pogodnie i z miłością, o bracie Leonie, zapisz, że to jest radość doskonała. I jeśli mimo to, uciążniemy głodem i zimnem i nocą dalej pukać będziemy i wolać i prosić, płacząc rzewnie, by dla miłości Boga otwarł nam chociaż i wpuścił nas do

sieni, a ów, jeszcze wścieklejczy, powie: „A to bezwstydne hullaje; dam ja im, jak na to zasługują”, i wyjdzie z kijem sękatym, chwyci nas za kaptur i ciśnie o ziemię i wytarza w śniegu i będzie bił raz po raz tym kijem — jeśli to wszystko zniesiemy pogodnie, myśląc o inkach Chrystusa błogosławionego, które winniśmy ścierpieć dla miłości Jego, o bracie Leonie, zapisz, że to jest radość doskonała.

Przeło słuchaj końca, bracie Leonie. Ponad wszystkiemi łaski i aary Duchu św., których Chrystus udziela przyjacielom swoim, jest pokonanie samego siebie i chętna dla miłości Chrystusa znoszenie kają, krzywd, obelg i udręceń. Z żadnych bowiem innych darów bożych nie możemy się chlubić, gdyż nie są nasze, jeno boże. Przeto mówi Apostoł: „Cóż masz, co nie pochodzi od Boga? a jeśli od Niego pochodzi, przez się nie chlubiś, jakby pochodziło od ciebie”. Lecz krzyżem udręki i utrapienia możemy się chlubić; nasz bowiem jest. I przeto mówi Apostoł: „Będę się chlubił jedynie krzyżem Pana naszego, Jezusa Chrystusa”.

Flom. Leonold Staff.

Nagroda za prawdę

Znana jest rzecz, że ludzie, nawet dobrzy chętnie mówią o bliźnich swoich, powtarzając rzeczy prawdziwe, ale siemiem, i dziwią się, że bliźni o to się oburzają. Sami jednak szybko popadają w złość, gdy usłyszą prawdę. Luni znów chwala się, że o prawdę się nie gniewają. Ze jednak tak nie jest, o tem niech świadczy następujące zdarzenie:

W pewnej wiosce siedział sobie wieczorem wędrownik na kamieniu przed domem gospodarza. Gdy gospodarz wrócił z pola i ujrzał siedzącego człowieka, zwrócił się do niego: Bracie, czemu tam siedzisz? Czemu nie idziesz do jakiego domu „na nocleg”? Na to odrzekł wędrownik: Przyjacielu, obiegłem całą wieś, lecz nie mogę noclegu dostać. Mam tylko przyzwycajenie, dla którego mnie nikt nie chce przenocować. Wolę przenocować na dworze! —

„Cóż to za przyzwycajenie?” — pyta gospodarz. „Ach, dlatego, bo krzemu mówię prawdę”. „O, zawołał gospodarz, to bardzo dobre przyzwycajenie. Przyjdź tylko do mnie na noc, bardzo się z tego ucieszę, że usłyszysz prawdę!”

Gospodarz kazał żonie ugotować dobrą kolację. Kiedy wszyscy przy kominku siedzieli, wędrownik podpitywał wszystko, co w domu się działo. Gospodarz miał plaster na jednym oku. Gospodynja miała tylko jedno oko, a kot miał jedno oko ropięce, że niem nie widział.

Gdy już zasiedli do stołu, a towarzyszył milczał, rzekł do niego gospo-

darz: „Przyjacielu, mówiles, że każdego prawdę w oczy mówisz. Powiedz mi też prawdę”. „Ej, nie, gospodarzu, bo będziecie się na mnie gniewać”. Kiedy gospodarz zarzekł się, że się nie obrazi, powiedział wędrownik: „Ty, żono! twoja i kot wasz macie razem tylko trzy oczy”

Gospodarz podskoczył i chociaż to było prawdą, chwycił za liak od pieca i wypędził towarzysza z domu.

Zła rada mści się

Pewien chłopak został do sądu skarżony i wiedział, że go czeka kara pieniężna. Poszedł się uzalić do adwokata. Ten jako człowiek, który największego złodzieja umiał uwolnić, powiedział mu: Słuchaj, człowieku! Ja cię wybawię, ale musisz mi za to 50 zł zapłacić.

Chłopak przyrzekł to chętnie, że mu pieniądze da skoro go oronni.

Adwokat dał mu więc radę, że przed sądem nie ma nic więcej powiedzieć, jak jedno słowo: beee. Sprawa przyszła przed sąd. Sędzia pyta pytanie oskarżonego o to i owo, a ten zawsze odpowiada: beee. Wszyscy się śmieją. Sędzia zwraca się więc do adwokata, co może na jego obronę przytoczyć. Nic takiego, odrzekł adwokat, nie się od niego nie mogę dowiedzieć, bo do mnie także zawsze powtarza to jedno słowo: beee. Wobec tego sąd uwolnił oskarżonego jako nieopiecznego.

Po pewnym czasie wola adwokat swego klienta, by uregulował swój

dług. Jakże jednak był zdziwiony, gdy ten znowu nie innego nie mówił, jak be-be. Oburzony zwraca się adwokat do niego: „Przecież mnie nie możesz zaprzeczyć, że rozumu nie masz”. Gdy jednak chłopak ani nie myślał o zaplacie, zakaszł go. Przed sądem oskarżony znowu na każde zapytanie odpowiadał: be-be. „Cóż Pan chce z tym głupcem? Czyż Pan nie wie z ostatniego terminu, że on nie umie mówić?”

I tak za złą radę został adwokat ukarany.

Babunia

Gdy myślą przebiegamy nasze lata młode, stają przed oczyma naszymi niedziele twarde drogie. Obok twarzy rodziców przypominają nam twarz starą, zmarszczkami poradloną, siwym włosom otoczoną.

Jak przez sen przesuwają się postać drobnej babuni, do której nieraz jako dziecko przyluliśmy się. U nici zawsze znaleźliśmy dobre słowo, poglaskala główkę naszą, przebaczyła a czasem potajemnie dała nam smakołyki.

Mineły już długie lata. I dziś, kiedyś chętnie chwyciłby wyprzedzić tych starszuchów, babunię i dziadka, dziś już ich niema pomiędzy żyjącymi.

Dziś sobie nieraz zdajemy sprawę z tego, czego babcia jest w rodzinie. Ona sama wychowała cały szereg dzieci, przeszła już życie pełne kłopotu. Ile trosk miała w swym życiu, ile nieprzeznaczonych nocy, ile razy odejmowała sobie od ust, żeby swoje dzieci postawić na nogi! Teraz po pracy długoletniej

nałży jej się wypoczynek. Czy jednak dozna tego wypoczytku? — o, nie!

Czem była kiedyś swoim dziełom, tem teraz musi być dla wnuków. Jeżeli matka musi z domu wychodzić, żeby miewoju pomóc w zarobkowaniu, to ona, babunia, jest dziełom matką, wychowawczynią, nauczycielką, aniołem stróżem. A kiedy w nocy płacze dziecko, wtedy babcia cicho wstaje, broni córcie. Ty jeno spokojnie śpij, już ja sobie dam radę, ty musisz wypocząć”. Ususzy przy piecu pieluszki, kolysze ma le tak długo, aż znowu usnie. A wszystko robi tak cichuško, by tylko nikogo nie przebudzić. Za dwie godziny może ta sama praca ją czeka. Ale zawsze czyni to chętnie.

Rano, kiedy wszyscy jeszcze śpią, ona wstaje, zapala ogień w piecu, miele kawę, i kiedy wszyscy wstają, już śniadanie gotowe. Posprząta w izbie. I tak idzie do samego wieczora.

Nie zapomina także o życiu duchowym dzieci. Od niej nauczą się dziać starych pięknych modlitw, ona opowiada im o dawnych dziełach, o Krakowie i Wandzie, o Kołczusze, o powstaniach ojców naszych.

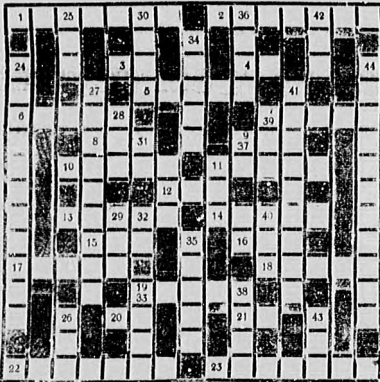
Najwięcej jednak miłości zyska sobie u dzieci dobrocią swoją. Kiedy ręką ojca podniesie się, by dziecko wymierzyć zasłużoną karę, wtedy dziecko ucieka się do babuni. Ona weźmie dziecko w opiekę i ponczy, jak otdąd na się zachowywać.

Jeż to wspomnień każdy z nas ma o dobrej babuni, leżącej dziś już w grobie? Niech więc pamięć jej będzie nam drogą i świętą.

Dział szarad i krzyżówek

pod redakcją „Leonidas”

Krzyżówka nr. 44. (ut. B. W.)



Znaczenie wyrazów.

Pozłomce: 1. Poemat Byrona, 2. Oklepane zdanie wspan, 3. Asyryjski bóg otehlani, 4. Spółczesna fonetycznie, 5. Pokolenie tureckie, 6. Bózek grecki w 2 przypadku l. poj., 7. Plak, 8. Droga żelazna, 9. Bóg księżyczą wspan, 10. Produkty słodkie wspan, 11. Rosyjska miara ciąż sypekli, 12. Poeta chorwacki, 13. Wódz tybetański, 14. Pisarz angielski, 15. Wiersze liryczne wspan, 16. Muzyk czeski wspan, 17. Obrzałenie cielesne, 18. Słynny narciarz norweski, 19. Jednakowość, 20. Zaimek, 21. Jednostka monetarna w rzymian, 22. Część mechaniki, traktująca o równowadze, 23. Inżynier angielski, wynalazca telegrafu.

Pozłomce: 24. Uczony Koranu, 25. Kraj europejski, 26. Narod afrykański, 27. Prawo w Atenach, 28. Olejek Pelousa, 29. Pasma górskie w Azji, 30. Arabski tytuł sędziów wspan, 31. Pierwsza syła ba monety rosyjskiej, 32. Przyimek, 33. Malarz flamandzki, 34. Towarzysz Jozuego, 35. Konstyt w starożytnym Rzymie, 36. Stawca nieba według wierzien Asyryjczyków, 37. Przyimek, 38. Słowiański bóg wódny, 39. Rzymski bóg podziemia, 40. Zaginione zwierze wspan, 41. Postać z trylogii Stenklewicza, 42. Poeta polski wspan, 43. Literat amerykański, 44. Podręcznik rosyjski wspan.

Rozwiązanie krzyżówki nr. 43.

Pozłomce: 1. Isy 2. Si 3. Ha 4. Wedgwood 5. Ba 6. Il 7. Mi 8. Co 9. Se 10. As 11. Loobs 12. Liszt 13. Ellz 14. Barlett 15. Humre 16. Walser 17. Erko 18. Ce 19. Ta 20. Ka 21. Lu 22. Ra 23. Bt 24. Pergusson 25. Ba 26. Om 27. Feb.

Pozłomce: 28. Astrea 29. Dis 30. Aho 31. Se 32. Ao 33. Warro 34. Dils 35. Lelcow 36. Masaryk 37. Cot- leau 38. Mallios 39. Wells 40. Kim 41. Ebb 42. Amł 43. Weman 44. Kalfi 45. Burcu 46. Ob 47. Sal 48. Rnk 49. Fm (M)

Nagrody w drodze losowania za dobre rozwiązania krzyżówek nr. 43 otrzymali:

Marjan Mrozowski, uczeń szkoły wydziałowej, Dobiesław Rózkowski uczeń 4 kl. gimn i Witold Pruss, uczeń szkoły wydziałowej.

Nagrody można odebrać w redakcji w poniedziałek między godziną 16 a 18.

Kupon Szarad i Krzyżówek



Program na niedziele, dnia 2. X-go. br.

13:00 Notowania giełdy zbożowej i towarowej (prócz niedziel, świąt, wtorków i czwartków). 14:00 Notowania giełdy pieniężnej (w sobotę o 13:00). 10:00 Nadprogram i komunikaty. 19:35 Koncert wieczorny. 22:00 Sygnal czasu. 22:00 Muzyka taneczna (prócz wtorków i piątków).

10:18 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poczniarskiej. Kazanie wygłosił O. Rostworowski T. J. Chór śpiewa pod dyrekcją Ks. Dr. Olechowski. 12:00 do 12:25 Odczyt z dzianu rolniczego: „Oświata rolnicza” wygłosił Dr. Szumowski 12:25 do 12:50 Odczyt z dzianu rolniczego pod tytułem O grzybach głównowatych u zbóż i ich zwalczanie, wygłosił Dr. Karol Zański 15:00 do 17:20 Transmisja koncertu z Warszawy. 17:20 do 17:40 Nad

program i komunikaty 17:40 do 18:30 Transmisja z Warszawy. 18:30 do 18:45 Odczyt pod tytułem Obrona przeciwgazowa, wygłosił J. M. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Marchlewski. 18:45 do 19:16 Program dla dzieci 19:10 do 19:35 Odczyt pod tytułem: Dusza w poezji i filozofii greckiej, wygłosił profesor W. M. Kozłowski 20:00 do 20:25 Pogadanka o wystawie radiowej odbywającej się w Poznaniu, wygłosił Dr. B. Lipiński 20:30 do 22:00 Koncert wieczorny. Udział biorą: Marja Rogalińska - Daum (sopran), Marja Szalberówna (skrzypce) i Z. Jabłonowski (bas-baryton). Prof. Eukaszewicz (akomp). 22:00 do 22:20 Sygnal czasu — Komunikaty sportowe 22:20 do 24:00 Transmisja muzyki tanecznej z winałni Palais Royal.

WARSZAWA:

12. Sygnal czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nadprogram 12:15 do 14:00 Transmisja z Filharmonii Warsz. poranka muzycznego, poświęconego Fr. Chopinu w. Wykonawcy Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza oraz Lucyjna Rohowska (fort) i Helena Złoińska - Ruskowska (śpiew). 14:00 do 14:35 Odczyt pod tytułem „O późnych słowach” (dział: Rolnictwo), wygłosił dr. Wacław Wakar. 14:35 do 15:00 Odczyt pod tytułem: „Ubezpieczenie od ognia” (dział: Rolnictwo), wygłosił p. Szepe pan Mdrzecki 15:00 do 15:10 Komunikat meteorologiczny. 15:15-17:20 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej 17:20 do 17:40 Rozmaitości 17:40 do 18:30 Audycja literacka. Poemat Władysława Syrokomli pod tytułem „Święty Franciszek z Assyżu”. 18:30 do 18:45 Przemówienie w dniu otwarcia tygodnia Obrony przeciwgazowej — wygłosił prezes Towarzystwa Obrony przeciwgazowej p. Zaglenczyński. 18:45 do 19:10 Odczyt pod tytułem: Dzieje zamku Królów skiego na Wawelu — (Część I.: Legenda i historia) — wygłosił profesor Henryk Mościcki 19:10 do 19:35 Odczyt pod tytułem: Ziemia olczysta — z cyklu odczytów popularnych pod tytułem: „Wszystko dla wszystkich”, wygłosił profesor Aleksander Janowski 19:35 do 20:00 Odczyt pod tytułem: Z Warszawy do Buenos Aires — (z dzianu: Po drodze i przygody), wygłosił kpt. M. Pularski 20:00 do 20:30 Przerwa 20:30 Koncert Wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra „P. R.” pod dyrekcją Józefa Odzińskiego, chór meski Tow. śpiewu: Harla, pod dyr. Wacława Lachmana oraz młodociany skrzypce 14-letni Władzio i prof. Jerzy Lefeld (akomp.) 20:00 Sygnal czasu, komunikaty policyjne, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT, nadprogram 20:30 do 23:30 Transmisja muzyki tanecznej z sali Mallinowej hotelu Bristol, w wyk. orkiestry Henryka Golda.

KRAKÓW:

12:00 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i sygnalu czasu. 12:15 do 14:00 Transmisja z Warszawy. 14:30 do 15:00 Pogadanka dla rodziników: Dr. Kazimierz Rouppert, prof. U. J.: O chorobach ozimlin, 15:15 do 18:45 Transmisja z Warszawy 18:45 do 19:00 Rozmaitości 19:00 do 19:55 Dr. W. Szafer, profesor U. J.: W dziedzinie lecie śmielek Marjana Raclbarskiego. I. Twórczość Raclbarskiego. II. Recytacja szkicu: Jeden dzień pod zwrotnikiem (rec. p. Rozmarynowicz, artyst. teatr. lin. Słowackiego) 20:00 do 20:30 Komunikat

sportowy i inne. 20:30 Koncert i monolog. 20:30 Transmisja z Warszawy 22:30 do 23:30 Transmisja koncertu z restauracji: Pawillon.

— Nowy wynalazek w dziedzinie chemii i jego zastosowanie w gospodarce domowej. Wzrostlonie przeprowadzone doświadczenia naukowe w celu wytworzenia środka do prania i mycia, który byłby nieszkodliwy dla tkaniny, nie usuwałby tkaniny, ale również rozpuszczał tłuste plamy, nie odnosiłby pożądanego skutku. — Mianowicie starano się już dawno przemieć wypróbowaną siłę czyszczenia i rozpuszczenia tłuszczowej benzyny i terpentyny na mydło. Niestety nazwane te rozczyny ułatwiała się szybko a zarazem zmniejsza ich zdolność czyszczenia.

W ostatnim czasie dopiero zdołano na podstawie badań chemicznych pokonać napotymane przeszkody i spreparować mydło idealne o podwójnym działaniu, które nie tylko oczyszcza z brudu tkaniny, ciało ludzkie i inne przedmioty, lecz co najważniejsze, rozpuszcza z nadzwyczajnym skutkiem wszelkie tłuste plamy. Mydło to zawierające składniki benzolowe, biele również bielące nie tylko na białe, nie uszczęca je! jednak pod gwarancją, która to wadę posładała proszki do prania tzw. samopiorące czyli utleniające.

Używanie takiego mydła wyklucza wreszcie wypadki i eksplozje, spowodowane benzyną, gdyż mydło benzolowe jest niepalne.

Rozpoznaje się to mydło po swoim specyficznym zapachu, benzolowym, który jednak nie udziela się bieliznie, gdyż po praniu się ulatnia. Dzieci składnikiem pochodzenia benzolowego mydło to gruntnie dezynfekuje pranie i czyszczone przedmioty. Na zachodzie, szczególnie w Niemczech i Szwecji, ten gatunek mydła szybko się zaprawadził w kołach konsumcyjnych, gdyż jest on z powodu jego wyższej wyluszczonej zalet bardzo ekonomiczny: 3 kg. mydła benzolowego zastępuje 4 kg. najlepszego mydła rdzennego.

Idealnie to mydło, zastrzeżone w Urzędzie Patentowym, wytwarza się w Polsce pod nazwą „BLASKOLIN” w znanych zakładach Wielkopolskiej Wytwórni Chemicznej „Blask” S. A. w Poznaniu.

Otwarcie kabareta „Moulin Rouge”

W dniu 19 bm, nastąpiło otwarcie znanego, wykwintnego kabareta „MOULIN ROUGE” po gruntownej renowacji i całkowicie przebudowanej, gromadzącej publiczność wyborową. Cała wnetrzność lokalu urządzonej z komfortem stoł na poziomie prawdziwie europejskim. Malatury, dekoracje, meble, dywany tworzą całość harmonijną, wywołującą w widzu nastrój miły i pogodny. Jak nas informowano, dostarczyła mebl odznaczoną się gustownym wykonaniem i solidną pracą stołarcą, znana w Poznaniu zaszczytnie firma IGONCY I INKĘ. Piekary 22/23. Roboty malarskie wykonała firma WREMBEL, a dywanów dostarczyła największa hurtownia tej branży firma K. KUZA. Przedsiębiorstwo jest zampatronowane wina i likierów przedniej jakości, a program zamiera cały szereg niechwylnych atrakcji. Kierownictwo spoczywa w rękach rutynowanego fachowca p. Marczyńskiego co dale rekonięcie, że w przyszłości poziom przedsiębiorstwa stale dosięgać się będzie do wyznaczonej prawdziwie nowoczesnej wsenskiej miary.

KRONIKA



Kalendarzyk rzym. katol.
Dzisiaj Aniołów Stróżów
Jutro Kandyda i Ewalda
Kalendarzyk słowiański:
Dzisiaj Stanimira
Jutro Sieniiana

Święta: wsiód 8,05, wsiód 17,32
Kielęcy: wsiód 1,54, zachód 8,17

Dziurka apteka

Od 24 bm, do 1-go października br. **APTEKA POD LWEM.**

Dziur lekarzki

Nocy dyżur lekarski pełni z dnia 1 na 2 dm. dr. Mierosiński, Nocy następną dr. Pawlak.

Kino Pałac! Tylko dziś i jutro Faworyta Rotszyl'da

W rolach gł. Lya Mara i Harry Liedtke.

Wiadomości kościelne

Nabożeństwo ku czci św. Tereski. W poniedziałek, dnia 3 października odprawi się w kościele św. Mikolaja uroczyste nabożeństwo ku czci św. Tereski od Dzieciątka Jezusa. Msze św. nuznaczone na godz. 7, 8 i 9 odprawią się przed ołtarzem św. Tereski. Znaczący należy, że uroczystość ta jest pierwszą po kanonizacji świętej.

Komunikaty

Starszym harcerzom i sympatykom harcerstwa przypominamy że dziś w sobotę w Ochronce przy ulicy Poznańskiej o godzinie 7 wczorajem — knnenda miejscowego hufca przyjmują wpisy do drużyny Starszych Harcerzy.

Na porządku dziennym referat i wieczór pieśni. Ościsło mile widzian.

Prosimy o jak najliczniejsze przybycie druhów z wszystkich drużyn, również i tych którzy pleca do harcerstwa wstąpić, lub tylko przyrzec blo życia harcerzy.

Nowa placówka przemysłowa. Z dniem 1-go października otwarty zostanie w naszym mieście warsztat reparacyjny samochodów i motocykli. Właścicielami warsztatu są snani mieszkańcy pp. Makowski i Lewicki. Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dziale inseratów.

Zebrań plenarne Kola T. N. S. W. Proszę jest się o zapoznawanie, że w najbliższy wtorek, 4 bm, w sali konferencyjnej gimnazjum Państw. im J. Kasprowicza odbędą się o godz. 17-18 (5 ej) posiedzenie ogólne członków Kola młodzieżowego Tow. Nauzc. Szkół Średn. i Wyż. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu ostatniego,
 - 2) Zawiadomienia i komunikaty Zarządu,
 - 3) Współdziałanie Kola w zabiegach o poprawę bytu.
 - 4) Wolne wnioski.
- Zawiadomienie. Zawody sportowe, które nie odbyły się dn. 25 września w Świątce Przystosobienia Wojskowego z powodu zięj pogody, odbędą się dn. 2 bm, na boisku sportowym 50 p. p. W programie pięciobój, biegi 100 i 800 metr., rzuty kulą i dyskiem, skok w dal i wwyż. Zbiórka

zawodników do pięciobój o godz. 13-15 (1-aj po pol.). Początek zawodów lekkoatletycznych o godzinie 14.30.

Równocześnie zawiadamiam że strzelanie towarzyszył w młodość miasta Inowrocławia nie odbędzie się dn. 2 października, jak było ogłoszone w rozkazie oficera P. W., a będzie przeprowadzone dn. 9 października, o czym jeszcze zainteresowane towarzystwa będą zawiadomione. Oficer Instrukcyjny.

Na otwarciu sezonu Jesienno-zimowego przy gotował p. J. Dzioch, Królowej Jadwigi 36, wielką rewolucję nowości i otwierając wystawnym, w którym dale możność najwybredniejszej klienteli zaspokoić swe gusta. Na ogłoszenie p. Dziocha zwracamy uwagę.

Kino PALAC tylko dziś i jutro po raz ostatni wyświetla wielkie arcydzieło filmowe ostatniego roku pt. „FAWORYTA ROTSZYLD” czyli Książę pozwoilli, podług powieści Georg Sand, w roli głównej czarująca LYA MARA i HARRY LIEDTKE. Dla młodzieży dozwolony. Nad program wesela komedia w 2 aktach pt. „NOC DUCHÓW”. Wkrótce po niedzieli wejdzie na tułejczy ekran wspaniały film p. t. „HIALA LENOCE”.

Kino SALON wyświetla w dalszym ciągu z niebywałym powodzeniem dramat sensacyjno-awanturkowy pt. „BOHATERSKI SZWADRON”. Rzecz dzieje się w 1917 r. na polach Francji pod czas wojny światowej i w przedzielnym otoczeniu górskich w Ameryce. W roli głównej ułubieniec młodych i starzych — bohaterki TOM MIX. Nad program arcywesela farsa w 2 aktach pt. WINDA na WIES. Dzień początek o godzinie 6:45 i 8:45. W niedzielę o godz. 2,30 po południu.

Wieczorki. W sobotę, dn. 1 października urzadzają K. S. „Goplanja” w hotelu Basta o godzinie 8 wieczorek połączone z tańcami. Przykrzy będzie orkiestra p. Teodora Dargta (młodszego). W tym samym dniu Wieczorek z tańcami urzadzają o godz. 9 w hotelu pod Lwem Towarzystwo Spiewu „Echo”.

Z miasta i okolicy

Urzek z rowerem. P. Ignacy Daniewicz, zamieszkały Rabinek 5 w przesłał niedzielę pożyczony swojemu robotnikowi rower celem wyjazdu do Mław. Ponieważ robotnik ten z rowerem dotąd nie wrócił, zachodzi podejrzenie o kradzież tegoż. P. Ignacy D. zameldował to w policji miejskiej, która za sprawą wszczęła dochodzenia.

Dla biednych

Przypominamy, że miejscowe Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Inowrocławiu urzadzają w niedzielę dn. 2 października na sali hotelu Basta Wętlę z koncertem orkiestry 16 p. ulanów i tańcami. Początek o godzinie 5 popołudniu. Wstęp 2 zł. Czysta dochód przeznaczono na „Gwiazdki” dla biednych.

Rejestracja 16-letnich

Wszystcy mężczyźni, urodzeni w r. 1900, a zamieszkaali na terenie miasta Inowrocławia winni stawić się w czasie 15-go września dn. 15 października br. do rejestracji ośmioletnich w Urzędzie Wojskowym przy Magistracie nr. 2 Rejestrujący winieni zabrać ze sobą metrykę urodzenia, świadectwo ukończenia szkoły (jeżeli uczęszcza jeszcze do szkół), poświadczenie kierownika szkoły i poświadczenie zawodu.

Niezastosowanie się do powyższego polega karze do 500 zł lub aresztu do 6 tygodni, albo obydwom tym karom łącznie.

Rewizja w N. P. R.

Warszawa. 1. 10. (AW). Wczoraj prokuratura wydała sądzicemu śledczemu O. kregu II-go polecenie przeprowadzenia rewizji w opiekowanych szalach w lokalu NPR, na Nowym Świecie. Jednakże po otwarciu szaf w obecności przedstawicieli stronniczości nie podejrzanej w szalach nie znaleziono.

Kino dla młodzieży

Pod powyższym tytułem pismo nasze przed kilku dniami umieściło artykuł, poświęcony sprawie potrzeby specjalnych przedstawień dla młodzieży szkolnej. Olóz przedstawienia takie mają się odbywać i w naszym mieście, i to prawdopodobnie co sobotę po południu, a mają one być połączone również z pogadanką naukową, wygłaszaną przez kogoś z pedagogów miejscowych a przysługowaną do piątków.

Dotwiadczeni się przytem, że sprawa realizacji tych przedstawień kinematograficznych jest o tyle już na najlepszej drodze, iż bodaj w najbliższą sobotę 8 bm. można oczekiwać pierwszego z zapowiedzianych widowisk.

Kierunek zaś pedagogiczny tej imprezy z ramienia zarządu Kola miejscowego Tow. Nauzc. Szkół Średn. i Wyż. (TNSW.) ma objąć jeden z profesorów, członka tegoż zarządu. Celem urozmaicenia programu tych przedstawień, za każdym razem będą wyświetlane po kilka obrazów filmowych o treści pouczającej, a więc dla przykładu weźmy taki: Ogród zoologiczny w Poznaniu, z Gdyni wzdłuż Wisły do Kazimierza, wyrob cukru trzcinowego itp. Na zakończenie zaś jakaś humoreska odpowiedniej treści.

Oplaty wejściowe w niyiś zapowiedzi wyniosą po 50 groszy od osoby. Ponieważ koszt wynajmu filmów są dość wielkie, przele to tylko znaczna ilość widzów może je pokryć i w sposób właściciela kinoteatru do urządzania dalszych przedstawień. Węc też należałoby poprzeć usiłowania społecznych organizatorów, a w tym celu zachęcić młodzież do tłumnego korzystania z tej taniej a pożytecznej i kulturalnej rozrywki.

Uszkodzenie

„Panorama Raclawickiej”

L w ó w. 30. 9. (AW). Dziś rano obiegła miasto wiadomość, iż będąca jedną z wielkich ozdób miasta, „Panorama Raclawicka” zawiadła się. Jak się dowiadujemy, rzecz przedstawia się następująco. Istniejąca od lat 34 „Panorama Raclawicka” uległa dziś w nocy znacznemu uszkodzeniu. Oto wskutek licznych ostrzeleń w okresie wojennym i niedostatecznego zbudowania płótna w miejscach zawieszania, część obrazu na długości kilkunastu metrów oderwała się od głównego umocowania i zwiadła ku dół. Wobec tego udał się na miejsce wypadku Komisarz Rządu Strzecki i jego zastępca prof. Matakiewicz w towarzystwie powołanych urzędników magistratu. Postanowiono bez zleczenia przystąpić do robót celem doprowadzenia obrazu do dawnego stanu. Do komisji specjalnej zaproszeni zostali w pierwszym rzędzie twórcy obrazu Wojciech Kosak i Zygmunt Rozwadowski. Panorama Raclawicka zostanie zankręta aż do czasu

ukończenia robót. (Dla informacji dodamy, iż Panorama Raclawicka wystawiona po raz pierwszy w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1894, była już kilkakrotnie odnawiana i konserwowana. Swojego czasu przewieziono ją do Ameryki, gdzie wystawia na była w przełgu roku na Wystawie Okrężnej. Jak wiadomo twórcami Panoramy są w pierwszym rzędzie znakomici malarze Jan Słyka, Wojciech Kosak, Zygmunt Rozwadowski i Franciszek Pulaski. — Przyp. Red.).

Ruch w towarzystwach

Bacznosci Cech szewski bierze udział w poświęceniu Sokoloi. O liczny udział prosil (1921) Zarząd.

Zebrań drobnych kupców branzny koloniowej odbędzie się w niedzielę, dnia 2. 10. 27 wiecz. w lokalu p. Galazewskiego dawniej p. Chalasiak. Wszystkich tych p. Kupców którzy swego czasu podpsiali kurendę w sprawie rabatu nally, zaprasza uprzemie w własnym interesie. (1922) Zarząd.

Zebrań Zw. Kobiet Prac. im. św. Kingi w Szymborzu odbędzie się dnia 2. 10. br. o godz. 3-ciej popołudniu z wykładem „Znaniemieki c Juljuszu Stowackim. (1923) Zarząd.

Przewodnicząca: Znaniemka, Jarony.

Zebrań Zw. Kobiet Prac. im. Dąbrowski Mątwy — odbędzie się dnia 2. 10. br. o godzinie pół 1-iej popołudniu z wykładem „Znaniemieki c Juljuszu Stowackim (1901) Zarząd.

Przewodnicząca: Znaniemka, Jarony.

Bacznosci Sokoloi! Zbiórka wszystkich oddziałów w niedzielę, dnia 2 października na boisku sokolim o godz. pół 9-iej. Ołowizkiem każdego sokola jest stawić się do szeregu by wziąć udział w uroczystości poświęcenia własnego gmachu. (1866) Zarząd.

Bacznosci Podolicerowie Rezerwy! Z okazji uroczystości poświęcenia sokoloi zbiórka w niedzielę, dnia 2 października br. o godz. 8:45 rano na Placu Klasztornym. O liczny udział w umundurowaniu uprasza (1862) Zarząd.

Bacznosci! Towarzystwo i Oddział Młodzieży Powalalców i Wojaków. Zebrań miesięczne we wtorek, dn. 4 października br. o godz. 8-aj na czerwonej salce hotelu Basta. Do licznego udziału zwraca (1921) Zarząd.

Bacznosci! Towarzystwo i Oddział Młodzieży Powalalców i Wojaków. Zbiórka w mundurkach i czapkach w niedzielę, dnia 2. 10. 27 rano o godz. 8:30 przed domem ul. Toruńska 19. Bierzemy udział w poświęceniu Sokoloi. Obecność wszystkich konieczna. Wspólna fotografia zawodników z marszu poddole. (1856) (—) Zagórski, komendant. (—) Czapia, prezes.

Bacznosci! Towarzystwo i Oddział Młodzieży Powalalców i Wojaków. Zbiórka w mundurkach i czapkach w niedzielę, dnia 2. 10. 27 rano o godz. 8:30 przed domem ul. Toruńska 19. Bierzemy udział w poświęceniu Sokoloi. Obecność wszystkich konieczna. Wspólna fotografia zawodników z marszu poddole. (1856) (—) Zagórski, komendant. (—) Czapia, prezes.

Gielda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 30. 9. 27. Wazniki i handlu hutownym, franko stać załad ładunki wag., dost. zaraz za 100 kg.

Zyto nowe	57.25 — 58.25
Pajęczon nowa	40.50 — 42.50
Janeczki tartarowy	35.00 — 35.50
Jęczmień browarny	39.00 — 41.00
Owies nowy	31.75 — 33.25
Mąka żytnia 65 proc. w. w stand.	57.50 — 58.75
„ „ „ 70 „ „ „	55.75 — 57.25
Mąka pszen. 66 „ „ „	72.50 — 74.00
„ „ „ 72 „ „ „	71.75 — 73.25
Otęży żytni	23.75 — 25.25
„ „ pszena	55.00 — 56.50
Rzepak	45.00 — 50.00
Grzech polny	65.00 — 65.50
Grzech wiktoria	6.15 — 6.30
Ziemniaki koralne	0.00 — 0.25
Słoma luzna praso	0.00 — 0.25
Słoma luzna	0.00 — 0.25

Uspokojenie: Bez zmiany

Pyszne Nowości!

1900

W jesienno zimowych materiałach, damskich, męskich, jedwabi, aksamiłów, pluszów, futer i wyrobów futrzanych, odzież i pończoty po cenach bardzo korzystnych.

JOZEF DZIOCH - INOWROCŁAW

ul. Król. Jadwigi 36.

We filij Paderewskiego 2. Tożary krótkie galanterii swetry, pończ. zuch, skarpety trykotarza. Ołbrzyni wybór — Ceny nadzwyczaj tanie.

Uspulun

Modry kamień — Formaline

do bejcowania zboża

poleca po cenach korzystnych

DROGERJA „WIKTORJA”

W JANKOWSKI

Tel. 40 Inowrocław, Król. Jadwigi 11. Tel. 461

MIOD

god gwarancji prawdziwy przetarty, tygodniowy zbioru s nasieki własnej, jako środek odżywczy i leczniczy, wysła za pobraniem w zaplombowanych blaszankach franko z opakowaniem: 0 kg 10, — 10 kg 21.30 — Pasteka Braci Matywekich, Hordyszycze, pocz. Kosztów woj. Tarunoi. (1880)

Na zabawę

odbyć się mając w niedzielę, 7. października br. u p. Nadarkowskiego w Dalkow a zaprasza 1887 gospodarz zabawy

Instrumenty

I przybory muzyczne, Pianofony, płyty i szpilki w wielkim wyborze poleca M. Klimkiewicz, Kilińskiego nr. 3. Naprawy wszelkich instrumentów wykon. zawodowo, szybko i tanio. 629

Jabłko

Igraski II gatunku kupujemy w każdej ilości. Kulawską Wytwardnia Win, H. Nakowski w Kruzyszew, Tel. 32, 800

Dziś śniak!

mogł wsiępowe z kapuści, szczupak w galancie, szw. z kielbasa z krupkami i inne smaczne. 2-tygodniowy Kuchnia inowrocławska „Zachęca”, ul. K. Debienka. 1912

Jeżeli się już wszędzie przekonałeś... przujdz coperdziej do Ig. Kurdykowskiego ul. Królowej Jadwigi 37. a nie pożałujesz!

1897

bo tam możesz kupić korzystnie ku własnemu zadowoleniu eleganckie ciepłe ubranie lub też płaszcz, kurtkę, spodnie, kapełusz, czapkę, ubranie zawodowe dla siebie i syna i to za względnie korzystną cenę.

Dobre i tanie kupno w rzetelnej, 20 lat znanej firmie — to początek wielkiej oszczędności!!!

Nadeszły nowości z dziedziny nowoczesnej dekoracji wnętrz!

Dywany

pluszowe, welinne, jutowe, kryj wchodzie chodniki, wyroby kokosowe

Linoleum

oryg. do wykładania podłóg i stolów chodniki, dywany, dywaniki, linoleum

Firany

Madras, Madras, Filet etc. gobeliny i plusze Żakard, ornatki, lapy, serwety, kołdry wstawane i puchowe

w wielkim wyborze poleca

A. O. Jende - Bydgoszcz, Gdańska 163

TELEF. 14-49. 1884. TELEF. 14-49

Uchwała

w przedmiocie poboru podatku komunalnego od przemysłu i handlu na rok 1928.

Na mocy art. 8 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. Ust. Rz. P. nr. 94, poz. 747) i art. 119 ustawy z dnia 15-go lipca 1925 r. (Dz. Ust. nr. 79, poz. 560) i uchwały Rady Miejskiej z dnia 12-go września 1927 r. pobrać się będzie na potrzeby miasta Inowrocławia na rok 1928 (od 1-go stycznia do 31-go grudnia).

§ 1.

Podatek komunalny od przemysłu i handlu, który będzie pobierany jako dodatek do państwowego podatku przemysłowego w wysokości 15% od wymierzonego państwowego podatku przemysłowego.

§ 2

Podatek komunalny od przemysłu i handlu od wszystkich przedsiębiorstw i zajęć w wysokości 20% każdorazem przez Państwo pobieranej ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Podatek będzie pobierany jako dodatek do państwowego podatku przemysłowego.

Inowrocław, dnia 12-go września 1927.

Magistrat

(L. S.) (—) Ołowski

Powyzszą uchwałę podaje się do publicznej wiadomości.

Inowrocław, dnia 12-go września 1927.

Magistrat

(—) Ołowski.

Zwyczajne

WALNE ZEBRANIE

akcjonariuszów niżej podpisanej Cukrowni odbędzie się

w dniu 8 października br o godzinie 10.30 przed południem.

Porządek obrad ogłoszony został w nr. 200 „Monitora Polskiego” z dnia 2-go września 1927 r.

Cukrownia Wierchosławicka Tow. Akc.

Nowości

Polecam w wielkim wyborze jak najtańcej

na jesień i zimę

flausze, zamsze, rypsy welniane, aksamity, flanelki, barchany, trykoty, płótna i inletry

K. Chojnacka

Inowrocław, ul. Dworcowa 16

Nowości

Wykonanie solidne!

S. Tabaczyński - Inowrocław

Toruńska nr. 23.

polecen na sezon jesienno-zimowy swój

zakład Krawiecki

do wykonania wszelkich prac krawieckich jak cywilną, wojskową oraz damską. Wszelkie materiały w wielkim wyborze!

Ceny umiarkowane!

LEKCYJ na skrzypcach i fortepianie udziela 1894 I. Seroczyński, organista przy kościele M.B. uł. Dworcowa nr. 62.

Firany

dużony chodniki: pluszowe kokosowe i po najniższych cenach. **Julowe pledy - koce**

w największym wyborze i po najniższych cenach

w firmie **LEON MAŁUSZEK** Inowrocław, Rynek 20.

1698 (3) Poznajęjącym wysłani próby.

Polecam

hurtownie po cenach konkurencyjnych ze składu Inowrocław:

ŚLEDZIE: Crown Mathias cale i pół beczi zdrowy i tuszy towar.

SMALEC: topionv, Supertor, Brand, Margaryna Ilona, Palmin, Parocol.

RYŻ: Burma w workach.

KAWA sur. i pal.: Maragetype, Gnatemala I II, Santos perl. płaska, Rio.

KAKAO: Suchard paczki po 5 kg.

HERBATY: Perlow puszki po 4 kg. Inzemi paczki 100 gr. 50 gr. i 25 gr. Wysocki paczki 100 gr. 50 gr. i 25 gr. Kuzniecow paczki 100 gr. 50 gr. i 25 gr.

KAWY słodowe: Kathreiner, Walczyński, Siód, Ekstra i inne.

MYDŁA do prania: w skrzyniach po 100 i 200 kawalkach, Alka, Hausa, Rekord, Salve, Berger. Kysze: Trójka, Siła, Starośćkie, Merkur, Lipeckiego.

MYDŁA toal.: Majde, Sillon, Anglo, Frad, Wielkopól, Wytr, Chem.

PROSZKI do prania: Radion, Persil, Blask 90 proc. i 6 proc., Sapon, Mikosin, Złoty, Perzył i t. d.

Majstarsza hurtownia kolonialna, wytwórnia soków i likierów bezalk.

W. Cywiński

Telefon 414 1892 Zał. 1898 r.

MOULIN ROUGE
POZNAŃ
ULICA KANTAKA 8-9
Telefon 3369

NAJWYTWORNIJSZY KABARET W POLSCE

15 artystycznych atrakcji krajowych i zagranicznych wspaniały zespół muzyczny.

Rendez-vous najwytworniejszego towarzysza / **Palac Tańca!**

każdego dnia od godziny 10-tej rana !!!

FUTRA!

SKŁAD FUTER PRACOWNIA KUŚNIERSKA

F. Jaworski i K. Nitecki
Dworcowa 19. BYDGOSZCZ. Telef. 13-41.

polecen w największym wyborze

Płaszcz

zakłady

podbiela

skórki.

Dogodne warunki! Wykonanie przeróbek i rezeracji pod gwarancją!

Przymusowa sprzedaż.

W piątek, dnia 7 X. 27, o godz. 10.30 sprzedawane będą na Pl. Klasztornym — 1 konna i 1 wóz — za gotówkę więcej dojdą: Jastrzębski, kom. magistr. 1010

Przymusowa sprzedaż.

W piątek, dnia 7 X. 27, o godz. 10.30 sprzedawane będą na Placu Klasztornym — 10 zwierząt — za gotówkę więcej dojdą: Jastrzębski, kom. magistr. 1020

Przymusowa sprzedaż.

W piątek, dnia 7 X. 27, o godz. 10.30 sprzedawane będą na Pl. Klasztornym — 2 wozary sennie — za gotówkę więcej dojdą: Jastrzębski, kom. magistr. 1021

Ogłoszenia drobne.

Ostrzegam

przed kradzieżą 1 zegarek damski złoty z lancuszkami, 1 zegarek męski złoty z lancuszkami, 1 zegarek damski srebrny z lancuszkami, 1 zł. broszka z kapsułką, obrączka srebna z mon. P. S. 3.4. 29, 2 zł. męski pierścionek z czerw. oczkami, 1 bransoletka koralska, 1 srebrny lancuszek, ponieważ takowe rzeczy zostały umnie skradzione. O ile by ktoś wlecił bliższe inform., proszę o zgłosz. Dworcowa 13. Il pir. za dobrym wynagrodzeniem. 1005

Kapelusze

filcowe i aksamitne, materiały na suknie i płaszcze, aksamity do prania trykotaż, pończochy, bielizna, parasole, płótna barchany sprzedajemy po cenach fabrycznych tanio. W. C. Błęński, Inowrocław, Kr. Jądwiłki 15. (Hotel Bastia) 1003

Pamiętać

że: aksamity, zamsze, rypsy, popeliny, bostony, szewiory, flaneli, barchany, płótna, inletry, fartuchowe, welny, pończochy skarpety, bieliznę, kupując się najtaniej w firmie Marjani Stern, Inowrocław, Kościuszki 20. 1010

10%

po mimo zwykłej, obniżonej ceny na pończochy damskie, florowe i Prima Macco. Marjani Stern, Inowrocław, Kościuszki 20. 1011

Sierżekę

każdą ilość zdrową owisaną mam na sprzedaż. Gromczyk, św. Duchy 32. 1022

Leżanka

nowa na sprzedaż. Ul. Staszycan 16. 1896

Potrzebna

dzieleczyna na cały dzień do posied. Zgłoszenia Dworcowa 16 w skrzynce od 4-6 popoł. 1004

Poszukuję

służącą na wynajd tylko z dobrymi świadectwami. Adres wskazać Eksp. Dz. Kuj. 1897

Czeladnik

szewski potrzebny. A. Górecki, Kościuszki 15. 1014

Do obsługi

większej obory potrzebny nastoch z dobrą praktyką. Potrzebny również dobry operator chlewov. Zgl. piém. z podaniem warunków, stanu rodzin. I referencji do „Per”. Poznań, Aleje Muciekowskiego 11, pod 30, 104. 1006

Przyłmie

od zaraz czeladnika budowlanno-ślusarskiego. St. Męclewski, Toruńska 10. 1016

Pokoju

umebl. z całym utrzymaniem (moż. z używaniem kuchni), poszukuje od 16. X. na dłuższy czas. Of. z podaniem ceny do Dz. Kuj. 2000

LOSY

do 1-ej klasy 16-ej Polskiej Państw. Loterii są do nabycia w znacznej ze swego szczęścia i solidnego zaufania klientów kolekturze Górnosłaskiego Banku Górnio-Kuźniczego S. A. Katowice św. Jana nr. 16 lub w oddziale tegoż w Król. Hucie, Wolności 20

Główna wygrana 650.000 złotych
oraz wygrane po zł 400.000, 200.000, 100.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 15.000, 10.000, 5000 i t. d. na ogólną sumę **zł 19.904.000**

Kolosalna szansa wzbogacenia się. Co drugi los wygra!!!

Nasz szczęśliwy kolektura wypłacił dotychczas swoim Sz. Graczom zgórą trzy miliony złotych wygranych. — U nas nikt przegrać nie może.

Ceny losów pozostają niezmiennymi. Ceny los 40 zł, pół losu 20 zł, ćwierć losu 10 złotych. Zamówienia pocztowe zaliczają się szybko i dokładnie. Plan gry i tabele ciągnięć bezpłatnie.

W tym miejscu wyciąg i przesłanie pocztą.

Zamówienie.

Do Kolektury Górnosłaski Bank Górnio-Kuźniczy S. A. Katowice ul. św. Jana nr. 16.

Niniejszym zamawiam do 1-ej klasy 16-ej Loterii Państwowej

_____ ćwierć losów
_____ pół losów
_____ całych losów

należność za powyższe przekazuję na konto w P.K.O. nr. 30474 albo za poczt. pobraniem. Imię i nazwisko _____ dokładny adres 1716 (D. K.)

Woda brzoźowa ANGELUS

Prima węgiel Górnio-Slaski gruby, kociaka, orzech. I-a węgiel kowalski i drzewo opalowe, na życzenia z dostawą w dom poleca Fr. Waloch, Inowrocław, P. Marji 13. Tel. 69 zakup starego żelazta i metalu. 1039

Losy I. klasy

do 16 Loterii Państwowej w cenie 10 zł 1/4 losu, 20 zł 1/2 losu, 40 zł 1/2 los. sądo nabycia

w Kolekturze Loterii Państwowej **STEFAN KNAST** księgarnia — Skład papieru w Inowrocławiu.

Warsztat reparacyjny

automobilni i motocykli otworzyliśmy przy ulicy Poprzecznej nr. 7 polecamy się W. P. P. właścicielom samochodów do wykonywania wszel. reparacji fachowo i skrupulatnie **Makowski i Lewicki** Poprzeczna 7. 1901

„Variete“

Inowrocław św. Mikołaja 16 Od 1-go października **Nowy program artystyczny** Orkiestra zwiększona Dancing.

„Restauracja przy Targowisku“

Bronisława Krzanza poleca dzień w sobotę dnia 1-go października **Niszki z Maszy i bobek, flaki, poliówka z grzeczem, nogi z chrzanem, łuska kielbasę z kapustą.** zycielw. sympatyków uprzejmie zaprasza **Gospodara.**

Mieszkanie 4 pokojowe z przyinleżycielkami przy ul. Król. Jądwiłki 1. p. od zaraz do wynajęcia. 1002
Poszukuję pokoju z kuchnią, orzech, 4 pokojowy stajni dla koni na cały rok. Działekawa za rok z góry. Zgl. piém. do Eksp. Dz. Kuj.

Dom 1/2 morgi ziemi jest od zaraz na sprzedaż. Stanisław Głowicki, Szymborze. 1800
Pokój umeblowany z osobnym wejściem dla 1 lub 2 osób do wynajęcia. Ul. Dworcowa 27b. I p. 11

Dom 1 piętrowy z 22 ubikacjami zaraz do sprzedaży. Cena 9000 złotych. Sawiński, Solankowa 51. Tel. 61. 1871
Druki dla handlu i przemysłu wykonywane szybko **Drukarnia Kujawska T. A.**

BLASKOLIN MYDŁO BENZOLOWE!

SP. AKC. „BLASK” POZNAŃ

PIERZE I CZYSZI WSZYSTKO!